# Aż trudno



sielskie, anielskie

str. 4-5

str. 4-5

Alicja Maconko

naszymi laureatami

Corocznie "Gazeta Współ-czesna" z okazji swego świę-ta przyznaje nagrody za wy-za POP w tej szkole oraz

Jerzemu Bauerowi

torowi FSO ZEM w Elku,

wieloletniemu działaczowi par-

tyjnemu w Ełku, Orzyszu i

Przyznaliśmy ponadto dyp-

lomy honorowe, które otrzy-

mują: Rafał Budzyła z Goł-

dapi, Czesław Jalowski z Be-

mowa Piskiego, Waldemar

Jerzy Bauer



## Rau wizyta

Na zaproszenie ezlonka Biu-m Politycznego KC PZPR, ministra Spraw Zagranicznych Mariana Orzechowskiego, bm. przybył do Polski z oficjalną wizytą premier rządu krajowego Północnej Nadrenii--Westfalii, wiceprzewodniczący Socjaldemokratycznej Partil Niemiec Johannes Rau. W drugim dniu wizyty Jo-hannes Rau odwiedził 2 bm.

tereny byłego niemieckiego obozu zagłady w Treblince. Zachodnioniemiecki polityk rapoznał się z tragiczną hi-

storia tego miejsca hitlerowskiego ludobójstwa. Wśród oflar Treblinki był Janusz Korezak i jego wychowankowia.

Pod Pomnikiem-Mauzoleum pamiętniającym męczeństwo i imierć Zydów, Polaków i obywateli innych narodowości Johannes Rau złożył kwiaty.

### Rajd Dziennikarzy Pilotów

## W krainie **Smigłowców** TELEFONEM ZE SWIDNIKA

Milczeliśmy. A powód był taki, te wojsko wzięło nas w ramy swojej dyscypliny. Brzmi to może groźnie, ale po pro-stu dowództwo Wyższej Ofi-Cerskiej Szkoły Lotniczej za-Planowało niezwykle bogaty program. Byly wiec pokazy akrobacji na samolotach TS 11 "Iskra" oraz popisy w lonajnowszych typów maszyn bojowych.

Ciag dalszy na str. 2

### Uroczystości religijne Bożego Ciala

Wczoraj w całym kraju odzwiązane ze świętem Bożego Ciała. W nabożeństwie w warszawskiej Katedrze, a następnie w procesji uczestniczył prymas Polski, kardynał Józef Glemp. W Krakowie tradycyjna procesja przeszła z Katedry Królewskiej na Wawel-skim Wzgórzu do Rynku Głównego; mszę celebrował i procesję prowadził metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski. Mszę w Szczecinie koncelebrował przewodniczący watykańskiego Sekretariatu ds. Dialogu z Niewierzącymi, przewodniczący Papieskiej Rady Kultury, kardynal Paul Poupard. (PAP)

## Zmiana warty

1 bm. odleciala z Polski do Syrii pierwsza grupa żomie-XXX zmiany polskiego kontyngentu wojskowego UNDOF (Sił ONZ na Bliskim Wschodzie). Polscy żołnierze, wespół z Austriakami, Finami i Kanadyjczykami uczestnicza w nadzorowaniu przestrzegania porozumień o przerwaniu działań bojowych przez i Izrael w rejonie Wzgórz Golan.

Polskim kontyngentem wojskowym UNDOF będzie dowodził ppłk Wincenty Cybul-

W uroczystości pożegnania na poznańskim lotnisku wziął udział dowódca Sląskiego Okręgu Wojskowego, gen. bryg. Henryk Szumski. (PAP)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 128 (11.428)

Białystok-Lomia-Suwałki, piątek, 3.06.1988

Naklad 220,400

Cena 30 zł

wiadomości dnia

W drodze z Moskwy

LONDYN, BRUKSELA —
Prezydent USA Ronald Rea-

Prezydent USA Ronald Reagan przybył w czwartek z Moskwy do Londynu, gdzie poinformuje premier Margaret Thatcher, jako pierwszego zachodniego sojusznika Waszyngtonu, o przebiegu i wynikach spotkania z Michaitem Gorbaczowem. W czasie 24-godzinnego pobytu nad Tamizą Ronald Reagan spotka się również z premierem Japonii Noboru Takeshitą.

Tymczasem sekretarz stanu USA George Shultz przyleciał tego samego dnia do Brukseli, aby zapoznać sojuszników USA z NATO o rezultatach radziecko-amerykańskiego szczytu w Moskwie.

Zakończenie spotkania

Zakończenie spotkania

Sofijskiego

Sofijskiego

Sofijskiego

Sofijskiego

Sofijskiego

rzenia w różnych rejonach
Europy strej wolnych od broni nuklearnej t chemicznej
były tematem zakończonego
w środę w Sofit spotkania
parlamentarzystów państw europejskich. Było to pierwsze
tego rodzaju forum, w którym
uczesniczyli przedstawiciele
14 państw eraz Parlamentu
Zachodnioeuropejskiego.

Doroczna konferencja

MOP

MOP

□ GENEWA — W środę
rozpoczęła się w Genewie 75.
doroczna konfetencja Międzynarodowej Organizacji Pracy.
Jej przewodniczącym wybrano
przedstawiciela NRD, sekretarza stanu do spraw pracy i
płac w rządzie tego kraju,
Wolfganga Beyreuthera.

Z przebiegu

rokowań wiedeńskich

□ WIEDEN — 1 bm. w wiedeńskim Hofburgu odbyło się kolejne plenarne posiedzenie 19 państw Układu Warszawskiego i NATO uczestniczących w rokowaniach w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Srodkowej.

## Zakończenie szczytu Gorbaczow-Reagan

W CZWARTEK doblegte nie sekretarza general-KC KPZR Michaila Gorbaczowa z prezydentem USA Ronaldem Reaganem. Podsumowało ono wyniki dotychczasowego trzyletniego intensywnego dialogu radziecko-amerykańskiego i wytyczyło główne kierunki jego kontynuacji. Szczyt moskiewski był przede wszystkim wydarzeniem w dwustronnych stosunkach między obu mocarstwami, niemniej jednak dał też okazję do przedyskutowania kluczowych proble-mów międzynarodowych, przewszystkim rozbrojenio-

Uroczyste pożegnanie prezydenta Reagana i jego malżonki odbyło się, podobnie jak i powitanie, w Sali Gieorgijewskiej Wielkiego Pałacu Kremlowskiego. Amerykańską parę prezydencką pożeg-nali Michaił Gorbaczow z małżonką. Sekretarz generalny i prezydent wygłosili krót-

przemówienia pożegnalne. Michail i Raisa Gorbaczowowie odprowadzili Ronalda 1 Nancy Reagan do oczekująeych przed pałacem samoche Po ostatnich uściskach dłoni i życzeniach zdrowia oraz szcześliwei podróży kolumna samochodów wioząca prezydenta i towarzyszące mu osoby skierowała się na lot-

nisko Wnukowo. Tu dostojnych gości amerykańskich pożegnał Andriej Gromyko oraz inne osobistości oficjalne. Prezydent Reagan wszedł na pokład samolo-"Air Force One", odleciał do Londynu.

WSPOLNE OSWIADCZENIE (omówienie)

Moskiewskie spotkanie segeneralnego KC KPZR Michaila Gorbaczowa i prezydenta USA Ronalda Reagana stanowi "ważny krok w procesie budowy lepszych i trwalszych fundamentów pod stosunki radziecko-amerykańskie". Ocene te sformulowano we wspólnym oświadczeniu, wydanym na zakończenie spotkania na najwyższym szczeblu w Moskwie (29 ma-ja — 2 czerwca 1988 r.).

W oświadczeniu podkreśla się, że w toku spotkania przeprowa-dzono poglębioną dyskusję nad takimi problemami, jak ograni-

czenie i redukcja zbrojeń, pra-wa człowieka i kwestie humani-tarne, uregulowanie konfliktów regionalnych i stosunki dwustron-ne. W niektórych ważnych kwenektorych ważnych kwestiach nadal utrzymują się po-ważne rozbieżności — czytamy w oświadczeniu. Szczery dialog, który wywiązał się między naszymi krajami, ma przeto nadal decydujące znaczenie dla przezwyciężania owych rozbieżności.

dokumencie stwierdza te sekretarz generalny i prezydent z zadowoleniem powitali wejście w życie u-kładu INF.

Przywódcy obu krajów wskazali, że opracowano wspólny projekt tekstu układu o redukcji i ogra-niczeniu strategicznych broni o-fensywnych.

Clag dalszy na str. 2

Ustawa o systemie rad narodowych

Sejmu spodziewane jest u- liwiający radom, jako tereno-chwalenie znowelizowanej u- wym organom władzy państawy o systemie rad narodo- stwowej, wpływ na działalność. wych i samorządu terytorial- wszelkich jednostek gospodarnego. Sejmowa Komisja Nadzwyczajna przyjęła niedawno ok. 50 zmian w dotychczas obowiązujących przepisach. Oto najważniejsze z nich:

Gospodarka finansowa: nowe przepisy umożliwiające radom zaciąganie kredytu bankowego oraz zaliczające do ich dochodów własnych wpływy z tytułu podatku dochodowego przedsiębiorstw central-

Gospodarka terenowa: cal-

Na najbliższym posiedzeniu kowicie nowy rozdział umożko organom samorzadu terytorialnego - prowadzenie samodzielnie działalności gospodarczej i dysponowanie mieniem komunalnym.

Wybór i odwołanie wojewody: czynić to ma w głoso-waniu tajnym wojewódzka rada narodowa, a nie jak dotychczas prezes Rady Ministrów po uzyskaniu pozytywnej opinii WRN.

Ciag dalszy na str. 2



Delegacja BSRR w czasie zwiedzania "Fast". Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Jutro wudanie SPECJALNE:

...magazynowe "Gazety Współczesnej" (w niespec jalnej, codziennej cenie). Polecamy w nim apetyczny

zestaw tekstów i fotografii przygotowanych z okazji naszego święta.

du średniowieczne akcenty w siemia-

## Goście z Białorusi

Ta wizyta miała mieć nieco protokolarny charakter. Pewnie dlatego w programie pobytů radzieckich gości w na-szym mieście (1 i 2 bm.) na spotkanie z Sekretariatem KW PZPR w Białymstoku zarezerwowano zaledwie 55 minut. Plany organizatorów uległy jednak znacznemu zakłóceniu. Rozmowa przeciągnela się do blisko trzech godzin. Przede wszystkim sprawą Walerija Pieczennikowa - sekretarza KC KPB, członka Prezydium Rady Najyższej BSRR, Wiaczesława Kiebicza - członka BP KPB, przewodniczącego zastępcy RM, przewodniczacego Ko-misji Planowania BSRR, Alek-Grachowskiego przewodniczącego Kómitetu Wykonawczego Obwodowej

## na Białostocczyźnie

Clag dalszy na str. 2

# Jesteśmy gospodarzami na swoim

bitne osiągnięcia w upow-szechnianiu ideologii i pro-

gramu partii oraz działalno-

Do tegorocznej nagrody otrzy-

maliśmy wiele zgłoszeń i pro-

pozycji. Po dyskusji postano-

wiliśmy przyznać ją Alicji Maconko — nauczycielce Li-

(opr. nil) ceum Medycznego Pielegniar-

ideowo-wychowawczej.

Z I sekretarzem KW PZPR w Suwałkach, Tow. WALDEMAREM BERDYGA rozmawia ANATOL WAKULUK

- Nasza rozmowa odbywa się akurat w 13. rocznicę (odpukać) nowego poadministracyjnego kraju. Tym samym powstało nowe województwo suwalskie (jak chca jedni) i ta część kraju wyrwała się (jak się mówi gdzie indziej) spod panowania Ol-sztyna i Białegostoku. Ale zupelnie poważnie, jak ten okres można ocenić z perspektywy? Co udało się województwu, co nie wy-

rolnicy mogli spokojnie i wię-No to odpukajmy, by więcej nie traktowano nas jak trzynastolatków, którym po-trzebna jest opieka a czasem ojcowska ręka i by znów naszym kosztem nie rozwijały się "metropolie". Było prze-cież tak, że Białystok okazał się dla Suwalk macochą a Olsztyn ojczymem. A skoro tak, postaraliśmy się usamo-dzielnić. Możecie złośliwie stwierdzić, że stało się "jajo mądrzejsze od kury", a stało się bo inaczej już dawno jajeczko zjedzono by na śniadanie. Tyle odpukiwania.

Pytacie co nam się udało, co nie wyszło? Bilansując zyski i straty, jesteśmy samokrytyczni wiedząc, że ludziom żyje się wciąż ciężko, że nie wszystkie ich oczekiwania zo-

stały spełnione. Udalo sie, mimo wielu kłopotów, uzyskać trwały postęp rolnictwie. Dziś wartość produkcji towarowej z 1 ha

zbliżona jest do średniej w kraju i wyższa niż np. w województwie białostockim i kilkunastu innych. Nasza troska o rolnictwo i wieś, to przede wszystkim działania na rzecz przebudowy struktury agrarnej i stworzenia rolnikom takich warunków, aby mogli lepiej żyć i lżej pracować. Średnia powierzchnia gospodarstwa indywidualnego wynosi ponad 12 ha; nasz najbliższy cel to 15 hektarów. W tym względzie mamy najlepszą sytuację w kraju. A skoro tak, trzeba to wykorzystać i sprawić, by

cej produkować. Aktualnie np. tylko polowa gospodarstw czerpie wodę z wodociągów. Za 5—7 lat taką możliwość muszą mieć wszyscy. Mamy już prawie w każdej gminie ośrodek zdrowia. Modernizujemy dużo dróg i meliorujemy wiele użytków rolnych. W naszych PGR-ach też jest zdecydowanie lepiej niż kilka lat temu. Choćby tacy potentaci jak w Ledze, Giżycku czy Suwalkach. Wiem, że te biedniejsze jak Ołownik, Rogalik czy Dubeninki poprawią swój stan posiadania i wygaszą latarnie ma-

ruderów. Dobre wyniki uzyskujemy również w budownictwie mieszkaniowym. Jeśli zrealizujemy nasze zamiary, to w tej 5-latce co szósta rodzina otrzyma nowe mieszkanie. Celem jest skrócenie kolejki oczekujących z 8-10 do 4-5

lat. Ten optymizm bierze się u mnie stad, że od 3 lat budujemy więcej mieszkań niż zawieranych jest małżeństw. W roku ubiegłym np. na 100 zawartych małżeństw oddaliśmy 115 mieszkań (w kraju 76). Posłużyłem się tym nie-typowym wskaźnikiem, bo w moim przekonaniu on właśnie najlepiej oddaje stan, do którego dążymy wszyscy.
I jeszcze z jednego mogę się

cieszyć. Z postępu działań w ochronie środowiska. Niewie lu ludzi wie np. że Pojezierze Suwalsko-Augustowskie czyste wody, bo przestaliśmy je zatruwać. Kosztowało to

bardzo wiele. Teraz przyszedł czas, by ocalić Wielkie Jeziora Mazurskie. Chcemy m.in. do końca 1990 roku zbudować w całym regionie oczyszczalnie ścieków komunalnych i przemysłowych.

A co się nie udało? Rejestr spraw i problemów jest długi. W moim przekonaniu złożyło się na to wiele obiektywnych i subiektywnych przyczyn. Myśląc stale o przyszłości muszę przyznać, że nie umiemy wykorzystać szansy, jaka tkwi w turystycznym rozwoju województwa. Traktujemy turystów jak zło ko-nieczne, a nie jak jedną z szans na zasobniejsza kieszeń. Martwię się również tym, że budując dużo nowych obiektów dla służby zdrowia, wciąż brakuje nam lekarzy. Stawia-

Ciąg dalszy na str. 3

## Drodzy Czytelnicy!

WIETA WIĘTA "Gazety Współczesnej" i na-szej poprzedniczki "Gazety Białostockiej" mają bogatą tradycję. Jest to dla nas dziennikarzy okazja szczególna — symbolizuje bowiem więź z Czytelnikami. Dlatego też staramy się w tym okresie częściej niż zwykle spotykać się i rozmawiać z tymi, dla których żyje gazeta, naszymi wspaniałymi Czytelnikami, Mamy ich wielu, daleko, daleko więcej niż wynosi codzienny nakład pisma. Czytają, chwala, i krytykuja, żywo reagują na każdą ciekawszą czy kontrowersyjną publikację.

Tym razem użyczyło nam gościny województwo suwalskie - region o urze-kających krajobrazach i przesympatycznych mieszkańcach. Cieszymy się z tego, że towarzyszyliśmy nowemu województwu od początku jego powstania. Z każdym rokiem pięknieją suwalskie wsie i miasta, przybywa nowych ludzi i rzeczy, a co nie mniej ważne, w coraz mniejszym stopniu człowiek szkodzi tam swemu środowisku. Zeby nie zabrzmiało to jak propaganda sukcesu, widzimy również i niedo-statki, których, jak to w życiu, nie brakuje.

Najbliższa sobota i nie-dziela będzie kulminacją naszego Święta. Wspólnie z "Krajobrazami" zapraszamy do Suwalk na atrakcje — wszystkich na-szych Czytelników.

Do zobaczenia na stadionie "Wigier". REDAKCJA

## Doroczna Nagroda "Współczesnej"

Kalębasiak z Giżycka, Franciszek Rychlicki z Augustowa, Teresa Woźniak z Ełku. Henryk Grabowski z Suwałk, Czesław Zawadzki z Ełku, Edmund Szulgo z Ełku, Ma-rian Siembab z Augustowa, Stanisław Święcicki z Augustowa, Jadwiga Grzejszczak z Giżycka, Teresa Paszkiewicz z Giżycka, Irena Koleśnik z Giżycka, Aleksander Tymiński z Suwałk i Kazimierz O-polski ze wsi Trzonki gm.

Tą drogą chcielibyśmy wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych zaprosić na uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień, które odbędzie się w najbliższą sobotę (4 bm) o godz 11 w sali 209 Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach. (aw)

Kandydacl na radnych

wśród nas

## Masz sprawe? Zadzwoń!

Trwają spotkania kandydatów na radnych z wyborcami. Ci pierwsi, starają się zaprezentować swe programy działania i zagadnienia najważniejsze ich zdaniem w pracach nowych rad. Ci drudzy zaś przedstawiają najczęściej sprawy lokalne, swych miast i gmin, osiedli i wsi, związane z warunkami zamieszkania,

pracy i codziennego życia. Nie wszyscy jednak z różnych powodów uczestniczą w tych spotkaniach. Na przykład pracują w tym czasie bądź mają w domu pilne zajęcia. Stąd też dyżury w naszej re-dakcji kandydatów na radnych, którym można zgłosić nurtujące nas sprawy, propozycje i postulaty, wnioski i

Cią dalszy na str. 2



DZIS — zachmurzente duże z większymi przejaśnieniami, miejscami słabe, przelotne deszcze. W nocy rozpogodzenia. Temperatura maksymalna 15—17 st. C; temperatura minimalna 6—8 st C. Wiatr słaby, północny, stopniowo skręcający na zachodni.

JUTRO — nieco cieplej, w nocy ponownie możliwe przelotne opady.

lotne opady. IMIENINY - Leszka, Tama-

(12)

Obejrzała ją i opisała ANNA RA- wet do Harrisa. I poruszył ręką, a do DZIUKIEWICZ dostrzegając bez tru- córki mówi: "Zobacz, to cud".

Japanczyk z Orzysza

— reportaż STANISŁAWA KULI-KOWSKIEGO wyróżniony w konkur-sie "PORTRET CZŁOWIEKA AKTYW-

czyka z młodzieżowym rodowodem -

powiedział przed laty młodym dzien-

nikarzom, podczas spotkania w pod-

szczebla centralnego (ważny!), z dużym stażem. — Nic nie umieją oprócz

lednego - gadać dużo, po linii na

Wiesna estatnich(?) kaffarzy

tyckiej "Ceramice". Bieda ratunku szuka

"— Nie ma nie gorszego od aparat-yka z młodzieżowym rodowodem — ziawiska usiwane niepotrzebnie poza z mieszkańcami tych ziem, z — jak ziawiska, usuwane niepotrzebnie poza nawias codzienności dlatego tylko, że nie sa poznane i oczywiste: warszawskim ośrodku, aparatczyk

> "Wielu jest takich jak ja, co leczą; czasem są tacy, co depczą. Ale co mają robić lekarze z dyplomami, gdy ci bez dyplomu ich wyręczają? Jeszcze coś panu powiem. Był u mnie człowiek ze sztywną ręką. Chodził na-

### Pogeda pewrotów

...ANNY ZAREMBINY przynosi Bieda ratunku SZUKA wspomnienia z wojaży po terenie WOJEWODZTWA SUWALSKIEGO, ANATOL CHOMICZ próbuje przy- nie zawsze świątecznych, lecz obowiątwierdzi - sercem na dłoni.

### Łyk End... z Gazeta

.pelen Smurfów, widziadeł, życiowych śmieszności absurdów - sprzedawałby się - niewatpliwie - sam, gdyby nie stanowił integralnej części jutrzejszego numeru, który

TRZEBA KONIECZNIE PRZECZYTAC!!!

### Sport zbliża

W środę 1 bm. I sekretarz KW PZPR w Lomży - Mieczysław Czerniawski przyjął przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Tatarskiej ASRR — Hanifa Murtazina. Tematem rozmowy były perspektywy rozwoju współpracy sportowej między województwem a Tatarią. Po wizycie kierownictwa łomżyńskiej kultury fizycznej TASRR, obecnie 9-osobowa grupa działaczy i pracowników organizacji sportowych znad Wolgi poznawała możliwości swego partnera znad Narwi. Dziś (3 bm.) podpisane zostanie porozumienie o współpracy, które przewiduje wymianę grup sportowców już w br. (jtb)

### Gest łomżyńskich rzemieślników

Z inicjatywy KM PZPR w Łomży trwają nad Narwią prace związane z budową szkoły podstawowej w dzielnicy Łomżyca. Obiekt ma powstać w czynie społecznym. Na niedawnym walnym zgromadzeniu Spółdzielni Rzemiosł Różnych, przewodniczący MK SD - Henryk Chojnowski zwrócił się do rzemieślników o wsparcie tej inicjatywy. W odpowiedzi środowisko rzemieślnicze zadeklarowało przekazanie ponad 2,3 mln zł. Ponadto elektrycy i malarze zobo-wiązali się do wykonania niezbędnych prac w trakcie wykończania obiektu. Wstępny kosztorys tych robót opiewa

Dziękując za ten piękny gest pytamy: kto następny?

### Najważniejsza jest radość dziecka

Festyny kulturalne, sportowo-rekreacyjne, imprezy szkolne i zakładowe — wachlarz ofert z okazji Dnia Dziecka przewyższył znacznie ubiegłoroczny, chociaż organizatorzy - placówki kultury, szkoły i zakłady pracy nie wyciągnęli jeszcze wszystkich kart z trzymanej talii. Szczególną radość miały dzieci z prezentów, a trzeba przyznać, że - mimo szczupiej kiesy - patroni poszczególnych placówek oświatowych znależli na ten cel środki. Z okazji Dnia Dziecka I sekretarz KW PZPR w Łomży — Mieczysław Czerniawski spotkał się z wychowankami Państwowego Domu Dziecka w Zambrowie. Wraz z towarzyszącymi osobami zwiedził placówkę, oklaskiwał występy dziecięcych artystów, wręczył słodycze i sprzęt dyskotekowy. (jtb)

### W obronie środowiska

Tuż przed międzynarodowym "Dniem Ochrony Srodowiska" rozstrzygnięto konkurs fotograficzny ogłoszony w ub.r. przez suwalski Srodowiskowy Komitet Młodych Demokratów, z okazji 50 rocznicy powstania Klubów i Stronnictwa Demokratycznego. Jego temat to "Ekologia w obiektywie". Chodziło o przedstawienie zarówno negatywnych, jak i pozytywnych przykładów działań dotyczących ochrony środowiska naturalnego na terenach Suwalszczyzny i Mazur. W konkursie mogli uczestniczyć wszyscy fotograficy z północno-wschodniej Polski. Ważna dla regionu tematyka zainteresowała jednak tylko fotografików z województw olsztyńskiego i suwalskiego. Nadesłali oni ponad 60 zdjeć.

Po dokonaniu oceny okazało się, że wszystkie nagrodzone prace wykonali autorzy z Suwałk. 1 miejsce przyznano Tadeuszowi Krzywickiemu, II - Bogdanowi Pieklikowi, a III - Stanisławowi Jutkiewiczowi. Wyróżnienie otrzymał Grzegorz Spychalski.

Wręczenie nagród przewiduje się 8 czerwca podczas plenarnego posiedzenia Srodowiskowego Komitetu Młodych Demokratów. Wszystkie fotogramy będzie można obejrzeć na wystawie, którą przygotuje BWA. (jn)

## . Spotkanie ekologów

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Białymstoku za jeden ze swych głównych kierunków działania przyjęło ekologiczną edukację społeczeństwa. Tej zimy odbyło się w Białowieży sympozjum lektorów TWP z kilkunastu województw, na którym zastanawiano się wspólnie, jak można ulepszyć sposoby przekazywania, szczególnie szkolnej dziat-

wie, wiedzy o przyrodzie. Obecnie Białostockie Towarzystwo przygotowuje

Wie, Wiedzy o przyrodzie.

Obecnie Białostockie Towarzystwo przygotowije się do kolejnej, podobnej imprezy. Na początku maja br. powstał Międzywojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr TWP, obejmujący zasięgiem swego działania województwa: suwalskie, łomźyńskie, białostockie i ostrołęckie. Właśnie MOD, wraz z Zarządem Wojewódzkim TWP, jest "sprawcą" ogólnopolskiego spotkania lektorów Towarzystwa w dniach 4–6 czerwca br., w w Białymstoku.

W ramach tego przedsięwzięcia przewidziano w sobotę, 4 czerwca Wszechnice Ekologiczną w Klubie MPłK "Ochrona środowiska Białostoczyzny na tie problemów współczesności". Poprowadzi ją dr Stanisław Mestwin Kostka.

W niedzielę, 5 czerwca odbędą się (przy organizatorskiej współpracy Zarządu Głównego TWP) ogólnopolskie obchody Światowego Dnia Ochrony Środowiska, Z tej okazji obradować będzie w Białymstoku, pod przewodnictwem prof. dr. hab. Bolesława Dabrowskiego, Centralna Sekcja Edukacji Ekologicznej TWP. Działacze Towarzystwa zapoznają się z koncepcją "zielonych płuc Polski", z praktycznymi aspektami ochrony środowiska w naszym regionie, odwiedzą też tworzący się Narwiański Park Krajobrazowy.

Trzydniowe spotkanie ekologów zakończy konferencja "Społeczne czynniki ochrony środowiska". Zapowiada się wiele ciekawych wystąpień ludzi, którzy w dziedzinie ekologii maja sporo do powiedzenia. (mip)

### Urodzony z pędzlem w dłoni

Na spore wydarzenie artystyczne zapowiada się, otwarta w środę, 1 czerwca, wystawa w BWA w Suwałkach. Prezentowane są prace angielskiego twórcy Roberta Joyce'a. Jest to pierwsza zagraniczna ekspozycja tego młodego artysty z Londynu.

tysty z Londynu.

Urodziłem się z pędziem w dłoni — żartuje. — Kiedy zaczynam malować, nie wiem jaki będzie tego efekt. Zdarza się jednak, że w trakcie pracy, pod wpływem jakiegoś czynnika, elementu, zmieniam koncepcję. Moje malarstwo jest optymistyczne, pozytywne w wyrazie i formalnie nie pozbawione wartości abstrak-

Rzeczywiście, zarówno malarstwo jak i trójwymiarowe obrazy zbudowane z pozornie przypadkowych elementów (tyżek, rekawiczek, organek, korków itp.) zaskakują, wywołując u przecinego odbiorcy zdziwienie, a nie byłoby czymś niezwykłym, gdyby zda-

-odbiorcy zdziwienie, a nie byłoby czynis nieżwykieni, gwysty rzył się także odruch protestu.

Jest to pierwsza autorska wystawa brytyjskiego twórcy w Suwałkach. Przygotowano ją dzięki finansowej pomocy The British Council i autora. Wcześniej — w czerwcu 1984 r. — dzięki tej samej instytucji, przedstawiono w Suwałkach współczesną sztukę Oryginalne prace Roberta Joyce'a (ponad 30) można o-

glądać w BWA przy ul. Kościuszki do końca czerwca. Warte są uważnego zainteresowania. W lipcu ekspozycja trafi do Białegostoku. (jn)

### Bez pardonu

Po Kolnie i Zambrowie - kolej na Grajewo. Dziś, 3 czerwca, o godz. 17 redakcja "Kontaktów" zaprasza mieszkańców miasta i gminy Grajewo do sali konferencyjnej UMiG na bezpardonową wymianę poglądów na temat kłopotów dnia codziennego, jakości i sposobów ich rozwiązywania, opinii o działaniach władz. Wszyscy pytamy — władze odpowiadają. (jtb)

## Gospodarka przedsiębiorstw tematem posiedzeń rad pracowniczych

morządowych biorąc pod uwagę wnioski z oceny prze-biegu IX ogólnopolskiej naraprzedstawicieli samorządu załóg oraz wytyczne wynikające z przemówienia na naradzie I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego postanowiła zlecić radom pracowniczym przeprowadzenie w czerwcu i lipcu posiedzeń poświeconych wynikom gospodarczym przedsiębiorstw w ro-

ku bieżącym.

Powinny być rozpatrzone problemy przeciwdziałania zjawiskom, które godzą w zasady reformy gospodarczej oraz efektywność gospodarowania, podważają realność zamierzeń w sprawie przywracania równowagi gospodarczej.

Oczekuje się, że dyrektorzy przedsiębiorstw i odpowiednie zespoły samorządowe przedstawia aktualną ocenę przebiegu oraz wnioski w sprawie realizacji planów gospodarczych, jakości produkcji, gospodarki materiałami, surowcami i energią, kształtowa-

# Szczery dialog

Uwzględniając redagowany układ o strategicznych broniach ofensywnych - czytamy dalej w oświadczeniu strony kontynuowały rozmowy, mające na celu opracowanie oddzielnego porozumienia dotyczącego układu o o-graniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej (ABM).

przeciwrakietowej (ABM).

We wspólnym projekcie układu o redukcji i ograniczeniu strateglcznych broni ofensywnych znalazło wyraz wcześniej osłagniete porozumienie dotyczące wprowadzenia maksymalnych limitów — nie przekraczających 1600 jednostek w przypadku środków przenoszenia i 6000 jednostek w przypadku głowic — a także uzgodnienie w sprawie maksymalnych sublimitów, wynoszących 4900 jednostek, gdy chodzi o łączną liczbę głowic do międzykontynentalnych rakiet balistycznych i rakiet balistycznych odpalanych z okrętów oraz 1540 głowic do 154 tzw. rakiet ciężkich.

Strony zgodziły się co do tego, że w wyniku redukcji

tego, że w wyniku redukcji łączny udźwig radzieckich międzykontynentalnych rakiet balistycznych i rakiet ba-listycznych odpalanych z okrętów zostanie zmniejszony do 50 proc. obecnego poziomu oraz że pułap ten nie zostanie

oraz że pułap ten nie zostanie przekroczony.
Przywódcy obu krajów potwierdzili zobowiązanie kontynuowania rozmów na temat problemów związanych z przeprowadzaniem prób nuklearnych. Z zadowoleniem przyjeli fakt podpisania porozumienia dotyczącego wspólnego eksperymentu w dziedzinie kontroli, a także znaczny postęp w pracach nad nowym protokołem do układu o podziemnych próbach nuklearnych w celach pokojowych.

## **Wymiana** doświadczeń

Ciąg dalszy ze str. 1

Te spotkania stały się już tradycją. Ełk i litewski Kapsukas łączy bowiem 25-letnia współpraca, która z każdym rokiem rozszerza formy kontaktów. Podczas tegorocznych "Dni Ełku" miasto gościło delegację z Kapsukasu. W skład jej wchodzili: I sekretarz KM KP Litwy — Józefas Zebrouskas, przewodniczący Rejono-wej Rady Delegatów Ludu Pracującego - Aloyzas Markevicius oraz Nijole Wasiliene. kevicius oraz Nijole Wasiliene.
Razem z nimi przybyła 63-oso-bowa grupa artystyczna, reprezen-tująca chór, kapelę ludową i ze-spół wokalny. Program pięcio-dniowego pobytu obejmował roz-mowy z gospodarzami Ełku, u-dział w uroczystej akademii po-święconej 25-letniej współpracy a także spotkanie z przedstawicie-lami zakładów pracy, które utrzy-mują więzi z Kapsukasem. Zespo-ły artystyczne swoimi występami uświetniły imprezy na festynie osiedlowym Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz na stadionie. Goście zwiedzili rów-nież Warszawe.

stadionie. Goście zwiedzili również Warszawę.
Dziś, 3 czerwca udaje się do Kapsukasu delegacja Ełku z I sekretarzem KM — Zenonem Skopowskim, 64-osobowa grupa, która przebywać będzie tam również 5 dni, weźmie udział w obchodach "Dni Wiosny". Przed litewska nydzas tamielską publicznością podczas tamtej-szych "Dni Ełku" zaprezentują się trzy zespoły młodzieżowe Miejskie-go i Kolejowego Domu Kultury społu Szkół Rolniczych. Bedą rów nież wystawy twórców ludowych fotograficzna a także rysunków nadeslanych na kurs .. Ełk moje miasto". (az)

## W krainie śmigłowców

Ciąg dalszy ze str. 1

Spotkaliśmy się z pilotami, którzy dla nas latali, jak również z komendantem WOSL, pilotem - kosmonautą PRL plk. Mirosławem Hermaszewskim. Okazuje się, że po 10 latach od swego startu w kosmos wciąż ma bardzo żywe wspomnienia, niekoniecznie oficjalne; jest przy tym uroczym człowiekiem.

Kłopot w tym, że nie było możliwości wcześniejszego nadania korespondencji. A muszę donieść, iż rozegrano już dwie konkurencje lotnicze rajdu. Wystartowało 28 załóg, wśród których po pierwszym etapie zajmujemy 10 miejsce, co, jak twierdzi pilot naszej "Wilgi" — Henryk Sosnowski, nie jest złą loka-Prowadzi załoga Robert Pietrucha i Boguslaw Miga z Mielca, przed nami jest kilku członków kadry narodowej. Druga konkurencja odbyła się w czwartek po połud-niu na trasie Dęblin – Świdnik. Zidentyfikowaliśmy wszystkie zdjęcia (sześć) i odnaleźliśmy 10 znaków wyłożonych przez komisję sportową. Wyników jeszcze nie znamy, ale powinno to troche poprawić naszą lokatę. W piątek zwiedzamy wytwórnie śmi-głowców w Świdniku i wybieramy się na spotkanie z legendarnym już dziś Tadeu-Górą, szybownikiem, pierwszym zdobywcą Medalu Lilienthala.

ZBIGNIEW KRZYWICKI

nia systemu wynagrodzeń i poziomu plac w ścisłym związku
z wydajnością i jakością pracy.
Na wnikliwą ocenę zasługują doświadczenia w organizacji pracy
oraz wyników atestacji stanowisk
i struktur organizacyjnych sprzyjających najlepszemu wykorzystaniu zasobów kadrowych.
Komisja zwrociła się z dezyderatem do prezesa Rady Ministrów
o udział w posiedzeniach samorządu przedstawiceli rządu, ministerstw i innych organów założycielskich oraz banków i instytucji kontroli. Niezbędne jest
przedstawienie z ich strony opinii o działalności poszczególnych
przedsiębiorstw w bieżącym roku,
nieprawidłowości w sprawie płac,
cen i jakości produkcji oraz ustalenie problemów, które wymagają rozpatrzenia w centralnych
organach próstwowych.
Komisja wystąpiła również do
marszałka Sejmu i Komyeniach
posłów. (PAP)

Sekretarz generalny i prezydent podkreślili potrzebę doprowadzenia do "powszechnego, poddającego się skutecznej kontroli i rzeczywiście globalnego zakazu broni chemicznej, obejmującego wszystkie kraje, mogace dyspono-

kie kraje, mogące dyspono-wać taką bronią".

W oświadczeniu zaakcentowano "znaczenie utrwalania stabiliza-cii i bezpieczeństwa w Europie".

W tym kontekście z zadowoleniem powitano postęp w pracach nad mandatem nowych rokowań w sprawie sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych oraz wyra-żono nadzieję na jak najszybsze zakończenie wiedeńskiego spotka-nia KBWE.

Przywódcy ZSRR i USA

Przywódcy ZSRR i USA szczegółowo przedyskutowali kwestie praw człowieka problemy humanitarne. W oświadczeniu wskazano, że dialog dotyczący tych zagad-nień "powinien być ukierunkowany na maksymalnie pelne zagwarantowanie praw, mianę duchowych, kulturo-wych, historycznych i innych wartości, jak również na zwiększenie wzajemnego zrozumienia i szacunku między obydwoma krajami",

dwoma krajami".

W toku spotkania w Moskwie przedyskutowano szeroki krag zagadnień regionalnych. W dokumencie stwierdza się, że przywódcy obu krajów zamierzaja "kontynuować radziecko-amerykański dialog na wszystkich szczeblach, aby pomóc stronom konfliktów regionalnych w znalezieniu rozwiązań, sprzyjających ich niezawistości, wolności i bezpieczeństwa".

Część końcowa wspólnego oświadczenia dotyczy uzgodnień, zmierzających do rozszerzenia kontaktów dwustronnych, a także wymiany współpracy między ZSRR

(PAP - opr. jz)

## SUWALIADA

Największa suwaliadowa atrakcja dla dorosłych i dla dzieci to w niedzielę. 5 czerwca od godz. 10 'na stadionie SKS "Wigry" uroczyste otwarcie festynu oraz III ogólnopolskiego rajdu konnego im. Suwalskiej Brygady Kawalerii. Bedzie można zobaczyć wojewodę oraz redaktorów naczelnych "GW" i "Krajobrazów" przy piłowaniu drewna, a potem rewię najpiękniejszych koni.

Od godz. 11 będzie można: 🖈 przyjść z pomysłem do kandydata na radnego;

☆ wygrać przelot samolotem, prosiaka, rolkę papieru toaletowego lub prodiż na wielkiej loterii fantowej;

☆ obejrzeć zespoły "Dow-spuda", "Szafirki" z Ruciane-go-Nidy, rockowy z Sejn oraz tanca MDK z Suwalk, kapelę podwórkową z Mikołajek, najlepsze zespoły folklorystyczne z kraju oraz rewię mo-

dy; ź zrobić zakupy w 50 placówkach handlowych, zjeść i wypić w dwunastu restauracjach i kawiarniach; kibicować dyrektorom

(Orly znad Hańczy) lub dziennikarzom (Lewy petit) o becz-kę kwasu chlebowego produkcji browaru w Suwałkach; ☆ podziwiać uczestników



biegu sztafetowego suwalskich szkół i zakładów pracy oraz wyścigi kajakowe dwójek na zalewie w Arkadii.

A ponadto: A ponauto:

† zaprowadzić dziecko na wojewódzki turniej szachowy. Może
wyrośnie z niego Karpow? (sala
KW PZPR. godz. 10):

† obejrzeć najlepszych w badmintonie 4 i 5 czerwca (sala
OSiR, godz. 10) i ping-pongu (hol
w sali OSiR): OSIR, godi.
w sali OSIR):
podziwiać zawody modeli latających na lotnisku (godz. 10).
SPOTKANIE
CW"

Z CZYTELNIKAMI "GW" Z CZYTELNIKAMI "GW"
Dziś, 3 bm. w ramach imprez z
okazji Święta "Gazety Współczesnej". z naszymi czytelnikami —
załoga Zakładu Rolnego w Przebrodzie (PGR w Suwaikach) spotkają się o godz. 13, zastępca redaktora naczelnego — Marian Suchożebrski i kierownik Działu
Rolnego — Leszek Koleśnik,
Na czytelników "Gazety", pragnących przedstawić swoje wnioski
i uwagi, oczekuje również dziś, 3
bm. w godz, 8—11 w Urzędzie
Gminy w Ełku (tel. 37-14) red.
Alicja Zielińska,

## Goście z Białorusi

Ciąg dalszy ze str. 1

Rady delegatów Ludu Pracującego w Grodnie, Włodzimie-Zalomaja - sekretarza KM KPB w Mińsku i Piotra Krawczenko — sekretarza KM KPB w Mińsku. Członków delegacji powitał

sekretarz KW PZPR Włodzimierz Holodziejuk. Później poszczególni sekretarze resortowi, Mikołaj Kozak, Stanisław Sękowski, Lucjan Niewiarowski i Józef Grajewnie rozwijającej się współpracy przygranicznej. Po ich wystąpieniach doszło do żywej, bardzo rzeczowej dyskusji ludzi, którzy – po obu stronach granicy, z racji pełnionych funkcji - decydują w dużym stopniu o realnej skali powiązań bratnich regionów. W spotkaniu uczestniczył wojewoda - Marian Gala.

Wczoraj, 2 bm. delegacja radziecka opuściła Białostoc-czyznę. Wcześniej zwiedziła BZPB "Fasty" oraz niektóre, ski — omówili aktualne pro-blemy towarzyszące dynamicz- ki województwa. (g)

## Ratuje się każdy, kto może

## Jutro Jagiellonia-Pogoń

XXVIII kolejka spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy przyniesie zapewne wiele zmian w tabeli. Szczególnie ciekawie zapowiada się rywalizacja o uniknięcie degradacji. Jedynie Stalowa Wola jest już w zasadzie pewna swego losu. Smutnego, ale nie do uniknięcia. Pozostałe zaciekle walczą, bądź o zmieszczenie się w grupie barażowej, bądź też o wyjście z niej.

W sobotę 4 bm. Jagiellonia zmierzy się z Pogonią Szczecin. Początek meczu na stadionie Gwardii na Nowym Mieście o godz. 17. W rundzie wiosennej. piłkarzom ze Szczecina nie wiedzie się jak dotąd najlepiej. Świadczy o tym min. tabela wiosny. Pogoń w 12 meczach zdobyła tylko 8 pkt. i strzeliła 9 bramek tracąc 14. Zajmuje 14 miejsce. Jagiellonia plasuje się na 5 pozycji z 15 pkt. Zdobyła 11 goli a straciła 7.

Sobotni pojedynek ma olbrzymie znaczenie dla piłkarzy Jagiellonii. Zwycjęstwo jest im potrzebne jak woda rybie. Po pomyślnym sobotnim wyniku może już myśleć o pewnym miejscu w tabeli. Będzie to gra o wszystko.

Po porażce w Walbrzychu białostoczanie zdołali się już otrząsnać. Atmosfera w zespole jest doskonała i bojowa. Treningi wznowił Cylwik. Wczoraj zdjął gips z nogi (skręcenie) Lisowski. Być może przed sobotnim meczem trener Mirosław Mojsłuszko bedzie miał do dyspozycji wszystkich potrzebnych mu. piłkarzy. Czy ostatnie, zaskakujące wydarzenia w naszej lidze nie są reżyserowane, zapytują kibice? Czy wszystko odbywa się zeczłonkowie tak zwanej "brygady tygrysów" wnieśli sporo zastrzeżeń do wyników meczu Widzew — Olimpia (przegranego przez łodzłan 1:4). Prawdopodobnie pojedynek zostanie powtorzony.

Poza meczem Jagiellonia Pogoń dojdzie do spotkań: GKS Katowice — Olimpia Poznań, Lech Poznań — Legia W-wa, Lechia Gdańsk — Widzew Łódź, ŁKS Łódź — Górnik Zabrze, Stal Stalowa Wola — Bałtyk Gdynia, Szombierki — Zaglębie Lubin, Sląsk Wrocław — Górnik Walbrzych. (let)

### INNE CIEKAWSZE IMPREZY W REGIONIE

Z okazji Dnia Bziecka w dniach
4—5 bm. na stadionie białostockiego Zwierzyńca odbędzie się
wielka "przymiarka" giermkow
królowej sportu do Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkoinej.
Na starcie zobaczymy ok. 600
dziewcząt i chłopców walczących
w Białostockiej Olimpiadzie Młodzieży oraz w igrzyskach makroregionu mazursko-warszawskiego
w wielobojach ukierunkowanych
i sztafetach.
Największą reprezentację licza-Z okazji Dnia Dziecka w dniach

i sztafetach.
Największą reprezentację liczącą ponad 100 dziewcząt i chłopców zgłosiło woj. warszawskie.
Natomiast Białystok bronić będzie 80 zawodniczek i zawodników, a Suwałki i Łomżę po 70. Na starcie zobaczymy ekipy z siedmiu wotewództw. wojewodztw. Sobota godz. 10. Dziewczęta -

200 m ppl., 100 m, 600 m, 3 km chod, dysk, 4×100 m, sztafeta o-limpijska; chłopcy — 100 m, 600 m, 110 m ppl., młot, tyczka, dysk, chod 5 km, 1000 m, 4×100 m, szta-fetr cilmpijska;

chód 5 km, 1000 m, 4×100 m, Sztafeta olimpijska.

Niedziela godz. 10. Dziewczęta

— oszczep, kula, w dal, wzwyż,
100 m ppł., 300 m i 1000 m, 200
m pppł., 300 m, 2000 m, w dal,
wzwyż, oszczep, kula.

W wielobojach ukierunkowanych
najlepsi wywalczą prawo startu
w Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej, które odbędą się
w dniach 26—30 czerwca we Wrocławiu.

ławiu.

PIŁKA NOŻNA. III liga, Orzysz.
Sobota godz. 16. Stadion Miejski,
Sniardwy — Pogoń Łapy. Wigry
grają w Warszawie w sobotę z Polonezem,
Grupa białostocko-suwalska,
Wszystkie mecze w niedzielę: Husar Nurzec — Włókniarz B-stok
(godz, 11), Mamry Głżycko — Mazur Pisz (g, 15), Promień Mońki
— Puszcza Hajnówka (g, 17),
Gwardia B-stok — Wigry II Suwałki (g, 11), Włókniarz Wasilków
— Tur Bielsk Podl. (g, 17), Nida

Ruciane Nida — Mazur Ełk (g. 15), Sokół Sokółka — Rominta Gołdap (g. 17). Grupa łomżyńska: ŁKS Łomża

Gołdap (g. 17).

Grupa łoniżyńska: ŁKS Łomża

— Błękitni Raciaż (sobota, godz.
16), Olimpia Zambrów — Grom
Czerwony Bór, Warmia Grajewo

— Bug II Wyszków (oba mecze
w niedzieje godz. 16),

KŁASA OKRĘGOWA. Grupa
białostocka. Wszystkie mecze w
niedzieje: Lampart Dobrzyniewo
— Krypnjanka Krypno (g. 11), Ognisko B-stok — Rudnia Zabłudow
(g. 17), Kolejarz Czeremcha —
Narew Choroszcz (g. 15), Jagiellonia II B-stok — Gwardia II B-stok,
LZS Szudziałowo — Eurocentr Suchowola (g. 11), Cresovia Siemiatycze — Skra Cz. B-cka (g. 16),
Grupa suwalska. Wszystkie mecze w niedzieje: Znicz Biała Piska — Czarni Olecko (g. 15), Pogoń Ryn — Pomorzanka Sejny
(g. 15), Jurand Bemowo Piskie —
Sparta Augustów (g. 17), Mazur II
Elk — Meprozet Orzysz (g. 16),
Tecza Oracze — LZS Lega (g. 15),
Pomorzanka Prostki — RKS Włartel (g. 15), Olimpia Miłki — Polonia Raczki (g. 15),
Grupa łomżyńska. Wszystkie
mecze w niedziele, o godz. 15.30:
Czarni Wąsosz — Sparta Szepietowo, Ziemowit Nowogród — Wissa Szczuczyn, Smolniki Stawiski
— Unia Ciechanowiec, Ruch Wys.
Maz. — Orzeł Kolno, Komunalni
Grajewo — Sokół Sokoły (g. 13.30).

### TOTO-LOTEK EXPRESS LOTEK

4-18-26-32-34 SUPER LOTEK

19 czerwca wybory do rad narodowych

# Trójgłos z jednego mandatu

Przypomnijmy: znowelizowana ordynacja wyborcza zniosła podział na lepsze i gorsze miejsca w ramach manda-tu. Gdy dotychczas, nikogo nie skreślając, akceptowaliśmy kandydatów umieszczonych na pierwszych, tzw. mandatowych miejscach, to obecnie musimy - na listach okręgowych – wybierać przez skreślenie nazwisk tych, którzy nie uzyskują naszego poparcia, a pozostawienia nazwiska tej osoby, którą uważamy za godną reprezentowania nas w radach. W przeciwnym wypadku – zostawienie w ramach jednego mandatu więcej niż jednego nazwiska – nasz glos nie wpływa na wynik.

Inaczej będzie tylko w przy- ( padku kart do głosowania z listami wojewódzkimi. Przykładowo: w Białymstoku umieszczono na nich 10 nazwisk, czyli tyle, ile jest mandatów zgodnie z uchwałą Rady Państwa. Dlatego też nieskreślenie oznacza zaakceptowanie wszystkich kandydatów. zreszta ludzi znanych powszechnie, wybitnych fachowców i specjalistów. Sylwetki ich przedstawiliśmy w "Gazecie Współczesnej".

Tak więc na kartach "okręgowych", przy każdym mandacie zostały umieszczone alfabetycznie po dwa lub trzy nazwiska. Na przykład w okręgu wyborczym nr 2, obejmującym część Białegostoku wraz z osiedlem nr 6 — Starosielce, w "walce" o mandat radnego WRN uczestniczą: technik elektryk z KZKSiKW — Janusz Grzegorek, technik samochodowy WPBK — Henryk Obuchowicz i inżynier z BZPT "Unitra-Biazet" Roman Ireneusz Puciłowski. Kto z nich wygra wybory, okaże się w dniu 19 czerwca. Oddajmy im zatem głos.

### Tym, czym żyje dzielnica

- Ponieważ jestem przewodniczącym komitetu osied-lowego — mówi Janusz Grze-gorek — to całkiem dobrze znam sprawy nurtujące starosielskie środowisko. Bodaj najważniejszą z nich jest gospodarka komunalna, o czym także pisała "Gazeta". Nie tylko na ulicy Buczka tworzą się bajora z powodu braku odpły-

w sferze finansowej, środki miejskie będą w dalszym ciągu niewystarczające w stosunku do potrzeb, ale uważam, że powinny znaleźć się na zbudowanie dróg utwardzonych i kanalizacji w tej robotniczej dzielnicy. Na pewno pomogą tu sami mieszkańcy, w czynach społecznych tak jak przyczynili się do zbudo-

jak przyczynili się do zbudowania gazociągu.

— Druga z ważniejszych spraw do rozwiązania której chciałbym się przysczynić — to związanie rozdzielonej dziś torami dzielnicy i przyspieszenie jej rozwoju w części zachodniej. Jeśli bowiem ne słonecznym Stoku i Zielonych Wzgórzach uwzględnia się w jakimś stopniu potrzeby mieszkańców, to w części zachodniej, w kierunku Klepacz, te potrzeby narastają zwłaszcza w zakresie handlu, służby zdrowia i opieki nad małymi dziecimi. Wprawdzie w tej mierze robią co moga KZKS, ale niezbędne jest większe niż dotychczas zalnieresowanie rady miejskiej i urzędu miejskiego. Zainteresowanie i pomoc w senie inwestycyjnym.

### Urealnić nadzieje

- Jestem młodym człowiekiem i dlatego żyję problemami swego pokolenia - stwierdza Henryk Obuchowicz. -Jest więc rzeczą zrozumiałą, że gdybym został radnym, to przede wszystkim włączyłbym się do działań zmierzających do rozwoju i przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego. Ja także wiem, jaka jest sytuacja gospodarcza i jakie są możliwości, lecz myślę, iż mi-mo trudności finansowych i wu wody. Wiem, że nawet mo trudności finansowych i teresuje mnie t przy większych uprawnieniach materiałowych, stać nas na środowiska. (rk)

Po prostu potrzebna jest czym tyle się mówi - przedsiębiorczość, szukanie sposobów przezwyciężania niemożności.

ności.

— Jak wiele jest do naprawienia i zrobienia, także w zakreste przepisów i organizacji widze w swojej pracy, w transporcie, A skoro o transporcie mowa, to także powiem o szwankującej komunikacji miejskiej, która komplikuje dojazdy do pracy i powroty do domów. To też sprawa dla radnych.

— Mógłbym poruszyć inne zagadnienia, ale przecież nie chodzi o obiecywanie, że tym się zajmę itp. lecz o to, żeby wiedzieć co należy ulepszyć. A należy też zadbać o rozwój życia kultuwinego zwiaszcza wśród młodzieży robotniczej.

### Mieć swoje zdanie

- Taka to już jest praktyka na całym świecie, a więc u nas, że niemal każdy kandydujący do władz, zjednuje sobie wyborców obiecankami. Co to on bedzie budował! A jaka jest rzeczywistość? Taka jaka jest, trudna, wymagająca przemyślanych decyzji mówi Roman Ireneusz Puci-

łowski

lowski.

— Byłem już dawniej radnym i stad mam trochę doświadczenia, chociażby pod tym względem, że w praktyce, na danym terenie, decydują nie pojedyńczy radni, ale rady. Co to oznacza? To mianowicie, że zawsze należy brac pod uwagę konkretne realia i ogólnospołeczne dobro.

— Oczywiście, radny powinien bronić swych racji o ile są one uzasadnione nie tylko w jego, ale w społecznym, wyborców odczuciu. W ogóle, radny musi mież swoje zdanie, oparte na dobrej znajomości zjawisk i prawa. Jeśli jūż podnosi rekę w głosowaniu, to nie dlatego, że czynia to inni, lecz dlatego, że jest przekonany co do słuszności podejmowanej przez radę decyzji.

To takie moje ogólne uwagi. A w szczegółach, to jeżeli

gi. A w szczegółach, to jeżeli zostane wybrany, chciałbym pracować w komisji czy w zespole do spraw rozwoju i unowocześniania przemysłu. Interesuje mnie także ochrona

## Redakcyjny dyżur kandydatów na radnych

## Sprawy duże i małe

W ubiegłą środę po raz pierwszy dyżurowali kandydaci na radnych przy redakcyjnych telefonach. Z przyczyn bardziej technicznych niż jakichkolwiek innych zainaugurowali tę formę zbiorowego tworzenia programów wyborczych nasi koledzy redakcyjni: Marian Wiśniewski — kandydat na radnego do WRN i Józef Makowiecki — kandydat do

Jako pierwszy zadzwonił Jan Bogdanowicz, mieszkaniec podmiejskiej Grabówki, cownik Fabryki Mebli w Białymstoku. W imieniu mieszkańców wsi proponował przedłużenie linii autobusowej nr o dwa przystanki, do centrum Grabówki. Argumentował, iż większość mieszkańców dojeżdża do pracy do Białegostoku, a dzieci do szkół dotychczasowe połaczenie "14", zwłaszcza w godzinach popołudniowych, kiedy młodzież wraca ze szkół do domu jest stanowczo niewystarcza-

Pan Bogdanowicz, nawiasem, również kandydat na radnego do MiGRN w Supraślu (Grabówka należy do tej gminy) zwrócił także uwage na skańdaliczny stan lasów podmiejskich, tych zlelonych płuc miasta, — Dbajmy o nie, to nasze wspólne dobro! — apelował za naszym pośrednio-twem.

A teraz w telegraficznym skrócie: Henryk Rutkowski wnosił o zwrócenie większej uwagi na niską jakość płyt i kraweżników chodnikowych – na nie się zdają w tej sytuacji remonty, wyjaśniał – a także opłakany stan na-

wał także większą troske o re-montowany aktualnie Pałac Bra-nickich. – Nie za dużo mamy zabytków – argumentował. – Nie dopuśćmy, aby niszczało to, co szcześliwym zbiegiem okoliczności ocalało.

Korespondowała z tym wypo-wiedź Tadeusza Trojanowskiego, mieszkańca osiedla przy ul. Be-ma, o pilnej potrzebie uporząd-kowania osiedlowych parkingów wspólnymi siłami admiriistracji i zainteresowanych mieszkańców. Inni rozmówcy podnieśli jeszcze kilka spraw z gatuku byto-Inni rozmówcy podnieśli jeszcze kilka spraw z gatunku bytowych, — Co z usługami telefonicznymi? Uzyskanie właściwego pojączenia telefonicznego graniczy z cudem! — alarmowata anonimowa wyborczyni. — Albo bałagan panujący w nielicznych zreszta restauracjach w Białymstoku. W niedziele wiele tych placówek jest zamknietych badż zarezerwowanych i klient jest skazany, czesto w otoczeniu dzieci, na wedrówke po mieście w poszukiwaniu czynnego lokalu — to opinie innego wyborcy. I jeszcze jedem telefon zwracający uwage na plage bezpańskich psów zaśmiecających zieleńce i trawniki, atakujących nierzadko małe dziect.

To plon pierwszego dyżuru. Przeważają w nim sprawy małe. Lecz ktoś słusznie kiedyś zauważył: "życie składa się

tak, niemniej jednak nie należy ich nie doceniać. (w)

W trakcie kampanii przedwyborczej instancje ZSMP w woj. suwalskim, wspólnie z innymi organizacjami młodzieżowymi, są inicjatorami spotkań terenowych z kandydatami na radnych i władzami w ramach "parlamentów mło-dzieży" — informuje wice-- informuje wice-

Radosław Dobrogoszcz. — 27 maja w Olecku nad jezio-rem odbyło się przy ognisku spo-tkanie 100 młodych wyborców z kandydatami na radnych WRN i Miejsko-Gminnej Rady Narodo-wej, W spotkaniu uczestniczy sekretarz KW PZPR — Wiesław Kołodziejski.

przewodniczący ZW ZSMP -

Kołodziejski.

Kandydaci na radnych, w ciekawej formie konkursu. musieli obok wiedzy merytorycznej wykazać się znajomościa programi wyborczego, umieć przedstawie się swoim wyborcom oraz odpowiedzieć na pytania młodzieży. A wszystko w pieknej sceneri ogniska, rozgrywek sportowych, piosenki, Doskonała zabawa trwała do późnych godzim wieczornych, Tego samego dnia w Bemowie Piskim członkowie ZSMP—kandydaci do WRN spotkali się z młodzieżą, Rozmawiano na wiele tematów nurtujących młodzież, a w tym m.in. o bariarach ograniczających działalność rad narodowych, problemach ochrony środowiska. (h)

## Masz sprawę? Zadzwoń!

Ciąg dalszy ze str. 1

uwagi. Na pewno jest o czym porozmawiać.

Prosimy o telefony. Dzisiaj przy redakcyjnych telefonach 211-18 i 211-30 w Białymstoku dyżurują w godzinach 10— 12 prawnik Sądu Rejonowego, kandydatka na radną do WRN Grażyna Domanowska-Nowicka i ekonomistka z Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX, kandydatka na radną do

MRN - Halina Bochenko.

Do wyborów do rad narodowych coraz bliżej. Trwają spotkania wyborców z kandy-datami na radnych. W Suwalskiem, w celu poszerzenia wiedzy związanej z wyborami, m.in. utworzono punkt informacyjny w biurze RW PRON w Suwałkach przy ul. Leni-na 13, tel. 31-04. Jest on czynny w godz. 8-15. Dzwoniąc lub przychodząc osobiście można się dowiedzieć m.in. o kandydatach na radnych, technice wyborów itd. Podobnie jest we wszystkich siedzibach rad miejskich i gminnych PRON.

Swoje propozycje, wnioski i klopoty będzie można przekazać kandydatom także w czasie niedzielnej suwaliady. 5 bm., w godz. 12—14 na stadionie "Wigier" uruchomione zostanie studio wyborcze.

Stale pełnia dyżur przedstawiciele Wojewódzkiego Ko-legium Wyborczego i Wojewódzkiej Komisji Wyborczej: budynek Urzędu Wojewódz-kiego — pokój 108, tel. 25-69. To samo dotyczy kolegiów i komisji terenowych, których siedzibami są Urzędy Miast i Gmin. (m)

★ Dziś, 3 czerwca br. ŁOMŻA, tel. 59-13, godz. 10-12

Dyżurują: Zygmunt Mogiel-nicki, Władysław Klepacki, Krzysztof Romanowski - kandydaci na radnych MRN. KOLNO, tel. 25-88, godz. 10-14. Dyżurują: Tadeusz Chrostowski — kandydat do WRN,

Jerzy Kulas - kandydat do RNMiG. WYSOKIE MAZOWIECKIE,

tel. 24-17 Dyżurują: Marianna Buczyńska, Elżbieta Zielińska --

Karkosa - kandydat do WRN. GRAJEWO, tel. 36-27 Dyżurują: Alicja Arasimowicz i Tadeusz Klimaszewski — kandydaci do RNMiG. ZAMBRÓW, tel. 36-42, godz.

Dyżurują: Barbara Kraw-czyk i Jan Dąbrowski — kandydaci do RNMiG. \* Sobota, 4 czerwca

ŁOMZA, tel. 59-13, godz. 10-12 Dyżurują: Krystyna Turowska, Edward Kamiński, Kazimierz Nasarzewski - kandy-

GRAJEWO, tel. 36-27, godz. 10-12 Dyżurują: Irena Topornicka, Czesław Jeżak, Zenon Roman-

daci na radnych MRN.

★ Poniedziałek, 6 czerwca ŁOMŻA, tel. 59-13, godz.

towski - kandydaci do RN

10-14 Dyżurują: Henryk Chojnowski, Jerzy Wacław Kierażyński - kandydaci do MRN.

ZAMBROW, tel. 36-42, godz. 10-14 Dyżurują: Stefan Morysiewicz i Stanisław Chmielewski

- kandydaci do RNMiG.

## Co nowego?

Ciąg dalszy ze str. 1

Absolutorium: rada narodowa niezależnie uchwala przyjecie sprawozdania z wykonania planu i budżetu oraz udziela - w głosowaniu tajnym — absolutorium wojewodzie czy naczelnikowi. Nieudzielenie absolutorium równoznaczne z odwołaniem

Radny: nie będzie wpraw-

zwolnić z pracy w czasie kadencji i w okresie 1 roku po jej upływie. mieszkańców: Samorzady zebranie wiejskie, czy konfe-

rencja delegatów w przypadku osiedla miejskiego, będą mogły upoważnić radę solecką bądź komitet osiedlowy do podejmowania w określonych sprawach uchwał w jego imieniu, jak również pełnienia roli stałego komitetu czynów społecznych. (PAP)

## dowej nie będzie go można

ich ze stanowiska.

dzie chroniony immunitetem na wzór poselskiego, ale bez

Cias dalszy ze str. 1

my wiele szkół, a mimo to w klasach lekcyjnych dzieci przybywa. Jest również taki wstydliwy temat, który nie daje mi spokoju. Po prostu, w wielu regionach województwa jest brudno.

- Gdyby przyszło dziś wybierać np. w referendum... Za jakim województwem opowiedzieliby się mieszkańcy tego regionu?

\_ Trudno odgadnąć. Pewny jestem tylko, że za suwal-Wiem też, że ok. 20 proc. ludzi opowiedziałoby sie za stolicą województwa w Ełku, drugie tyle za Giżyckiem. Suwałkami będzie większość. Znając lokalne patriotyzmy mogę Wam zdradzić, że przewidywałbym też procent za Raczkami. Czy jest w tym coś złego?

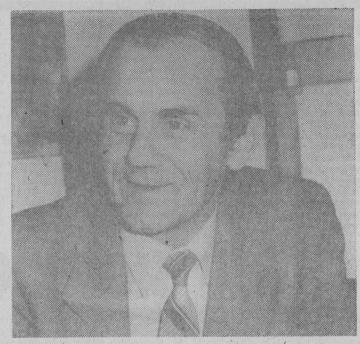
- Krążą opinie, że stolica województwa rozwija kosztem pozostalych jak Ełk, Giżycko, Augustów?

- To nie jest prawda. Stawijać wszystkie ośrodki miejskie w województwie Próbulemy nadać im nawet regionalny charakter. Zapraszam na spacer po nowych osiedlach mieszkaniowych w Ełku, tam to widać najlepiej. Chce-

arogancji urzędników szczebla wojewódzkiego. Wraz wojewodą prowadziłem w Giżycku kilkugodzinne rozmowy z radnymi i jak się okazało, chcielibyśmy tego samego. Jestem przekonany, że już niedługo rady narodowe będą głośno upominać się o swoje, a nie tylko przyklaskiwać urzędniczym koncepcjom.

Na liście wojewódzkiej wśród kandydatów do dostrzegłem Wasze nazwisko. Skorzystajmy z okazji i spróbujmy przedstawić Wasz program wy-borczy. Co chcielibyście jako radny zrobić dla województwa?

- Jestem w kłopotliwej sytuacji, bo nie mam indywidualnego programu wyborczego. Jeżeli zostane wybrany, to ze wszystkich sił będę chciał by rada stała się rzeczywistym województwa. gospodarzem Lada dzień Sejm uchwali nowa ustawe o radach narodowych, przybędzie uprawnień po czym zarówno w komisjach jak i na posiedzeniach plenarnych będę gardłować, by te wszystkie uprawnienia najlepiej wykorzystać. Uważam, że właśnie rada jest miejscem, gdzie - powiem górnolotnie - wykuje się nowy kształt samorządnej ludo-wej Rzeczpospolitej. Taki my, aby Augustów był wresz- zresztą jest też program partii.



sie wakacji przebywa na terenie województwa prawie 3 mln turystów. Szacujemy, że połowa to pobyty nie zorganizowane. Przyjeżdża się po proodpoczywa. Rodzi to komplikacje. Nigdy nie wiadomo ile np. dostarczyć do sklepu chle-ba czy mleka. Pomijam inne problemy. To nie nastraja

oddzielimy kto jest turysta, a kto nie. Bo płaci się nie tylko za świeże powietrze, ale także

towary, przejazdy. - Sądząc z wielu publikacji pojawiających się zarówno w prasie regionalnej jak i centralnej, w Suwalskiem nie brakuje frapujących tematów, ale i konfliktów, że wymienię

calej wsi nie nadaje się do opowiedzenia. Efektem jest kilkanaście procesów sądo-

moim zdaniem Zreszta "gorsza prasa" jaką ma województwo wynika z faktu, że nie zamierzamy niczego ukrywać ani taić swoich racji czy argumentów. Z tego punktu widzenia to dobrze. Życie społeczne jest bogate i nie zawsze daje się zaprogramować. Zaskakujace sytuacje bywają często. Jeśli ktoś uważa, że przemilczenie spraw automatycznie likwiduje konflikty, to jest w blędzie, albo sam siebie próbuje oszukać.

- Jutro świeto .. Gazety Współczesnej" właśnie w Suwałkach. Jak Towarzysz Sekretarz ocenia nasze wspólne pismo. Niedawno ogłosiliśmy ankietę czytel-ników, stąd prośba i o Waszą refleksję.

- Przede wszystkim cieszę się wspólnie z Wami, że możemy szerzej zaprezentować "Gazetę Współczesną" naszym mieszkańcom. To nasza wspólna gazeta, nie mogę jej źle ocenić. Lubię ją. Czasem denerwuję się przy czytaniu; częściej dostrzegam jednak Wasz wysiłek, by dobrze służyć ludziom. Od kilku miesięcy wyraźnie widać, że stawiacie na jakość. Nowe ini-cjatywy, jak choćby wspom-niana ankieta, "przewietrza-

# Nie chce uspionej rady

Na długo przed wyborami JERZY BROC, nauczyciel ma- się części swoich praw na tematyki z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Suwałkach za-brał na posiedzenie WRN swoją młodzież. Uczniowie mieli się uczyć, "na żywo", uczestnictwa w życiu publicznym.

IE BYŁA to ciekawa lekcja. Ktoś coś mówił, ktoś inny czytał gazetę, szmer przyciszonych rozmów. Po przerwie wielu na salę obrad już nie powróciło.

Mówił o tym wszystkim z pretensją, podczas posiedzenia Konwetu Obywatelskiego działającego przy przewodniczącym WRN. Bo Jerzy Broc, byly redaktor solidarnościowego pisma "Kres", członek prezydium Zarządu Regionu cbok byłego I sekretarza KW przyjął zaproszenie do udziału jego w pracach Konwentu. Dlatego, ze nie jest to ciało formalne, ustawione jedynie na potakiwanie. Zresztą w każdej chwili można się z tego wycofać.

Ale Konwent uzyskał prawo do typowania ze swego składu kandydatów do WRN. I skorzystał z niego, typując właśnie Jerzego Broca.

W ten sposób jego nazwisko — człowieka z niekaralną przeszłościa i jasno sprecyzowanymi poglądami, których zmieniać w zależności od koniunktury nie lubi, znalazło się za szybami wystawowymi, pośród dwunastu innych na tzw. liście wojewódzkiej.

- Pan w tym towarzystwie? - zdziwiła sie nieprzyjemnie znajoma. — Nie posądzałam pana o to.

- O, skoro pan jest na Mście, to ide głosować - powiedział sasiad.

W ten sposób zrozumiał, że i ta decyzja, jak wszystkie

inne istotne wybory, może być różnie komentowana.

tyle inteligentny, że już wcze-

śniej inaczej by się ustawiał.

Były czasy, kiedy wystarczyło

podpisać jakieś oświadczenie

potepiajace kogoś lub coś. No

i przecież nie profity, bo te

są żadne. A na dodatek Jerzy

Broc wie, że jest na tej "li-ście dwunastu". czymś w ro-

Raz jeszcze wypada w tym

miejscu przytoczyć wcześniej

"sprzedaną" Gazecie sentencję

którego zaszedł przed spotka-

niem wyborczym w tym mieście: "Pamiętaj, iż świat jest

tak urządzony, że nie wszyst-

ko zależy od ciebie, ale nie

jest znów tak, że nic od cie-bie nie zależy".

sprawa odpowiedź na pytanie

zasadnicze: Czy byłoby lepiej

gdyby się nie zgodził? Czy w

fragmencie nie może wpływać

na podejmowane decyzje? Czy

będzie słuszniej, jeżeli nawet,

jeśli będzie całkowicie osamo-

tniony, przeciw czemuś zapro-

Najtatwiej jest powiedzieć: to mnie nic nie obchodzi, niech

oni się tym zajmują. Czy

to jednak słuszne? Czy nie jest to dobrowolne zrzeczenie

jednak słuszne? Czy nie

maleńkim choćby

Wreszcie pozostaje otwarta

z sejneńskiego kościoła,

dzaju

"wabika". Dlaczego

Nie odpowiada .mu recenzencka postawa z pozycji bier-nego obserwatora. Wierzy też, że ludzi znacznie więcej łączy, niż to się na pierwszy rzut oka wydaje. Trzeba było Dlaczego wiec, chociaż przezrozumieć podstawowy me-chanizm nimi rządzący — ucież mógł się tej niejednoznacznej oceny spodziewać, warunkowania. w jakich muzgodził się kandydować? Chęć posiadania władzy? Jakaż to Bo przecież generalnie "władza"? Kariera? Bez przebez względu na przynależność sady, bycie radnym nie daje światopogląd tu żadnych szans. Zresztą, gdyby tak bardzo chciał tę kariere robić, to przecież jest na

wszystkim praktycznie chodzi o to samo, o banalne "żeby było nam lepiej". Zeby tak mogło być, cza-

sami trzeba się czemuś zdecydowanie przeciwstawić, przeciw czemuś wystąpić, z czymś sie nie zgodzić. Ale też, jeśli sprawa jest słuszna – po-przeć ją. Bez względu na to, kto ja głosi.

Oczywiście, mogą nie wybrać. Jeśli wybiorą - mniej będzie czasu na własne zainteresowania: trenerkę (jego podopieczne, lekkoatletki uzyskują liczące się wyniki), komputery, fotografie. Mniej bedzie czasu dla rodziny. Bo gdy się go zna, nietrudno przewidzieć, że potraktuje tę funkcję niezwykle poważnie. Czy wiec nie jest to zbyt wysoka cena, czy ewentualne zyski sa jej warte?

Trudno na takie pytania odpowiadać jednoznacznie.

Szczególnie trudno wtedy, gdy ma się tak jasno spreświadomość, cyzowana wszelkie zmiany dokonują się niezwykle powoli, że fajerwerków sukcesu spodziewać sie trudno.

Ale - jeśli się chce być w zgodzie z własnym sumieniem - trzeba próbować.

# Jesteśmy gospodarzami na swo

cie uzdrowiskiem, a Giżycko – centrum turystyki dla gości zagranicznych. Przed Suwałkami jest perspektywa aprzemysłowej. Wreszcie nie znajdziecie miasta i wsi gminnej gdzie niczego się nie buduje.

- Minela trudna kadencja rad narodowych. Jak oceniacie ich działalność na terenie województwa. Ewenementem w skali kraju było Giżycko, gdzie radni nie uchwalili planu rocz-

- Rady same ocenily swoją pracę. Nie wszystkie milone lata wykorzystały wedug możliwości. Te samoocesą bardzo krytyczne i szczere. Będą na pewno przydatne przy układaniu planów la przyszłość. Szybko nadchodzą czasy, kiedy rady narodowe będą autentycznymi gospodarzami na swoim. Taką ównież miarę trzeba przydadać do oceny faktu nieu= chwalenia planu rocznego przez MRN w Giżycku. Zanewniam Was, a znam osobiśie tam prawie wszystkich radnych, że był to wyraz troski o ludzi i miasto, a także jasne reguly gry w stosunkach między administracją i miejskim organem władzy. Był to również sprzeciw wo-

A ponadto. Ponadto mamy w województwie uchwalony przez WRN bardzo ambitny społeczno-gospodarczy rozwoju do 1990 roku. Plan ten musi być zrealizowany, jeśli chcemy nadażyć za innymi, a właściwie odrobić dywieloletniego zaniedbania niektórych rejonów. Czym mogę służyć radzie? Powiem może nieskromnie. Przez minionych 7 lat, w czasie pelfunkcji I sekretarza KW PZPR, poznałem istotę i nature problemów województwa. Nauczyłem się też słuchać co mówią ludzie i na tej podstawie budować opinie i wnioski. Staram się również przewidywać skutki podejmo-wanych decyzji. Sądzę, że ta wiedza przyda się WRN.

- Każdy z nas ma swoje ulubione, poza stronami rodzinnymi, zakątki kraju. Dla milionów Polaków sa nimi właśnie urocze (i na w większości czyste) obszary województwa. Jak radzicie sobie z najazdem turystów? Niektóre województwa wprowadziły specjalne opłaty np. dodatki za morskie powietrze. Nie ma takich pokus suwalskie?

- Mówiłem, że nie umiemy zarabiać na turystyce. W cza-

wały przedmioty, od których tru-

wały przedmioty, od których trudno było oderwać oczy.
Potem Kornelia spróbowała sama, Na początku szło jej opornie. Do wszystkiego musiała dochodzić samodzielnie. Z czasem jednak przyszło mistrzostwo. Kornelia siała na swojej działce różne trawy, zbierała łodygi, suszyła je. Jej prace były tak oryginalne i piękne, że jako dwudziesto-

miejscowej ludności przychylnie do przybyszów. Z drugiej strony kto szuka wypoczynku u nas? Sa to dzieci, młodzież oraz "biedny" turysta. Czy w tej sytuacji, jeśli nasza oferta jest uboga, można oczekiwać nadzwyczajnych docho-

> Nasze zamiary idą w dwóch kierunkach: po pierwsze -w miarę pozyskiwania sponsorów inwestowanie w turystykę kwalifikowaną – całoroczna. Na takiej turystyce można dobrze zarobić, ale trzeba najpierw sporo zainwestować. Po drugie – dalej urządzać pola namiotowe i campingowe, rozwijać ofertę aktywnego wypoczynku np. wycieczki, rejsy statkiem po jeziorach, myślistwo, jazdę konną itp. Tu mamy bardzo wiele do zrobienia. A że do zrobienia jest wiele, to i chętnych mało. Stwarza to - jak nazwaliście — pokusę, by wprowadzić specjalne opłaty turystyczne. Jest pewna logiw takim rozumowaniu: najpierw weźmiemy pieniądze, a potem przeznaczymy je na rozwój bazy turystycznej. Tylko dlaczego wówczas mamy stałych mieszkańców województwa? Jeśli przecież dodamy do opłat za wczasy "dodatek turystyczny" to nie

latka otrzymała ceniony tytuł "Artysty Ludowego".

Obecnie Kornelia Łopetene pracuje w Kelmie jako dekorator witryn sklepowych. Wykonane ze słomki panneau, żyrandole dekoracyjne, wazony, zdobią budynki użyteczności publicznej, A talerze, koszyczki i torebki stały się codzienną ozdobą mieszkańców miasta.

miasta. Artystka-samouk prowadzi lekcje

zajęć praktyczno-technicznych w kelmeńskiej szkole średniej nr 3. Dzięki temu na różnych wystawach sztuki użytkowej pojawiają się nie tylko dzieła mistrzyni, ale także prace jej licznych uczen-

chociażby Raczki. Z czego one wyrastają? Czy przyczyną są ludzie, czy stosunek władza - obywatel, czy może jeszcze inne?

- Nie ma w województwie

nadzwyczajnych konfliktów czy spraw, których nie możrozwiązać. Wymieniliście .konflikt" w Raczkach. przykrością muszę stwierdzić, że atmosferę skutecznie podgrzewali dziennikarze. Nikt z władz wojewódzkich nie miał zamiaru narzucać rozwiązań, nie akceptowali mieszkańcy tej gminy. Emocje są złym doradcą, a one, niestety, brały górę nad logika i rozsądkiem. Umieliśmy jednak wspólnie z radnymi wypracować stanowisko, że nie tylko zwycięstwo lub klęska jest możliwe. Mieszkańcy gminy Raczki, to ludzie pracowici i gospodarni. Mam do nich wiele szacunku i poważania. Dlaczego więc miałbym być z nimi w konflikcie?

Czasem dziennikarze wygrzebują tematy, a my nie mamy na nie żadnego wpływu. Wstyd mi o tym mówić, ale np. w Karwiku pokłócili właściciele domków letniskowych, mieszkańcy Warszawy. Ludzie o znanych w kraju nazwiskach. To co robili na oczach mieszkańców

ja" atmosfere wokół pisma, ale również myślę, że inspirują do dalszych poszukiwań. Serdecznie Wam dziękuję za obiektywne pokazywanie nai kłopotów, za szych trosk dostrzeganie ludzi, którzy są głównymi autorami naszych

- Nasze pismo od dłuższego czasu próbuje pokazać w "kronice prawie in-tymnej" ludzi u władzy z ich cechami charakteru, rodziną, hobby itp. Czy można i sekretarza namó-

wić na takie zwierzenie. - Ludzie "u władzy", do których zaliczyliście i mnie, znają gorzki smak kierowa-Moje życie prywatne jest podobne do wielu innych. Mam stale wyrzuty sumienia, że tak mało czasu pozostaje dla żony. Dzieci mamy troje. Nową moją miłością są wnu-ki Paweł i Michał. Mam cichą nadzieję, że za rok będę mógł z nimi łowić ryby. Staram się być wyrozumiałym dla współpracowników, nie ukrywam, że oczekuję również tego samego od nich. Najtrudniej znoszę takie sytuacje kiedy wiem, że dzieje się komuś krzywda, a ja nie mogę

> Rozmawiał: ANATOL WAKULUK

# Z drogi na drogi -bliższe i wiążace

TYLE NARZEKAMY i nie bez powodów na zurzędniczenie różnych instytucji i przedsięblorstw, a tymczasem je się, że są w nich ludzie, których nie zastaniemy za biurkiem. A gdybyśmy ich zastali w powodzi pism, nie byloby w tym nic dziwnego z racji ich zawodów i stanowisk. Ale oni - nad papierkową - przedłożyli konkretną robotę w sferze produkcji, odnosząc w niej największą zawodową satysfakcję.

Do takich nieuchwytnych ludzi należy zastępca dyrek-tora Rejonu Dróg Publicznych w Białymstoku, kandydat na radnego do WRN — inż. Mi-kołaj Wawreniuk. Kiedy któryś raz z rzędu nie udaje mi się skontaktować z inżynierem, bo jak informuje sekretarka, dyrektor o siódmej rano jest w terenie, za jej propozycją dzwonię wówczas do domu. No i wreszcie umawiam się na spotkanie w redakcji, bo akurat mój rozmówca ma

coś do załatwienia w mieście. Na żartobliwe: co z pana ta-ki "ranny ptaszek", dyrektor odpowiada, że wynika to ze specyfiki jego pracy. - Trudno w niej coś zaplanować z powodu zmienności warunków atmosferycznych, zdarzeń na drogach, wytwarzania się po nocach różnych sytuacji. przykład gwałtowne roztopy, powodzie, skutki wichury, wypadki samochodowe i inne losowe przypadki, wymagają nainterwencji tychmiastowej drogowców. - A przecież budujemy i remontujemy na różnych odcinkach — zaznacza. — Jesteśmy dużą jednostką gospodarczą, działamy w 16 gminach, mamy sieć dróg różnej kategorii o łącznej długości 1465 km, a ponadto 1000 ha pasów przydrożnych z kiltysiącami kudziesiecioma drzew, które to pasy wymagają stałej pielegnacji oraz kilka kilometrów mostów i przepustów.

To trudna praca. Jesteśmy w terenie dniem i noca, a bywa, że w zimie przez okrągłą dobę, w oderwaniu od domów. I za ten trud należą się naszym ludziom słowa uznania. A czy ich brak? I tak i nie,

w zależności od środowiska. Inżynier uważa, że praca zalóg Rejonu, wykonywana stapod społecznym nadzorem, widoczna jest i doceniana w społeczeństwie. — Bo nie tylko budujemy. Ulepszamy drogi gruntowe, kładąc nawierzchnie żwirowa i utwardzoną, umożliwiając urucha-mianie linii autobusowych. Właśnie w ostatnich latach przyczyniliśmy się do otwarcia linii m.in. do wsi Jano-

wicze, Rostołty, Chomatowice,

Stuczanka.

W tym miejscu, podkreślając rolę drogownictwa w gospodarce województwa, a zatem potrzebę jej doskonalenia i rozwijania, inżynier Wawreniuk nawiązuje do wymogów, jakie stawia reforma przed każdym przedsiębiorstwem.

Uważam – podkreśla – że wymogów, jakie stawia reforma przed każdym przedsiębiorstwem. — Uważam — podkreśla — że musimy nasilać dażenia do podnoszenia na wyższy poziom naszej pracy, tak aby dawała ona wyniki jakościowe i finansowe na miarę europejską. Na przykład w ramach doświadczeń wybudowaliśmy z materiałów miejscowego pochodzenia 2,5-kilometrową drogę o nawierzehni betonowej, twardszą i mniej energochłonna za co otrzymaliśmy nagrode I stopnia ministra Komunikacji. W latach 1983—87 wybudowaliśmy też 40 kilometrów dróg wykorzystując materiały odpadowe, takie jak żużle granulowane i paleniskowe, popioły lotne z elektrociepłowni Blałystok. Koszt kilometra drogi tego typu jest dwa razy mniejszy niż w normalnie stosowanej technologii. Ponadto wykorzystujemy nawierzchnię z rozbiórki, tzw. złom bitumiczny, z którego po przeróbce, otrzymujemy masę asfaltową.

Z EC2 wywozi się w okresie grzewczym ok. 500 ton popłołów na dobę. Ponieważ powinny one

Z EC2 wywozi się w okresie grzewczym ok. 500 ton popiołów na dobę. Ponieważ powinny one być wykorzystywane, to po dokonanych rozwiązaniach technologicznych, używamy je do budowy dróg jako wypełniacz zastępczy do produkcji mas bitumicznych, dodatek doziarniający do pospółek przy wykonywaniu nawierzchni żwirowej i jako środek do zwalczania gołoledzi.

Chociaż to sprawy fachowe. to jednak inżyniera Wawreniuka słucha się z zainteresowaniem. Widać, że żyje on swą robotą, w której po studiach na białostockiej WSI i Politechnice, przeszedł przez różne odpowiedzialne stanowiska, kierując także ekipą "Dromexu" w pracach drogowych w Libii. W pracy tej uzyskał tytuł specjalisty i słusznie, ze został desygnowany na listę wojewódzką kandydatów na radnych. Tacy fachowcy, mający do tego stały kontakt z radnymi stopnia podstawowego i z ludnością, potrzebni są we władzach wojewódzkich.

- W zasadzie - mówi stan dróg w województwie jest dobry, ale wymagają one ciągiej modernizacji. Niestety, jak i w innych dziedzinach, tak i w tej występuje bariera finansowa, zwłaszcza przy

wzroście cen. Dlatego nasi radni, nowe rady, głównie gminne, będą musiały wespół z Rejonem, sołectwami i w ogóle ze społeczeństwem szukać możliwości tworzenia nowych źródeł finansowych i wyzwalać inicjatywy ludzi najbardziej zainteresowanych rozwojem drogownictwa. Obiecuję wiec i sobie także częstsze u czestniczenia w sesjach GRN i zacieśniania kontaktów z naczelnikami, tak dobrych jak to było w Krypnie, Mońkach, Tykocinie, Dobrzyniewie, Juchnowcu i Gródku.

Stan dróg jest na ogół dobry, co jednak nie oznacza, że wszystkie miejscowości są nimi połączone. Jest bardzo wiele do zrobienia, o czym świadczy fakt, iż większość głosów na zebraniach konsultacyjnych dotyczyła drogownictwa i komunikacji. I otóż minelo niewiele dni. a niektóre ze zgłoszonych wniosków już wykonane, badź w trákcie realizacji. Na przykład wyremontowaliśmy nawierzchnię na drodze Folwarki Ma-łe—Folwarki Tylwickie, wybudowaliśmy boisko sportowe przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Gródku, a w czerwcu wybudujemy przepust w Zubrach i po naszej drodze Gnieciuki — Aleksicze, Ostrów-ka, ruszy autobus.

Drogi to postęp gospodarczy, społeczny i kulturalny podkreśla inżynier. - Jak są one szczególnie ważne dla mieszkańców wsi dowodzą ich czyny społeczne, które wspomagamy naszym sprzętem. Znam problemy wsi, także demograficzne i sądzę, że również drogi ułatwiające życie i zbliżające ludzi mogą wpłynąć na stabilizację młodych rolników, a tym samym na rozwój produkcji rolnej. Jednym słowem, żeby było lepiej, musimy zbliżać ku sobie poszczególne środowiska, a te z kolei - wokół programów rad narodowych, bo tylko wzajemne zrozumienie i współpraca gwarantuje nam spełnienie naszych zamysłów na lepsze dni.

Istotne znaczenie - podkreśla na zakończenie naszego spotkania inżynier Wawreniuk - ma zatem szerokie współdziałanie w ramach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Jednym z jego sygnatariuszy jest Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spoleczne, w którego pracach staram się brać aktywny udział. Szczególnie ważnym nurtem naszej działalności jest walka o utrwalenie pokoju. Właśnie tej tematyce rokiej współpracy ludzi dobrej woli będą poświęcone rozmowy w Moskwie, gdzie udaję się w najbliższym czasie

z grupą działaczy ChSS. RYSZARD KLIMASZEWSKI

### MOSKIEWSKIE SPOTKANIE

Jak to często bywa, z zajęciem, które stało się pasją jej życia, Kornelia Łopetene zetknęła się przypadkowo. Pewnego razu zachorowała jej babcia, zastępujaca ośmiorgu dzięciom — braciom i slostrom Kornelii — przedwczenie zmarłą matkę. W szpitalnej sali sąsiadka babci, leżąc na łóżku, stale coś splatała ze słomki. W jej zręcznych palcach powsta-

Mistrzyni z Litwy

APN SPECJALNIE DLA "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

Swiat jakby wstrzymał oddech. Moskiewskie spotkanie Michaila Gorbaczowa z Ronaldem Reaganem wzbudziło olbrzymie zainteresowanie, przesuwając niejako na dalszy plan inne wydarzenia międzynarodowe. Ow czwarty z kolei radziecko-amerykański szczyt ma szczególnie znaczenie Może oznaczać — o czym głośno się mówi prawdziwy koniec zimnej wojny.

Trzeba otóż powiedzieć, że w stosunkach obu mocarstw zaszły w ostatnich trzech latach duże zmiany. To, co przedtem wydawało się niemożliwe, teraz staje się realne. Tu - slynna "pierestrojka" i nowe myślenie, tam - przewartościowywanie pojęć i łagodzenie uprzedzeń. A jednocześnie, i tu i tam, stopniowe eliminowanie kształtowanego latami wizerunku wroga, co można określić jako rodzenie się klimatu wzajemnego zaufania. Pierwszym krokiem w tym kierunku było spotkanie genewskie. Obaj przywódcy przyjęli wówczas wspólną deklarację, którą przenika zgodne przeświadczenie, że w przypadku nowej wojny światowej nie byłoby zwycięzcy. A skoro tak, to trzeba myśleć o redukcji zbrojeń i rozbrojeniu. Potem był Reykjavik - spotkanie nie spełnionych nadziei, chociaż - jak stwierdził M. Gorbaczow - porozumienie o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu znajdowało się w zasięgu ręki. Być może ekipa Reagana nie była na to przygotowana. Być może górę wzięły uprzedzenia i niedowierzanie partnerowi. W każdym razie cel ten osiagnieto dopiero na szczycie Waszyngtonie, w grudniu ub.r. Teraz zaś byliśmy świadkami kolejnego spotkania. Nie chcę wracać do jego przebiegu, bogatego programu i towarzyszącej mu oprawy. Czynily to na bieżąco nasze, ale nie tylko nasze, mass media. Pragnę natomiast podkreślić istotę moskiewskiego szczytu. Sądzę, że sprowadza się ona do tego, iż nie ma takiej sprawy, nawet najbardziej drażliwej, o której nie można by dyskutować, spierać się, iść na kompromisy i szukać właściwych rozwiązań. Jest to podstawowa zasada radzieckiej polityki wobec Stanów Zjednoczonych, wobec Zachodu. I trzeba powiedzieć, że zaczyna ona działać z coraz lepszym skutkiem. Dowodzi tego chociażby stopniowy postęp w rokowaniach rozbrojeniowych, a także rozwiązywanie długotrwałych konfliktów

regionalnych.
Moskiewskie spotkanie dobiegło końca. Ale już dziś mówi się o możliwości odbycia piątego kolei szczytu. Jego głównym przesłaniem może stać się –

dującego do najwyższej godności w państwie. To zaś, że po wyjaśnieniu wszystkich "za" i "przeciw" zmie-niła taktykę wyjdzie jej zapewne na korzyść. Debata senacka sprawiła bowiem, że większość Amerykanów 'lepiej zrozumiała ducha układu i uznała go za dobry. Zresztą stosunek głosów w Senacie jest wielce wymowny: 95 do 5 Okazało się przy tym, że wśród tych, którzy byli przeciwni ukladowi znalazło się czterech republikanów i tylko jeden demokrata. Są to także dodatkowe punkty dla tych ostat-

OPINIE - KOMENTARZE - REFLEKSJE

## Panorama tygodnia

jak się przypuszcza – dalsza redukcja arsenalów jądrowych.

PIERWSZY, NAJWAŻNIEJSZY

Wróćmy jednak na chwile do ra-tyfikowanego przez senat amerykański układu o likwidacji eurorakiet. Po to przede wszystkim by wykazać, że wszystko co nowe na linii Moskwa-Waszyngton nie przychodzi łatwo, że musi przebijać się przez liczne barier y w postaci uprzedzeń, niezrozumienia, a nawet zwykłych posunięć taktycznych.

Godzi się na wstępie przypomnieć, że jest to pierwszy od 16 lat traktat rozbrojeniowy ratyfikowany przez Stany Zjednoczone. To, że proces ratyfikacyjny był długo odwlekany, a później blokowany w Senacie nie powinno nikogo zaskakiwać. Tym bardziej w roku wyborów pre-zydenckich, kiedy batalia o fotel w Białym Domu nie sprowadza się bynajmniej do poklepywania po ramionach. Demokratyczna większość w Senacie zagrała na zwłokę. Chcia-ła najwyraźniej osłabić pozycję republikanina George Busha, pretennich. Ale jest to również osobisty sukces Reagana, który od początku opowiadał się za jego przyjęciem. Nic tedy dziwnego, że zaprosił do Moskwy przywódców obu partii w Senacie, traktując to jako swego rodzaju podziękowanie za ich zrozumienie i udzielone mu poparcie. W ten sposób mogli oni uczestniczyć w środowym uroczystym przekazaniu tego ratyfikowanego już dokumentu stronie radzieckiej.

Układ o likwidacji eurorakiet ma tyleż historyczny co symboliczny charakter. Obejmuje zaledwie 4 proc. ogólnego potencjału nuklearnego obu mocarstw. Ale równie dobrze można powiedzieć aż 4 procent. Jest to przecież pierwszy, a tym samym najważniejszy krok na drodze do uwolnienia świata od widma nuklearnej zagłady.

Liban uchodził kiedyś za Szwajcarie Bliskiego Wschodu. Sciągały doń liczne rzesze turystów, a tamtejsi bankierzy obracali miliardowymi kwotami. Po tamtych dobrych ezasach zostały

WRZĄCY KOCIOŁ

tylko wspomnienia. Dziś stolica tego kraju — Bejrut, przypomina wrzacy kocioł.

Początkowo konflikty wewnętrzne wybuchały na tle różnic religijnych i przywilejów społecznych. Po prostu szyicka większość czuła się pokrzywdzona w stosunku do chrześcijańskiej mniejszości maronickiej. Ci ostatni mieli bowiem swobodny dostęp do urzędów, szkół, wojska, policii. Stad też szvici dażyli usilnie do zmiany niekorzystnej dla siebie konstytucji, jaką Liban otrzymał w spadku po francuskim panowaniu kolonialnym. I kiedy wydawało się, że rachunek nierówności społecznych zostanie wyrównany, przyszło to co najgorsze. Wojna izraelsko-arabska, tysiące wypędzonych ze swych domostw Palestyńczyków, którzy znaleźli w Libanie czasowe schronienie, a także wyraźne poparcie udzielane przez Tel Awiw ugrupowaniom spod znaku maronickiej Falangi, dopełniły kielich nieszczęść i goryczy. Każda z orientacji zaczęła tworzyć własne oddziały zbrojne, chciała być najważniejsza, decydować o przyszłości kraju. I tak oto Liban stanął w ogniu, który od z górą dziesięciu lat nie został ugaszony. Co więcej - doszło nawet do tego, że ostatnio szyici wystąpili przeciwko szyitom. Otóż proirańskie ugrupowa-nie "Hizb Allah" (Partia Boga), wspierane przez ochotników irańskich tzw. mudżahedinów (bojowników) zaatakowało na początku maja prosyryjskie oddziały "Amal" (Nadzieja). W ciągu czterech tygodni krwawych starć zginęło ponad 400 osób, a około 1500 zostało rannych. Grozę sytuacji spotęgowały niepokoje wewnętrzne, jakie zaczeły ogarniać również społeczność maronicką. Przypomina to walkę wszystkich przeciw wszystkim.

W takiej oto scenerii do poludniowych dzielnie Bejrutu, czyli ostol szyitów, w kroczyły w o j-ska syryjskie. Czy uda im się zapobiec dalszemu rozlewowi krwi? Na to pytanie powinny szukać odpowiedzi zarówno Damaszek jak i Teheran, ale nie tylko. W każdym razie ludność Bejrutu powitała syryjskich rozjemców z

dużą ulgą. MIECZYSŁAW CHAJA



Praca ta otrzymała II nagrode w naszym konkursie: ,,Portret człowieka aktywne-



Mówią e niej "ksiądz w spódnicy". Spódnicę ma mundu-rową, ciemnozicioną, prościutką, nie jakieś tam babskie nie wiadomo co z tysiącem kolorów, zakładek i riuszek. Jej wiara podobna do spódnicy: nieekstrawagancka, solid-

Cale sześćdziesięciosiedmioletnie życie zamkneta w zeszyty w kratkę. Każdy opatrzony starannie przemyślanym tytułem, "Mój harcerski życiorys". "Z płonącej Warszawy droga do Berlina". "Moje 35-lecie w służbie ojczyzny". "Praca z drużynami Nieprzetartego Szlaku".

Szkołę Powszechną ukończyła w Jarosławiu. Ojciec -Zygmunt Rylski był oficerem i ona, urodzona warszawianka z konieczności poznawała sacisza kolejnych garnizonowych

W 1935 r. jako piątoklasistka wstąpiła do harcerstwa. Wcześniej były wielogodzinne rozmowy z ojcem, który nieodmiennie uważał, że skautem może zostać człowiek nieskazitelny, a jego córka odbiega od ideału.

Starała się być prawdomówna, sumienna, uczciwa.
Kiedy już pokonała jego opór i mogła zgłosić się do
drużynowej miała przed sobą kolejny czas próby. W harcerstwie, ale nie harcerka, wśród mundurowych, ale nie

"Przyrzeklam sobie, że uczynię wszystka, ażeby sprostać" - pisała późniei. Przyrzeczenie harcerskie złożyła na sobotnio-niedzielnym biwaku w koszarach wojskowych w Zurawicy koło Prze-

Szczęście miało zapach tlących się, mokrych gałęzi brzozy z uroczystego ogniska i trochę rozmazany kolor biękitu. Takie było wiosenne niebo nad głowami i taka harcerska

"Po polach dubińskich snulo się babie lato, po ulicach wolyńskiego miasteczka biegały roześmiane dzieci. W sklepikach nie było soli i zapalek, brakowało żywności. Ojciec wracał do domu coraz później"

30 sierpnia 1939 r. poszła do spółdzielni wojskowej po zakupy szkolne. Na placu apelowym stały gotowe do wymarszu kompanie 43 pp. Ksiądz kapelan przyjmował przysięgę na wierność ojczyźnie.

Tuliła się do ojca i najstarszego brata. Rozpierała ją duma, że oto najbliżsi idą służyć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Zamlast zwiastunów zwycięstwa pojawiły się w miasteczku samochody nabite rannymi żołnierzami. Po trzech tygodniach wkroczyli Rosjamie. "Idiot wajna, narodnaja wajna". Spiewali i parli w kierunku Bugu. Za nimi posuwali się polscy cywile.

Przeprawa do Terespola na "swoją", niemiecką stronę kosztowała złoty zegarek matki i obrączki rodziców. W pierwszych dniach listopada, towarowym pociągiem, dojechali na Dworzec Wschodni w Warszawie.

Handlowała pietruszką na Bazarze Różyckiego, pracowała w Fabryce Marmolady i Fabryce Konserw "Bacutil". W wolnych chwilach roznosiła ulotki.

Kiedy było szczególnie trudno zatrudniła się jako pomoc do dziecka w rodzinie volksdeutscha.

12 kwietnia 1942 r., w Wielki Piątek na jej oczach skatowano matkę. Zmarła w obozie koncentracyjnym w 1944 r. 29 lutego 1944 r. aresztowali ojca. Po powrocie z frontowej tułaczki był Komendantem VI Obwodu Praskiego. Rozstrzelany w Stutthofie na dwie godziny przed wkroczeniem wojsk radzieckich.

Sierpień 1944 r. W podziemiach Szkoły Publicznej na Targówku dostała mauser i dwa ręczne granaty. Po całodobowej walce większość kolegów trafiła za druty Zgłosiła się do Wojennego Sztabu Wojskowego I Dywizji

T. Kościuszki, który mieścił się przy Targowej 15. "Oświadczyłam zdecydowanie, po harcersku, że pragne wstąpić w szeregi Wojska Polskiego, by pomścić śmierć wszystkich, którzy giną z rąk wroga".

Myślała o tamtych na lewym brzegu Wisły, powiedziała "wszystkich", więc nie może mieć pretensji, że przyszło wycofać się do Świdra, Otwocka i zamiast wolnej Warszawy oglądać czerwony Lublin.

Kiedy porządkowała obóz w Majdanku zrozumiała, że na świecie jest dobro i zło. Ludzie i Niemcy. To wszystko. Z satysfakcją patrzyła, jak na placu apelowym wieszano trzech esesmanów. Wcześniej, razem z tłumem, wykrzyczała

...Po latach wyrwała poświęcone egzekucji kartki ze starannie prowadzonego pamiętnika. Ocalały przypadkiem, wetknięte pod oprawę jednego z zeszytów. Tak, jak kilka

W grudniu 1946 r. zdemobilizowana, wybrała się w Su walskie. W Zyrwinach mieszkał stryj, Józef Rylski, na-

Sankami pojechali do Inspektoratu Szkolnego w Suwal-kach, Szefował tam wówczas Mieczysław Gniazdowski. "Stanęłam na baczność i salutując prawdziwie po wojsko

wemu zameldowałam swą gotowość do podjęcia natychmiastowej pracy. Drżącymi rekoma wyjęłam z szynela życiorys, napisany na odwrotnej stronie niemieckiej proklamacji. Wzruszony do glębi powiedział: - Tyle już pani przeszła, będzie z pani dobry pedagog". Miała podstawówkę i dwie klasy kupieckiego gimnazjum.

"Babcia ofiarowała mi koldrę, poduszkę i prześcieradło. W gminie Szypliszki otrzymałam z tzw. UNRRY bieliznę osobistą i czarną sukienkę. Babcia przerobiła ją naprędce i po raz pierwszy od dwóch lat zdjęłam mundur. Tak odszykowana rankiem 1 marca 1946 r. pojechałam saneczkami

Ostatnie dwa zdania przekreślone. Zdecydowała później, że to drobiazgi, niewarte upamiętnienia. Przydzielono ją do szkoły podstawowej. Większość litew-

skich dzieci nie rozumiała po polsku. W pamiętniku odniosła sukces. W życiu?

Wkrótce przeniosła się do szkoły w Podwołociach, potem w Jałowie gm. Kadaryszki. Lipiec 1946 r. spędziła na kursie I stopnia dla Czynnych

Niewykwalifikowanych Nauczycieli Szkół Powszechnych. Zorganizowało go Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białym-

Kolejne wakacje przyniosły kolejne "dokształty"

Był rok 1947, może 1948. Znów lekcja nienawiści. Przyjechałam do Jeleniewa z grupą aktywu. We wsi każdy z nas obładowany materialami propagandowymi, poszedł w swoją stronę.

Swiecili latarkami, bili po twarzy, kopali. Wyzywali od stalinowskich pacholków i czerwonych kurew. Potem zostawili na drodze". Miała dwadzieścia sześć czy dwadzieścia siedem lat. Tak jakoś wychodziło, że mężczyźni wielbili ją z daleka. Nie-

Zatrzymali mnie trzej chłopcy, uzbrojeni w automaty.

którzy wspominają, że była brzydka. Inni – że tylko Jeleniewskiego epizodu próżno szukać w pamiętnikach. Kiedy zaczęła zasiadać w coraz znaczniejszych prezydiach i dostała Krzyż Kawalerski wyrwała również tę kartkę.

Od 1946 r. prowadziła drużynę harcerską.

Mundurki szyła razem z matkami podopiecznych z szarego i zielonego farbowanego domowym sposobem płótna.

Wzorowały się na przedwojennej flustracji. "Byłam szczęśliwa, bo znów mogłam przypiąć na piersi

Ciag dalszy na str. 5

wychowawczej mówił, że w każdym dziecku drzemią zainteresowania jakąś dziedziną wiedzy, sztuki, a nierzadko zapowiadaja sie też wielkie talenty.

Chodzi tylko o to, by zainteresowania rozwijać, talenty pielęgnować, nie pozwolić aby zginęły w zarodku, pomagać, by kiedyś błysnęły zachwycając świat — powiadał.

czy, to skarbiec pełen niespodzianek, które trzeba dopiero poznawać. Jest wiele przykładów dobrej, troskliwej opieki nad rozwojem zdolności dziecka i to już od najwcześniejszych lat. Oto więc kilka zaledwie przykładów, bo można je cytować bez końca.

CHARLES CHAPLIN WYstapil na scenie po raz pierwszy gdy miał lat pięć. Matka jako piosenkarka w kabarecie zabierała go zawsze do teatru. Właśnie wtedy w czasie występów załamał jej się głos, a śmiech publiczności przeraził matkę, ale nie jej pięcioletniego syna. Chaplin wspomina po latach,

- "I pamiętam, jak w tym zamieszaniu dyrektor poprowadził mnie za rękę i po kilku słowach wyjaśnienia do publiczności, zostawił mnie samego na scenie. Mając przed soba blask swiatel rampy i twarze w dymie, zacząłem śpiewać z akompaniamentem orkiestry. Była to dobrze zna-na piosenka. W połowie piosenki na scene spadl grad pieniedzy. Natychmiast przerwalem i oznajmilem, że najpierw pozbieram, a potem będę śpie-wał. To wywołało wiele śmie-chu. Kierownik sceny wszedł chustką i pomógł mi pozbierać monety. Pomyślatem, że chce je sobie zatrzymać. Te myślą podzieliłem się z pu-

Swiat dziecka jest malowni-zy, to skarbiec pełen niespo- śmiech... Czułem się zupełnie swobodnie. Mówitem do widzów, tańczytem i wykonatem kilka imitacji między innymi naśladowatem matke... Powtarzając refren z cała najwnościa odtworzyłem załamanie się głosu matki i byłem zaskoczony wrażeniem, jakie to wywarlo na widzach. Rozległy się śmiechy i oklaski, a potem posypały się dalsze pieniądze; kiedy zaś matka weszła na scenę, aby mnie wynieść, jej obecność wywołała olbrzymie brawa. Ten wieczór był moim pierwszym występem na scenie, a matki ostat-

> I może właśnie ten wieczór w dzieciństwie zadecydował o przyszłej wielkości najbardziej znanego komika, do którego wciąż się wraca po śmiech i radość życia.

IGNACY PADEREWSKI wielki pianista, polityk, do wspomnień dzieciństwa wracał jak do skarbnicy wielkich wzruszeń.

- Początek mego życia był zupełnie zwykły. U.rodzilem się bardzo dawno temu w mawiosce na Podolu, które dziś już do Polski nie należy, ale ongi wehodziło w skład ciem dawnej Rzeczypospolitej. Wies ta nasywała się Kury-łówka. Było to jedno z naj-cudowniejszych miejsc na świecie, Mógłbym bez końca

opowiadać o tej miejscowości, jej łagodnym i zdrowym klimacie, malowniczym, falistym krajobrazie oraz bogactwie gleby. A owe piękne owoce! Tam gdzie się urodziłem, znajdowały się najpiękniejsze sady, jakie kiedykolwiek w życiu widziałem. Dziesiątki hektarów drzew owocowych najrozmaitszych gatunków, wszystkie doskonałe. Do dziś dnia wciąż jeszcze wspominam te wspaniałe owoce, kiedy zebrane i usypane w sterty napełniały powietrze cudownym zapachem, silniejszym od zapachu najwonniejszych kwia-

do czwartego roku

W pierwszym publicznym koncercie wystąpił I. Pade-

"Nie, w owym czasie nie denerwowałem się, nie bywatem nigdy przerażony w czasie występów. Uczucie strachu pojawiło się później, wraz z

Na tym pierwszym naszym małym koncercie spotkaliśmy się z przyjaznym przyjęciem słuchaczy, którzy oklaskiwali nas głośno i w nagrodę obdarzyli słodyczami"

Dowcipnie i z poczuciem humoru wspominają swoje dzieciństwo – LODA HALA-MA sławna tancerka i MIRA ZIMINSKA aktorka i dyrektor zespołu "Mazowsze"

Loda Halama — "Jeżeli po-wiem, że tańczyłam z mamą w duecie jeszcze przed moim urodzeniem - nikt mi nie uwierzy, a jednak - to praw-

twierdziła: z niej nic nie będzie... Chce tańczyć jak chłopcy tance charakterystyczne, dotrzumuje im kroku w trudnych technicznie pas, wcale nieodpowiednich dla dziewcząt .Słowa Niżyńskiej w dużym stopniu sprawdziły się już w pierwszym tańcu, który tańczyłam publicznie. Był to kaukaski Lezginka. Naturalnie tańczyłam partię chłopca. Otrzymałam pierwszą nagrodę na konkursie dziecięcym w Woroneżu. Ale mimo stałych lekcji tańca, nie mogłam wciąż się wyżyć, tańczyłam więc na ulicy, w domu, gdzie się dało. Sąsiedzi

kimś kąciku kładli. Artystka zostałam też niemal od czątku. Ledwie wyskoczyłam z pieluch, już miałam debiut sceniczny. W jakiejś sztuce ukraińskiej potrzebne było małe dziecko i mama mnie "wypożyczyła". Miałam w tej sztuce płakać z głodu ale mnie się płakać nie chciało. Wymyślili jednak przebiegle, jak mnie do tego płaczu zmusić. po prostu szczypali, z przeproszeniem, w pupe. mama zobaczyła siniaki od tego szczypania, zrobiła awan-Mira Zimińska, a właściwie

Mania Burzyńska od naj-

jawiałem już pewne skłonności do muzuki. Fortepian mnie pociagał. Tak wiec doszedłszy życia, o tyle posiadałem zdolności muzyczne. Ojciec mój bardzo się tym wszystkim interesował i pragnął uczyć mnie muzyki. Od początku przekonany był o moim talencie, a że był człowiekiem o dużym poczuciu obowiązku i wyjątkowej sumienności, uważał za swą powinność nie zmarnować zdolności, którymi mnie Bóg ob-

rewski mając lat dwanaście.

w nocy, po przedstawieniu, w którum mama jeszcze tańczyła. Naturalnie tańce były dość spokojne. Prosto z teatru pojechała do szpitala. Byłam tak drobna, że ciąża była prawie niewidoczna. Niemniej wyskoczyłam na ten Boży świat po pół godzinie, wrzeszcząc 'na cały szpital, który ponoć aż trząst się w posadach... Od mego urodzenia biedna mama niewiele zaznała spokoju. Aby mnie uśpić, koledzy z baletu musieli tańczyć przede mną top dans kołysząc mnie jednocześnie, tak wiec robiłam już w kołysce "piruety" z jedboku łam siedem lat kiedy zaczęłam uczyć się tańca. Pierwsze lekcje dawała mi BRONISŁAWA NIZYNSKA, siostra solisty w balecie DIAGIELEWA staw-

nego WACŁAWA... o mnie

na dziewczynka - ciągle tań-

MIRA ZIMINSKA - książkę "Nie żyłam samotnie" tak

zaczyna: "Urodziłam się w teatrze. Nie jestem tego jednak całkiem pewna. Wiem natomiast z pewnością, że bywatam w nim jeszcze przed urodzeniem. Rodzice moi pracowali w teatrze w Płocku. Mama jako młoda dziewczyna najpierw była bileterką, później dzierżawiła bufet, następnie przez lata całe prowadziła kontramarkarnie i zarządzała sprawami gospodarczymi teatru. Tatuś był maszynistą i dekoratorem. Od kolebki bytam wiec zwiazana z teatrem. sztuką i dyrektorowaniem. Rodzice przynosili mnie w poduszce do teatru i kiedy sami pracowali gdzieś tam w ja-

wcześnie iszych lat swego życia - od teatru nie odecepowała.

- .. Mówili do mojej mamy: Pani Burzyńska czego to dziecko się tutaj pęta"... wili do mnie: Mania, tu nam przeszkadzasz, idż tam posiedż sobie na kanapce". Nieraz mówili: "Straszliwie mnie dziś boli głowa. Mała skocz do "kogutka"... Mówili: "Mała idź do Vincentiego, dowiedz się jak idą bilety"... "Mania, oddaj list temu panu. - Czego się nie robito dla sztuki, a raczej dla ludzi sztuki i oczywiście dla siebie, żeby się dostać na próbę".

Ale Mania Burzyńska była uparta, w wieku lat ośmiu kazała rówieśnikom nazywać się Mira, a nie "Mańka-Kopańka", potem zmieniła na-zwisko i stała się wielką

### apończycy wykupują USA

Amerykański pięćdziesiąty stan przechodzi do rak Japończyków, którzy kupują nieruchomości ziemskie, plaże, hotele i obiekty sportowe.

DEWIEN KUPIEC & Tokio jedzie powoli ze swoim osobistym maklerem przez eleganckie dzielnice Honolulu (Hawaje) i ze swojej limuzyny pokazuje o-biekty, które zamierza kupić. Inny idzie wprost do domów, które mu się podobają i rzuca na stół worek pieniędzy, w którym znajdują się dobrze przewiązane paczki banknotów studolarowych. W taki właśnie sposób Japończycy kupują sobie ten 50 stan USA - Hawaje.

"Oni nie mogli zdobyć Pearl Harbor bombami, a wiec zdobywają go gospodarczo" obojetnie stwierdza znany polityk hawajski, Ann Koba-yashi. — Z 20 luksusowych hoteli na słynnej plaży Wai-kiki już obecnie 17 znajduje się w japońskich rękach, również pięć placów golfowych, co najmniej tuzin biurowców, najładniejsze wille przy Diamond Head i w Kahala, jeden bank, jeden browar, re stauracje, bary, centra handlowe oraz wartościowe plabudowy z przepięknymi panoramicznymi widokami.

Dzięki słabemu dolarowi, a za to mocnemu jenowi, Japończycy w przeciągu ostatnich dwóch lat nabyli na Hawajach wszystko co przedstawartość. wiało jakąkolwiek Według obliczeń hawajskiego dziennika "The Honolulu Advertiser", sumę japońskich in-

westych od 1986 roku określa się na trzy miliardy dolarów co należy pomnożyć razy trzy, jeżeli uwzględni się w tym kwoty przeznaczone na dokumentacji opracowanie projektowej. Wśród tych pro-

jektów jest również japońska wersja "raju": na liczącej 400 ha wyspie Oahu firma budowlana Kumagai Gumi wznosi olbrzymi kompleks "Ko Olina" co po hawajsku oznacza raj. Z 11 hotelami (4 tys. pokoi) 25 budynkami przyległymi z 3700 pokojami, czterema sztucznymi plażami, laguną pływacką, szkołą i pięcioma parkami. Koszt

wyniesie 3,1 mld dolarów. Z takiego obrotu sprawy cieszą się i tubylcy, i maklerzy, którym ten boom dostarcza pracy i pieniędzy. I tak: Japońhotel "Regency' za który dwa lata wcześniej kupiony został za 108 mln dolarów, zapłacili 245 mln! eleganckiej dzielnicy Kahala dzięki Japończykom cena domów wzrosła dwukrotnie. Kiedy jednak w końcu jedna z tokijskich firm chciała nabyć budynek... lokalnego parlamentu za sume 8,5 mln dolarów z przeznaczeniem na uniwersytet, Amerykanów onych Japończyków. Odezwały się głosy, w lokalnej prasie, "Pacyfic Bussines News" — "co za dużo, to za dużo"! Teraz należy przepędzić Japończyków - piszą do redakcji liczni Amerykanie. W związku z tymi głosami, burmistrz Honolulu — Frank Fasi przed trzema tygodniami przedstawił projekt ustawy, zgodnie z którym osoby pochodzenia nieamerykańskiego nie będą mogły nabywać nieruchomości na Hawajach. Ma on male szane powodzenia i Japoń-czycy, jak kupowali, tak będą kupować dalej, gdyż interes jest interesem.

Dla tych którzy nie mają czasu na osobisty udział w kupowaniu na Hawajach, firma finansowa z Tokio znalazła następujące rozwiązanie: siedzi się po prostu w domu przed telewizorem i zamawia sobie przez satelitę - w ramach specjalnego przekazu ten odległy o 6 tys. km obszar po połączeniu wybiera sobie stosowną posiadłość. To jest dopiero technika!

(tl. i opr. - jag)



## Gdzie garbarze z tamtych lat?

Do "Gazety" dotarło archiwalne zdję-cie z historii Białegostoku. Nie wiemy od kogo pochodzi. Jak wynika z napisu na transparencie, zdjęcie zrobiono na pamiątkę 22 rocznicy Rewolucji Październikowej pod hasłem "Niech żyje wszechświatowy Październik". Wykonano je w białostockiej garbarni (XI.1939 r.).

Może ktoś z Czytelników rozpozna siebie lub znajomego na tym zdjęciu. Może znajdą się ludzie mogący nam coś ciekawego opowiedzieć o garbarzach z tamtych lat? Czekamy na sygnały. (rp)

Reprodukcja: Roman Pruski

nawet powołanie wspólnej ko.

Tłumacząca rozmowę młodziutka, radziecka studentka piątego roku ekonomii Uniwersytetu Moskiewskiego wręcz - rzucało się w oczy - łaknela naszych pytań i odpowiedzi docenta GEORGIJA FATYSZEWA kierownika Katedry Historii Stosunków Międzynarodowych Wyższej Moskiewskiej Szkoły Partyjnej. Słowo "Katyń" usłyszała wówczas po raz pierwszy. W przerwie niecierpliwie pytała "Powiedzcie szczerze — nasi rzeczywiście rozstrzelali tam polskich oficerów?"

- Nie dziwcie się tej dziewczynie - skomentował jej zainteresowanie naukowiec. - W Zwiazku Radzieckim o problemie Katynia w kontekście polskich uwarunkowań — publicznie mówi się od niedawna. Dopiero w końcu marca tego roku na-pisano o tym w "Literaturnej" później w innych czasopismach. Ot, choćby w naszym największym dzienni-ku "Prawda". Dotąd siyszało LUDZIE WIEDZIELI SWOJE

W historii wzajemnych kontaktów Polski i Związku Radzieckiego pozostało jeszcze wiele tzw. białych plam. Powołano nawet - rzecz to powszechnie znana - specjalna komisję do ich wyjaśniania. Wypada żałować, że tak późno. Mszczą się bowiem usilnie przed laty ferowane, górnolotne idealy nieskazitelności. bezgranicznego zrozumienia, niemal sielanki. A ludzie wiedzieli swoje. Im mniej zaś dowiadywali się z oficjalnych, udokumentowanych źródeł, z tym większym zapałem głosili własne "prawdy". Dziś wiele z nich głęboko zakorzeniło się w licznych umysłach. Ugruntowywane przez lata, a nie prostowane, stały się – nie-rzadko – pewnikami. W efekcie wyświetlanie niejasności wymaga dzisiaj szczególnej cierpliwości. A jesteśmy dopiero na początku tej drogi. - Nie jestem członkiem komisji powołanej do wyjaśnienia białych plam - co i raz

zaznacza nasz rozmówca, któ-

ry przyjął zaproszenie grupy

polskich dziennikarzy przeby-

wających w Moskwie. -

Miałem jedynie szansę uczestniczenia - w charakterze zaproszonego gościa - w sympozjach odbywających między posiedzeniami komisji. Tam również wielokrotnie podnoszono problem Katynia.

ROLA GOEBBELSA Pierwszy raz świat i Polska usłyszeli o tej miejscowośei w roku 1942. Z oficjalnych,

dzie można spierać sie o fakty. Już teraz jednak zastanawiać musi zapis odnaleziony w pamiętnikach hitlerowskiego mistrza propagandy — Jo-sepha Goebbelsa. Odnotował on, że niemieccy żołnierze przeprowadzili akcję, która jego zamierzeniach — na długo z Polaków i Rosjan uczynić miała nieprzyjaciół. Nie wiadomo czy rezultatem tej "akcji" były katyńskie groby. Goebbels nie wymienił żadnych szczegółów. Wiele bym dał, aby dowiedzieć się jakie wydarzenie miał na myśli.

Pamietniki Goebbelsa odnaleziono dopiero po wojnie. Wcześniej, w roku 1942 z inistało rozstrzelanych w okolidzisiejszego Katynia. Wtedy - warto wiedzieć nie było tam żadnego miasta. Katyń to była surowa pusty-- Sprawa, stała się głośna

- kontynuuje G. Fatyszew. -Pewnie dlatego niemal natychmiast po wyzwoleniu tych terenów przez Armię Czerwoną - również w naszym kraju powołano grupę specjalistów, których zadaniem było dokładne wyjaśnienie tej sprawy. Jej członkowie działali w ramach — zwracam uwagę - Nadzwyczajnej Komisji do spraw Wyjaśniania Przestępstw Faszyzmu. Prze-

sprawach z okresu stalinizmu. Gineli najlepsi, najofiarniejsi obywatele radzieccy. W końcu lat trzydziestych nie oszczędzono nawet najbliższych współpracowników Lenina. Tysiące komunistów, wybitnych dowódców wojskowych, a nawet członków ich rodzin, kończyło życie w więzieniach, w czasie tortur, na dalekiej Syberii. Nic nie było nam oszczędzone. Z rozkazu rozszalałych w podejrzliwościach, nadgorliwych popleczników Stalina śmierć na terenie naszego kraju znaleźli też obcy. w tym polscy komuniści. To straszna prawda, ale - i to

Fatyszew. - Wiemy już dziś

wiele, o dotąd ukrywanych,

misji. Gomułka jakoby nie wyraził zgody. Szkoda. Czas bojest bezlitosny. Każdy dzień, każdy rok nie przybliża nas przecież do celu. Dlatego trudno jest mi zgodzić się z rzecznikiem rządu polskiego – Jerzym Urbanem, który w czasie jednej z konferencji prasowych, powiedział że na prawdę o Katyniu przyjdzie jeszcze poczekać. Już nie ma czasu na czekanie. Tak uważam ja i wielu moich kolegów, historyków polskich i radzieckich. W duszy bowiem ciągle mam – nadzieję, tę zbrodnię popełniono tylko na radzieckiej ziemi, bez współudziału jej obywateli. Bo to była zbrodnia. Próżno szukać oględniejszych słów. One nic nie zmienią. Przeciwnie – powtórzę raz jeszcze - jestem przekonany, że szybkie wyjaśnienie okoliczności przyjmiemy ze zrozumieniem. To jedyna droga prowadząca do szczerego, głębokiego pojmowania ideałów przyjaźni. Innej nie ma.

# Na początku drogi

polskojęzycznych czasopism niemieckich. Według tych relacji, po zajęciu terenów wokół Smoleńska przez wojska niemieckie, odkryto tam groby czterech i pół tysiąca żołnierzy polskich, rozstrzelanych jak donosili hitlerowscy korespondenci - przez funkcjonariuszy Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR (NKWD). Dowodem miały być radzieckie kule odnalezione w zwłokach.

Z naszej strony dowodzono, że kule były niemieckie - mówi docent Fatyszew. Sporu nie rozstrzygnięto do dzisiaj. Obecnie zostało niewiele oryginalnych dokumentów z tamtych lat. Na dobrą sprawę, żaden z polskich i radzieckich historyków nie wie, co sie znajduje w archiwach. Na razie nie mamy do nich dostępu. Spodziewamy się jednak szybkich, pozytywnych decyzji. Dopiero wówczas bęcjatywy Niemców zjechała pod Smoleńsk komisja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W jej pracach uczestniczył miedzy innymi Gustaw Husak, do niedawna pierwszy sekretarz komunistycznej partii

DWIE KOMISJE

Treść tego dokumentu znam jedynie z historycznych opracowań. W większości opierały się one na pracach i publikacjach zamieszczanych jeszcze w czasie wojny mówi docent. - Zawiera on fakty, których i nasza strona nigdy nie negowała. Od roku 1939 w trzech obozach przetrzymywano pietnaście tysięcy polskich oficerów. Te dane są jednoznaczne. Rozbieżności zaczynają się przy badaniu dalszych dziejów owych cbozów. Zdaniem czerwonokrzyskiej komisji cztery i pół tysiąca żołnierzy znajdujących sie w obozie w Kozielsku zo-

wodniczył jej generał pułkownik Nikołaj Budrenko, wtedy kierownik wojskowej służby zdrowia. W jej skład wchodzili też ludzie o uznanym autorytecie międzynarodowym. Dość wymienić Aleksieja Tołstoja lub Ilię Erenburga. Po zakończeniu – czas jakiś trwających prac - szeroko rozpowszechniono ich rezultaty. Z treści protokołu jednoznacznie wynikało, że – zdaniem członków — za egzekucję od-powiedzialni byli Niemcy. Dowodem miały być niemieckie kule, podano nawet nazwisko dowódcy faszystowskich oddziałów. Miał nim być niejaki general Miller. Dokument radziecki został jednak nieufnie przyjęty przez historyków na

PODZWONNE STALINIZMU

 Takie są – znane dzi-siaj – fakty. Bądźmy przy szczerzy — komentuje

jest ważne - obecnie nikt jej nie ukrywa. Im szybciej więc poznamy głębokie rzeczywiste fakty, także o tym zdarzeniu, tym lepiej i dla Rosjan i Polaków. Przemilczenia nie utrwalają przyjaźni. Odwrotnie. między prawdziwymi przyjaciółmi nie ma niedomówień. Choćby dlatego, że najtrwalsza nawet przyjaźń, rzadko bywa wyłącznie sielankowa. Szczególnie w tak skomplikowanej historii jaką tworzyły oba nasze narody. słów nie trzeba się bać.

Jedno jeszcze warto powiedzieć kończy rozmowę docent Georgij Fatyszew. - Już w początkach lat sześćdziesiątych, na fali rozliczania się ze stalinowską przeszłością Nikita Siergiejewicz Chruszczow proponował podobno ówczesnemu przywódcy polskiemu - Władysławowi Gomulce dokładne wyjaśnienie pro-blemów deportacji. Sugerował

Czytający ten tekst nie będą zapewne usatysfakcjonowani Zabrakło w nim bowiem rzeczy najważniejszej — przysłowiowej kropki nad "i". Dziś jednak nikt nie jest w stanie takiej postawić. Choćby dlatego, że w różnorodnych publikacjach - nawet nieprzyjaznych, na Zachodzie nie mówi się kto jest winien, a jedynie wskazuje na konieczność dokładnego zbadania problemu. Z tym zgadzamy się wszyscy. Wyjaśnianie jednak "białych plam" trzeba o-pierać na dokumentach iarehiwach, nigdy na emocjach One są zawsze złym doradca. Zamiarem redakcji było wiec jedynie zasygnalizowanie zagadnienia. Kolejny tekst na ten temat zamieścimy dopiero po pełnym wyjaśnieniu

MAREK GRZEŚKIEWICZ

gwiazdą, admirowaną przez przyroda, wśród której wzra-artystów, poetów i młodzież. stał urodzony na Ukralnie,

W przypadku współczesnych kdoll piłki nożnej też można przytoczyć wiele przykładów zauroczenia tym sportem już we wczesnych latach życia. KA-ZIMIERZ GORSKI, który jako trener przysporzył naszym drużynom wiele sławy, wspominając minione "Pół wieku z piłką" prawie z rozrzewnieniem wraca do tych lat kiedy kopał zwykłą szmaciankę.

- We Lwowie piłka miała bogate tradycje i swoją wielkość – Pogoń, każdy z nas marzyk, żeby w niej choć raz zagrać. Na razie uganialiśmy się za szmacianką, czyli nieforemną kulą uszytą z kawalków skóry i płótna. Szmacianki udanie rywalizowały z gumowumi piłkami, które łatwo pekaly nie nadając się więcej do użytku... Te czy inne kopalismy zapamiętale, przenosząc się z ulicy na pola, gdzie nie mogły nas dojrzeć oczy rodziców i opiekunów... To z ojcem zaczątem chodzić na medrużyny Robotniczego Klubu Sportowego naszej dzielnicy, a pewnej niedzieli sabrai mnie na stadion Pogoni, I to byto przetomowe wydarzenie w moim życiu. Zobaerytem na wiasne oczy legendarne stawy, które wszyscy shoieli nasladować".

wradiwości na ichne natury, ecnarowaniom Oznanym w latach dziecińmym w latach dzieciń-zawdziączany piękne thody whereay, learly prozy wich abwortw,
Echa dziociństwa biąkają się
w poezil i prozie JAROSŁAWA
IWASZKIEWICZA, Bujna

kraju zebaczyl...

nauczyły go miłować piękno. Wspomnienia tych pierwszych lat życia nie opuszczały pisarza nigdy. "Książka moich wspomnień" to podróż w zaczarowane lata dzieciństwa, które na zawsze pozostawiły swój ślad w jego życiu i twórczości. - "Dzieciństwo moje -

wspomina J. Iwaszkiewicz oddzielone wyraźnie datą śmierci ojca od dalszych lat, miało w sobie obok sielskości pewną osobliwą barwę, sprawiającą, iż gdy spoglądałem na nie z wysokości dzisiejszego dnia, wydaje mi się, że uplynelo ono nie tylko w innym świecie, bo tak było w istocie, ale nawet i w innym. czasie... Mieszkaliśmy przez wiele lat w małym domku dość daleko od fabryki położonym, gdzie też ujrzałem światło dzienne... Pod samymi oknami rosty olbrzymie krzaki bzu, jeden z nich tkwił tuż pod oknem pokoju mojej matki gdzie i ja rezydowałem... Przed oknami jadalni stala gruba akacja niezwykle rozlożysta, przesłaniała ona nieco widok swym pniem i galęziami. Tutaj gdzie akacja nie zasłaniała, ponad ogródkiem, rozciągał się obszerny staw, a za stawem wies Kalnik na

siq w moich utworach. Zwiaszera kiedy stare był oświetlony stońcem i na szczycie każdej jego fali tworzyła się ma-ta stoneczna tskierka — widok ten fascynował male. Dziecinny mój umyel nie mógł

W krajobrazie z tarantuja

Na kentrakete w Iraku Czesiek był

tylke páł roku. Wyleciał przez... sami-łowanie kolegi do golębi. Przez sześć

miesięcy sporo jednak w egzetycznym

Prawie jak w domu

W Iraku, gdzie upały potrafią sa-

warunki, żeby ludzie nóg nie powycią-

gall. No wiec: lodówka, klimatyzator,

be noce dla odmiany diabelske zimne

(raz w beczce zamarzła woda). Latem

darme obiady, a w niedziele każdy

musiał wyżywić się sam. Dostawaliś-

my na to 32 dinary miesięcznie. Można też kupić w "Baltonie", ale tam drożej i nie zawsze dowioza. Raz im

się nie udało, a przecież trzeba było coś jeść. Poszliśmy wtedy na most i łapaliśmy gołębie, bo tam ich zawsze

Wiadomo, że za obijanie się w robo-

cie nikt forsy nie dawał, jeden drugie-

go pilnował. A zresztą praca była tak ułożona, że jak jeden-dwóch zaczynało bumelkę, to inni nie wyrabiali. Opie-

przali tych "lewusów" i znowu wszyst-

Samochody, którymi jeżdziliśmy de

roboty, musiały być gotowe do użytku już poprzedniego dnia wieczorem; za-

tankowane, ławki dla ludzi na skrzy-

niach i tak dalej. Także - z innego

powodu. Wiadomo - walki z Irańczy-

kami, aż wióry leca! Chociaż, tak na-

prawde, to na naszym campie wojny

nie dało się wyczuć. Ale, jakby co, do

ewakuacji trzeba być gotowym na "raz-

-dwa-pięć". Kiedyś jakiś zabłąkany po-

cisk wybuchł nie tak znowu blisko, ale

słychać było. Kierownictwo campu narobilo niepotrzebnego chyba larum i mieliśmy próbne zwijanie maneli. Wszystko poszło jak trzeba, silniki od

razu zaskoczyły. Nie daj Bóg, żeby

ktoś po robocie zapił i nie zatankował

baku! Znaczy - handluje paliwem al-

bo sabotażystał Od razu by szorował

Zebyśmy całkiem nie schamieli -

pokazywali nam trochę kraju. Niby atrakcja — wycieczka do Bagdadu.

Było to od nas z 700 kilometrów, więc

jechało się na dwa dni. Faktycznie — fajne miasto, ale gorzej z jego pozna-waniem. Co prawda był specjalista z

Polski od języków, ale na miejscu oka-

zało się, że on po arabsku czy po an-

gielsku ani be, ani me. To jaki on prze-

wodnik?! Trzeba było zdać się na kie-

rowcę – mniej więcej wiedział co,

rzu nałykał, ale w Bagdadzie był? Był!

"Batory" na kapielisku

cach przebywania w takiej monotonii

każdy zaczyna mieć jakiegoś "hopla".

A przecież siedzą tam ludzie na kon-

traktach po trzy i więcej lat. Robota

- camp, robota - camp, od czasu do

czasu jakaś wycieczka, trochę się po-

Mieliśmy swoje wideo, ale ile czasu można oglądać te same filmy? Żeby

Lekarze mówią, że po kilku miesią-

i jak. Nalatał się człowiek, ku-

ko wracało do normy.

do kraju.

handluje...

w dzień i nocą gorąco. Mieliśmy

gotować mózg pod czaszką, mu-sieli nam na campie stworzyć

Ten widok s okna na staw

tak glęboko się wbił w moją pamięć, że raz po raz pojawia

sobie wytłumaczyć, skąd się biora te gwiazdki promienne na lazurowym tle i mogłem na nie patrzeć godzinami..."

Przez całe życie nie opuściły ARKADEGO FIEDLERA wielkie zauroczenia pięknem przyrody, bujnymi łakami, mrocznym lasem, rzeką gdzie z ojcem łowił ryby będąc małym chłopcem. Autor wielu książek podróżniczych wzruszeniem wspominał dzieciece lata a szczególnie ten

- "Miałem wtedy pięć albo sześć lat. Dobrze pamiętam to zdarzenie. Ojciec trzymał mnie za rękę i gdzieś prowadził w lesie puszczykowskim. Kroczyliśmy przez las raczej nieprzyjemny, bo ciemnawy, gdy nagle wyszliśmy na polane, na której rosła wysoka, wesola trawa, pelno bylo barwnych kwiatów i pełno stońca, aż przyjemnie razito. Na ten widok doznatem jakiegoś wstrząsu, czy to radośct, czy rozkoszy, wstrząsu tak silnego i trwatego, że echo jego pozostało we mnie przez dlugie lata i przemienilo się z czasem w nieprzepartą tesknotę za trawą jeszcze wyższą niż była na tej polanie, za lasem bujniejszym. Dobrze sobie uświadomilem, że moja kariera podróżnika i literata, rozmilowanego w przyrodzie i w prostych ludziach w tej przyrodzie żyjących – nie była rzeczą przypadkowa, nie powstała z dnia na dzień, lecz źródła swe wywodziła z zarania mego życia, może nawet s tabich chwil, gdy na slo-necznej polanie ziarną zapadło do chłopięcej duszy..."

## Szkoła marzeń

Za kilka tygodni odnotujemy zakończenie kolejnego roku szkolnego i jednocześnie odpowiemy na pytanie, czy w województwach: białostockim, łomżyńskim i suwalskim jest liceum bądź technikum, które zasługuje na miano "SZKO-ŁY MARZEŃ". Po ostatniej prezentacji otrzymaliśmy 2 listy, które w całości publikujemy licząc na kolejne głosy.

CZY TO JEST UTOPIA? Podjęcie przez Redakcję dysku-sji o szkole marzeń przyjątem z dużym uznaniem. Czytam też z zaauzym uznaniem. Czytam też z zainteresowaniem wypowiedzi na ten
temat. Cieszę się, że po tylu różnorodnych postulatach, które nie
przyniosły oczekiwanych zmian,
nie wszyscy są zniechęceni i są
tacy, którży pragną poprawy kondycji polskiej szkoły. Należę także
do niepoprawnych optymistów i

miotowości uczniów i nguczycieli. Sądzę jednak, że nie można ros-ważać perspektyw rozwojowych szkoty bez powiązania jej z o-golnym rozwojem kraju. Jest ona przecież jednym z elementów sy-stemu gospodarczo-społecznego i jej przysztość jest integralnia związana z reformowaniem gos-podarki i demokratyzowaniem ży-cia społecznego. Siąd przewidując nowy kształt rzeczywistości spoE pewnością marzenia o szko-le przyszłości daleko odbiegają od rzezywistości. Wydaje się jednak, że są one potrzebne, gdyż mogą wpływać na kterunki rozwoju, a nade wszystko stymu-lować do zmian istniejącego stę-nu najważniejsze podmioty: nau-czycieli, uczniów i rodziców.

WŁADYSŁAW GRĄDZKI DROGI

PANIE REDAKTORZE

Do napisania tego listu skłe-nił mnie Pana artykuł pt. Szko-la marzeń — gdzie te czasy? Je-go treść wywołała wspomnienie jedyne w swotm rodzaju, a jed-nak bardzo przyjemne, pozwala-



chciałbym przedstawić swoje uogólnienia.
Zastrzegam się, że dyskusja o
szkole marzeń wywołuje ambiwaletne uczucia. Z jednej strony
ukazywanie przyszłości — to ukazywanie kierunków, ale z drugiej
strony — braki i niedostaki naszego szkolnictwa mogą frustrować i dsmobilizować. Ich jest bardzo dużo. Pozwole sobie wymie-

wat i demobilizowat. Ich jest bardzo dużo. Pozwolę sobie wymienicie żyjących – nie laz dnia na dzień, lecz ku zakresie nowoczesnej bazy lokalowej, wyposażenia w pomoce naukowe, wciąż za mato jest wywodziła z zanego życia, może nawet ch chwil, gdy na słopolanie ziarną zapadło polanie ziarną zapadło polanie ziarną zapadło polanie ziarną zapadło polanie budzą także przeładowane programy szkolne, ocenianie tego, czego wczeń nie umie, a nie teg, czego wczeń nie umie,

leczno-ekonomicznej, trzeba przedstawiać miejsce i rolę szkoty o-raz oświaty szeroko rozumianej jako rezultat i czynnik społeczny tych zmian. Sądzę, że wymagać to będzie spełnienia określonych warunków, których realizacja urealni wizie. warunków, i realni wizje. realni wizje.
Przede wszystkim musi systematycznie wzrastać udział wydatków na szkolnictwo w dochodzie narodowym. Dotyczy to rozwoju budownictwa szkolnego, mieszkań dla kadry, wyposażenia szkół i wynagrodzeń dla nauczycieli.

Innym niezbędnym warunkiem jest systematyczny wzrost uspo-lecznienia i autonomii szkoły. Po-ciągnie to za sobą konieczność odejście od systemu administra-cyjno-nakazowego dyrygowania szkołami i nauczycielami.

szkołami i nauczycielami.

Współczesne badania wekazują, 
że szkoła e szerokiej autonomii 
i podmiotowości nauczycieli wyzwala u nich twórcze postawy 
i angaśuje do zwiększonych wysikków. Dotychczasowe doświadczenia z rejormowaniem szkolniczenia z rejormowaniem szkolnino modyfikować dyrektywnie, a 
trzeba nauczyć ją w jaki sposób ma się zmieniać i odpowiadać za ciągły rozwój i postęp. 
Nierozerwalnie łączy się to ze 
wzrostem zaufania do nauczycieli, którzy przecież ogólne cele li, którzy przecież ogólne cele poddają indywidualnej refleksji j dostosowują do konkretnych sytuacji, kierując się dobrem ucznia i spoleczeństwa.

Z tych kierunków zmian "na z wizja szkoły. Jateraz" wyrasta wizja szkoły. Ja-ka jednak ma ona być, aby spro-stać wyzwaniom przyszłości w warunkach państwa socialistycz-

Wymaga to ukazania szkoty me
tyiko jako nowoczesnego budynku z rozbudowaną częścią opiekuńczą świetita, stotówka, sale
rekreacyjne, basen itp.), wyposażonego w nowoczesne pomoce
naukowe, w którym będą pracować nauczyctele o wysoktch kwalifikacjach, zanngażowani w dziatalność opiekuńczą, wychowawczą
i dydaktyczną. Nauczanie będzie
miażo charakter indywidualny,
uwzględniający uzdolnienia i aspiracje uczniów. Oczywiście uczniowie będą przebywać w klasach
diużej, gdyż nie tylko będą się
uczyć, ale odrabiać lekcje i uczestniczyć w różnorodnych pozalekcyjnych zajęciach. Szkoła
stworzy warunki do intensywnej
pracy umysłowej, wypoczynku i
rekreacji oraz korzystania z wyżywienia. Będzie to więc szkoła
dla uczniów, gdzie do minimum
zostaną ograniczone elementy
stresujące, a uczniowie pod kierunkiem nauczycieli będą samodzielnie odkrywać i poznawać
świat, aby go zmieniać i zmiemiać siebie.

Szkoła w przysztości będzie poradzie zworkę automanie i zmiemiacją zworkę automanie.

Szkola w przysztości będzie po-siadać szeroka autonomię i sa-morządność. Wzrośnie rola ucz-niów i ich rodziecho, którzy w pelni staną się partnerami nau-czycieli, aby wspólnie odpowiadać za pracę i jej ejekty.

za prace i jej ejekty.

Wszystkie szkoły wypracuję wiasne indywidualne systemy opiekuńczo-wychowawcze, które znajdą swój wyraz w regulamineh i przepisach oraz zwyczajach współżycia i współdziałania uczniów, nauczycieli i rodziców. Zzkoły przestaną być jednakowe. W pełni będzie stosowana zasada różnorodności w jednolitości. Każda ze szkół będzie realizować cele ogólne wykorzystwjąc warunki i możliwości wszystkich podmiotów.

miotów.

W szkole przyszłości twórczość nauczycieli będzie się odnostła mie tylko do zfery opiekuńczo-wychowawczej, ale także tworzenia okolo 20-30 proc. programów nauczania. Nauczyciele sami bedą je tworzyć i realizować uwzaledniając warunki szkoty, możliwości wczniów i własne. Wpłunie to na zmiane podejścia do pracy pedagogicznej, której efekty nie są możliwe bez twórczości nauczycieli. Bedą oni mieli możność indywidualnego przedstawiania swoich poglądów, a w wypadkach istnienia innych przedstawiać wszystkie. stawiać wszystkie.

stawiać wszystkie.

Celem szkoły przyszłości nie bedzie tylko przygotowanie do zawodu i związane z tym kestałcenie umiejętności, ale rozwijanie wszechstronnej osobowości, zdolności i aspiracji. Zmienią się także sposoby i techniki uczenia. Przestanie się nauczać podającencyklopedyczne informacje, a będzie się uczyć – jak uczyć się i jak korzystać z coraz bogatszej wiedzu. szej wiedzy.

Absolwent przysztej szkoły będzie więc człowiekiem poszuku-jącym, starającym się coraz le-piej zrozumieć świat i swoje w nim miejsce.

jące na powrót o 17 lat wstecz, kiedy zacząłem się uczyć w III LO. Szkoda tylko, że wspomina Pan o tak niewielkim gronie profesorskim, jak sądzę tym, które dotyczyło Pana bezpośrednio. Proponuję więc, aby wspomnieć także o pozostałych nauczycielach. Na przykład Pani prof. KURASZ uczącej jęz. rosyjskiego. Osobiście mogę powiedzieć, że w latach 1971—1975 czułem się w szkole jak w domu. A wszystko to dzięki wspaniałej "matce Kurasz", która około 40 osób, swoich wychowanków klasy "F", raktowała jak własne dzieci. To ce nam starała się wpoić, czego swoich wychowanków klasy "P", traktowała jak własne dzieci. To co nam starate się wpoic, czego nas uczyła, w jaki sposób nas traktowała w czasie tzw. godziny wychowawczej — nie da się opisać. To były godziny szczerych i nieskrępowanych wypowiedzi, opinii, spostrzeżeń wypowiedzi, opinii, wypowiedzi, opinii, spostrzeżeń wypowiedzi, ponieważ wiedzieżeń wychowanie, ponieważ jak sądzę — cała 40-osobowa klasa — czuliśny, że mamy w szkole matkę, na którą możemy liczyć w każdej chwili, o każdej porze dnia i nocy. I nie ma w tym żadnej przesady. Wtedy, gdy narozrabialiśmy, broniła nas jak mogia, ale na lekcji wychowawczej byliśmy karceni raz w języku polskim, raz — rosyjskim.

Czy to nam wyszło na dobre? — może Pan spytać. Muślie, że

raz — rosyjskim.

Czy to nam wyszło na dobre — może Pan spytać. Myślę, że łak. Ok. 75 proc. klasy zdawało maturę z języka rosyjskiego i to pozytywnie. Z polskiego — też nie było kłopotów. Nie tylko prof. ZIEZIULA była wspaniałą polonistką. Proj. ŁUCJA KOSTKA — również! To ona nas nauczyła jak pisać, aby i styl był w miarę poprawny i błędów uniknąć. Lekcji języka polskiego u prof. Kostki nie zapomnę nigdy, zresztą wielu innych również. Chemia prof. PIOTROWSKA, geografit ż dyr. SENETELSKIM, prof. KĘDZIERZAWSKĄ, fizyki z prof. JADWIGĄ RATYNSKĄ, czy też błologii z prof. DOBRZYCKĄ.
Dziś wiele koleżanek i kolegów

biologii z prof. DOBRZYCKA.

Dziś wiele koleżanek i kolegów
z mojej klasy ukończyło studia,
są lekarzami, dziennikarzami, prokuratorami. Ja jestem jednym z
tych, którzy na studia nie zdawali, ale zdobyli zawód w policealnym Studium, a potem podjeli prace zawodowa. Był czas,
że twierdziłem, iż straciłem niepotrzebnie rok. Dziś spoglądając
wstecz myśle inaczej. Wiem, że
to, co przeżylem w latach 1971-75
w klasie "F" jest czymś niepowtarzalnym, czego drugi raz przeżyć się nie da.

żyć się nie da.

Dziś utrzymuję lużny kontakt z niewieloma koleżankami i kolegami z lat szkolnych a chciabym, aby taka klasa i nasze grono profesorskie spotkało się raz jeszcze. Na jeden jedyny być może wieczór, ten którego nie udało się zorganizować po maturze. Być może teraz po 13 latach udało się bal maturalny. Chciabym spotkać się, porozmawiać oczymś z tamtych lat, co dla nas wszyskich byżo bardzo ważne, a czego nikt z nas nie powiedział po rozdaniu świadectw maturalnych. Bo byliśmy klasą zgraną, mimo częstych rozbieżności i w zachowaniu, i w myśleniu.

Tyle motch refleksft. List ten piszę moton refleksyt. Ist ten piszę na gorąco po przeczyta-niu artykułu i jak sądzę jutro nie napisalbym już tego co teraz, nie potrafilbym skoncentrować się na tym, co dziś w godzinach nocnych czuję.

A pragnienie spotkania z ludźmi z mojej klasy i gronem projesorskim nas uczącym jest w tej chwili bardzo silne. Jeśli to możliwe proszę o zamieszczenie mego listu w gazecie, może z naszego ewentualnego spotkania coś wyjdzie?

Na zakończenie bardzo dziękujęza artykut, który gronu profesorskiemu III LO na pewno sprawit
przyjemność, a mnie i być może
moim koleżankom i kolegom
przypomni, że gdzieś w glębi serca pozostał okruch mimo wszystko przyjemnych wspomnień z
lat nauki w III LO w klasach:
1871/72 — I f. 1972/73 — II f.
1873/74 — III f i 1974/75 — IV f —
której wychowawczynią była mgr
ALEKSANDRA KURASZ.

KRZYSZTOF ADAMSKI

Clag dalszy se str. 4

Krzyżyk Harcerski, który chowałam całą wojnę..." W 1948 r. skończyła się samodzielność ZHP. Jedyna niesależna ówczesna organizacja młodzieżowa tak samo, jak PPS-owska OMTUR czy SL-owskie "Wici" weszła w skład Związku Młodzieży Polskiej.

W 1949 r. Rylska zmieniła nazwisko na Kapuścińska, Starszy o 23 lata mąż był rolnikiem i nie dzielił jej pasji. W 1950 r. przenoszą się do Suwałk. Mieszkają przy ul. Galaja w dwunastometrowej klitce. Irence — miała prawie rok - puchły zimą rączki, bo temperatura w mieszkaniu spadała poniżej zera.

Informacja psułaby obraz, więc w pamiętniku nie ma o tym słowa. Kapuścińska prowadziła wówczas Świetlice przy Szkole Podstawowej nr 1 i uczyła się w Liceum Pedagogicznym w Ełku.

Interesowały ją dzieci z rodzin zaniedbanych wychowaw-

,W międzyczasie przychodzi mi na świat syn, Zbigniew. Nie załamuję się" — pisze w pamiętniku. Chyba nie czuje okrucieństwa tych słów. Kolejny syn również urodził się w tzw. międzyczasie.

Z satysfakcją wspomina, że dzieci miały w domu dobry przykład do naśladowania. - Przede wszystkim powinność - tłumaczyła, kiedy nad

ranem szły siusiu i dziwiły się, że jeszcze czyta.

(Poza pamiętnikiem: Córka i starszy syn poszki jej dro-gą, młodszy czemuś odstaje. Wszystkie dzieci Gieni, suwalskiej prostytutki, która zapiła się na śmierć wykierowa-

ly sie na ludzi). W ostatnich latach często wyjeżdza do koleżanki de Szwajcanii. Urszula Krachenbil, właścicielka browaru i ho-

telu jest taką samą komunistką jak ona. Przecież razem roznosiły po Bernie Apel Pokoju. Krystyna Kapuścińska wszędzie widzi analogie. Tamtejsi skauci jak nasi harcerze. Towarzystwo Wolnomyślicieli jak

TKKS, rododendrony jak akacje.

Chce dochować ojcu wiary, a to, czy przestrzega dekalogu sależy od niej samej. Tylko to. Trzeba być prawdomównym, sumiennym, uczukym. Praca w harcerstwie jest dla niej prostym kontynuowaniem tradycji, wyniesionych z rodzinnego domu. Nigdy nie lubiła szarości, a półtony zacierają jedynie ostrość widzenia. Na świecie jest dobro i zło. Wyzyskiwani

i wyzyskiwacze. To wszystko. Wyzbyta inteligenckich skłonności do dzielenia włosa na czworo w 1950 r. wstępuje do PZPR, potem ze łzami radości wita odwilż:

Cieszyła się z odnowy, bo stała za nią partia, której "Szalałam ze szczęścia. Pobiegłam do pokoju i z pude-

łeczka ukrytego w szufladzie stoliczka pod radio wyjęłam mój harcerski Krzyż i krajkę. Tuliłam je do serca". Cały swój czas poświęciła odrodzonemu harcerstwu. Prawie nie bywała w domu.

W 1961 r. marszałek M. Spychalski dekorował ją w Bel-wederze Srebrnym Krzyżem Zasługi. W tymże roku została etatową komendantką Hufca Suwałki — Miasto. Protestował tylko mąż. Przyjaciele rozumieli, że musi się wykazać. W 1960 r. było w mieście 2688 harcerzy, w

1968, kiedy odchodziła — dwukrotnie więcej. W 1963 r. Komenda Chorągwi wytypowała ją na studia pedagogiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Skończyła w

terminie, bo nie mogła zawieść zaufania. "Wszystko zawdzięczam harcerstwu i ludowej ojczyźnie" pisała w pamiętniku. W 1980 r. otrzymała Złoty Krzyż Zasługi dla ZHP.

Nie przyjmowała do wiadomości zakrętów historii. Kiedy człowiek jest zajęty przygotowywaniem alertów albo organizowaniem sprzętu na obozy letnie, radia słucha tylko przy myciu talerzy. Chyba tak powinno być: zamiast ekscytować się polityką,

Bezboleśnie przeżyła nawet 1973 rok, kiedy powstała Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Złośliwi mówili o manipulacjach, ale przecież formalnie har-

cerstwo ocaliło swą niezależność. tylko nazwy sie zmieniaja, bo idea po zostaje ta sama. Jak zapach rozżarzonych, mokrych galęzi brzozy z harcerskiego ogniska.

(Poza pamiętnikiem: Przegapiła Zygmunta tak, jak prze-

gapia się właściwy tramwaj. Zlekceważyła jego malarskie pasje i zamiast do Liceum Plastycznego syn poszedł do ogólniaka. Uciekł z domu do Janowa Lubelskiego, kręcił się przy stadninie. Kochał konie. - One są piękne. Wolne - tłumaczył matce.

Załatwiła mu przyjęcie do Technikum Rolniczego w Dowspudzie. Znów uciekł). Trochę męczyło zasiadanie w prezydiach. W 1978 r., kiedy

zaczęła organizować ruch drużyn "Nieprzetartego Szlaku" zycie od nowa nabrało barw. Był Zakład dla Dzieci Głuchych w Olecku, Szkoły Specjalne w Augustowie, Ełku, Gołdapi, Suwałkach, Państwowy Zakład Wychowawczy w Suwałkach. Setki istnień, którym

mogła pomóc. Często jeździła w teren, sama prowadziła zbiórki. Ferle i wakacje wypełniała obozami. Na emeryturze miała bardzo

Satysfakcja? Kowal Słowikowski, ten, co mieszka w Jałowie przy jezlorze prosił, żeby trzymała do chrztu jego córkę. Jak tylko się spotkaja, zaprasza do siebie.

Kierownikowo, kawa to kawa, na serce szkodzi cholera. Kapusty na sadle żonka nagotuje, to dopiero luksus... 12.

Gdyby wierność nie polegała na wyborach... Gdyby można było przewidzieć, który okaże się właściwy. 1944 rok. Nie może uwolnić się od analogii. Może dlatego,

że wtedy i teraz chodziło o sierpień? Może dlatego, że po obu próbach pozostało tylko pytanie o sens? W 1982 r. widziała w Muzeum Narodu Polskiego w Rapperswillu wielką ścianę poświęconą "Solidarności".

lata później była tam tylko gablota z paroma informacjami. Mniejsza, niż kącik dotyczący Powstania Warszawskiego U góry napis: "Stracone złudzenia". 13.

Partia tylko urzęduje, wychowanie jako system nie istnieje od dawna. Przełamie się, musi się przełamać. To nie jest fantazja, tylko doświadczenie życiowe — zapewnia. Właśnie wtedy, gdy trwa najciemniejsza noc, trzeba najstlniej wierzyć, że istnieje stońce" — pisał Korczak. Jeśli podsuwa takie kawałki dzieciom na wózkach inwalidzkich, jeśli uczy je optymizmu, nie może stroić się w żałobne szaty. Z posypywania głowy popiolem nic nie wynika. — Czy rację mieli ci, którzy w czerwcu 1956 r. wyszli na ulice? — pyta. — Czy może ci, którzy po 1968 r. musieli wyjechać na zachód? Którzy zginęli w 1970 r. albo strajkowali w 1976?

Pytania to rzecz dobra na popołudniową pogawędkę przy

"Wszystkie moje działania podejmowałam kierując się ideami zgodnymi z humanistycznym systemem wartości. Sądzę, że nie zawiodłam oczekiwań" — zanotowała, bo przecież nie chce zostawić po sobie niepewności.

Parę dni temu dostała nagrodę wojewody suwalskiego i "Krajobrazów" "Za odwagę w myśleniu i działaniu".

Nagrody uspokajają. Piszą wychowankowie z całej Polski.

Listy uspokajają.

nych. Po prostu nie potrafi.

Irenka jest nauczycielką, Zbyszek - weterynarzem, Zygmunt — stolarzem. Doczekała dziewięciorga wnuków. Lubi przeglądać rodzinne zdjęcia. Albumy również uspokajają.

Zygmunt, kiedy wypije, krzyczy, że zmarnowała jego talent. Mógł być artystą, jest groszorobem Krzyczy jeszcze, że ona wstydzi się stolarzowania i synowskiej inności tak samo, jak zawsze wstydziła się męża. W domu na wszystkich ścianach portrety koni Zygmunt maluje w wolnych chwilach. Ciężkie, statyczne ciągną pług,

żniwiarkę, wóz z drewnem. Karki wyginają się od ciężaru. Zygmunt kocha konie może bardziej, niż najbliższych, ale

nigdy nie malował zwierząt beztroskich, rozhukanych, wol-**BOŻENA DUNAT** - GODLO MIŁKA

## Z teki Henryka

"Wari Pae palaca, a palas — Paca". To popularne porzekadło powstało w okolicznościach właśtiwie dożąd nie znanych i nie władomo, do któJo odnosi się palacu Paców. Niektórzy historyty twierdzą, że byto ono znane już wcześniej zamim powstał sławny palac generała Ludwika Paca
w Dowspudzie (woj. suwalskie) i odnosiło się do
palacu jego przodków w Jeznie na Litwie.
Ale w historii architektury najsławniejszym ze
wzystkich pacowskich rezydencji pozostał jednak
palac w Dowspudzie.
Wokół tej niepospolitej budowli powstało wiele
legend, wśród których jedna dożyczy pochodzenia
nanego porzekadła. Mianowicie, pewnego razu
ludwik Pac podejmował w pałacu swoich poddanych, reprezentantów różnych warstw społecznych. W czasie zabawy polegającej na zadawaniu
pytał i formułowaniu najlepszych (nagradzanych)
odpowiedzi padło pytanie: "czego jest wart hrabla Pac?". Zwyciężyż jeden z suwalskich Żydów,
który odpowiedział: "wart Pac pałaca, a pałac
Paca". W nagrodę otrzymał krowe.
Niestety, po wspaniałości legendarnego pałacu
pozostały jedynie jego skromne fragmenty w potaci portyku (na rysunku), spełniajacego niegdyś
nię zadaszenia przed głównym wejściem do reludencji i jedna z wież korpusu głównego. Wieżę
le potocznie nazywano "bocianią", jako że od niepemiętnych lat wieńczy ją naturalny polski akcent
boclanie gniazdo.

Wznoszenie tej budowił rozpoczęto w roku 1820.

pamietnych lat wieńczy ją naturalny polski akcent bocianie gniazdo.
Wznoszenie tej budowii rozpoczęto w roku 1820. Początkowo robotami według wiasnego projektu kierował sprowadzony z Mediolanu architekt Piotr Boslo. Włoskiemu budowniczemu widocznie budowa po myśli Paca nie szła, bo rychło generai z niego zrezygnował, a do kontunuacji robót zangożował nowego architekta, też Włocha, Henryka Marchiego — notabene wielce zastużonego dla srchitektury polskiej XIX wieku. Ow budowniczy hosownie do gustu zleceniodawcy wymyślił paw w stylu angielskiego neogotyku. Budowa ta w Królestwie Polskim wzbudziła popiecznaczenia: głównie na zbiory sztuki i biblio-lakę.

w trampkach, i 40 litrów spirytusu. Jak się alkohol skończy, trzeba sobie radzić inaczej. Można kupić, ale butelka spirytusu kosztuje 10 dinarów. Sporo! W czasie wyjazdów do miasta rejsowymi autobusami kupuje się żarcie, ale i cukier. Jest tani jak barszcz. Porównując: jeśli w Polsce kosztuje 185 zł, to tam - niecałą dychę. I na cam-

stać na rynku. Nie używa się gazu, bo od razu widać, że go więcej "idzie" i mogliby się połapać. Robi się kontakt na 220 V a w nim — 380 V. Komisja

nie Niemiec z niedziekiego campu, to można by dostać małpiego rozumu co drugi dzień wymienialiśmy u niego filmy: jeden "normalny" i jeden por-nus. Kto chciał, to oglądał. U Niemca było też tańsze o połowę piwo, więc Polacy tam chętnie jeździli. Tylko że nasi, jak sobie gardio posmaruja, to zaraz i bardziej "z polotem" się zacho-wują; w końcu Hans się zdenerwował

i wykopał naszych za bramę. Kto mniej odporny, w głowie mu się nieco klepki przestawiały. Mieliśmy na campie piękny basen. Kiedyś zjawił się tam na brzegu jeden z Polaków z walizami i czekał przez kilka dni. Wreszcie żeśmy zapytali, czego tu szuka. "To woda?" — zapytał, wekazując na basen. "Ne taki" "Ne to ja tu czekam na "Ba-

torego", żeby do kraju!" Inny znowu przy portierni koczował s tobolami. Ten z kolej chciał się dostać "na lebka" do Mińska Mazowieckiego. A zresztą — jak ktoś chce wyjechać do kraju "na głowę", to i tak lekarz musi o tym

"Polmos" na wydmach

Monotonia człowieka dobija. Jak się nie ma czym zająć — wielu sięga po flachę. Pije się z nudów, z jednostajności, z gorąca, z zimna, z braku rozrywki, z tysiąca innych powodów. Legalnie można przywieźć z kraju 5 litrów, ale są specjaliści, co przemycą i słonia

pie zaczyna się "Polmos na wydmach"!

Są butle po acetylenie, bańki, rurki, sporo sprzętu elektrycznego można donie wykryła. Trzy kilometry od campu przeciągnęło się rurki z wodą, baniaki z zacierem były na dzień zakopane w wydmach. Z 60-litrowej bańki "wyganiało" się bimbru na 30-45 dolarów. Butelka kosztowała trzy dinary, a na cample bylo ze 3 tysiace chlopa, wiec

piumic. W dawnym ogrodzie krajobrazowym stoją jeszcze i coś tam gwarzą o świetnej przeszłości wiekowa wiązy i lipy, a ze śladów dawnych alei — wyteżywszy wyobraźnię — można jeszcze dojrzeć pierwotny układ pacowskiego założenia ogrodo-

wego.
Pamięć o wielkim polskim patriocie, żolnierzu i gospodarzu szczególnie żywo zachowuje istniejące od 1946 roku w Dowspudzie Technikum Rolnicze, które nosi imię legendarnego generala Ludwika Michała Paca.

zawsze chętny się znalazi. Byli tacy, co przez trzy lata zarabiali na kontrakcie 8 tysięcy dolarów, a drugie tyle mieli Zona za 45 tysięcy "zielonych"

Nie mają tam u nich kobiety łatwego życia. Taki zwyczaj, taka religia. Jedzie Arab ciężarówką, żona z tylu, na skrzyni, piachem się krztusi, a koło kierowcy miejsce wolne. Albo inny obrazek: mężczyzna idzie przodem, wachlarzem sobie macha, bo mu goraco, a kobiecina z tyłu drepce, obładowana tobołami jak dromader.

Siedzimy kiedyś na autostradzie, niedaleko stado baranów, pastuch z karabinem i kilka dziewczyn, widocznie córki. Jedna z nich, całkiem, całkiem, za potrzebą poleciała trochę na ubocze. Suknie podkasuje, wypina się do słonca. Chłopaki z nudów dalejże nawoływać: "Madame, please, please come to me!" Ona w strachu — woła niegłośno: "Mister, silence! Arabico bach, bach!" Potem się dowiedziałem, że chłopy tam krewkie i z lufy mogą wygarnąć na-wet do własnej kobity, jak im się coś

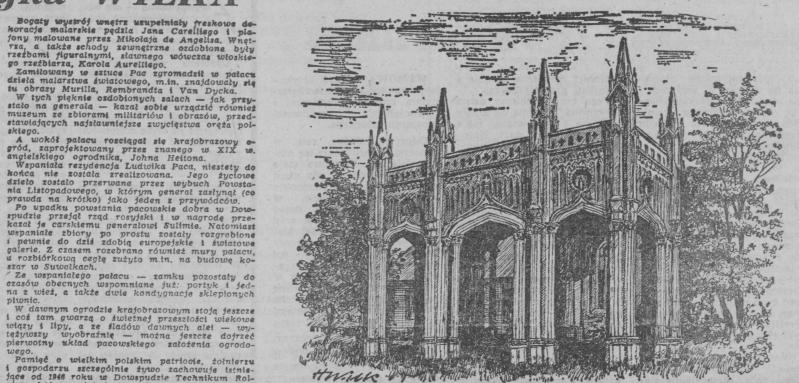
nie spodoba. Nomadowie, co ze stadami wędrują po pustyni, mają bardzo często po kilka żon. Jeśli któraś umrze, to zakopują ją po prostu w plasku i idą dalej. Spotkaliśmy jednego z nich — mówił nam, że z kliku żon najbardziej szanował Falije czy Halije, dziś już nie pamietam imienia. Jak mu zmarla na pustyni, to z tego szacunku suszył ją na słońcu przez kilka dni, zanim zakopał. Taki obyczaj!

W calym Iraku sa tylko dwa burdele. Chłopaki jeździli tam, że niby miasto pooglądać. Mówili, że w tych bajzlach jest dużo byłych żon Arabów, które meżowie przyłapali, jak się puszczały. Z tego zaś powodu rozwieść się tam jest ponoć dla mężczyzny tak, jak zjeść bułkę z masłem. Jakoś jednak te porzucone muszą na życie zarobić, zaś "normalną" robotę dla nich raczej trudno, zwłaszcza że większość z nich nie umie się nawet podpisać. Chłopaki mówili, że takie naprawdę ładne kosz-

tuja 10 "zielonych" za noc. Kiedyś na sąsiednim campie zjawił się starszy wiekiem Arab. Ofiarowywał swą córkę za żonę, a chętnemu do żeniaczki gwarantował 45 tysięcy dolarów. Warunek był jeden - po ślubie trzeba było ją zabrać ze sobą do Polski. Chłopina mówił, że widział już trochę świata i chciałby swej jedynaczce zapewnić trochę lepsze życie niż to, które ja czekało na miejscu, w jej ojczystym kraju. Nie wiem, czy ta, smutna w końcu, transakcja doszła do skut-

Czy żałuję, że wyleciałem z kontrak-tu? I tak, i nie! Pewnie, że szkoda forsy, którą można było zarobić. W Polsce te kilka tysięcy "zielonych" pozwoliloby mi stanać na nogi. Trudno tak wyszło! Ale nie wiem, czy w tych trudnych warunkach, jakie tam panują, wytrzymałbym do końca. Może wrócilbym trochę "zwichrowany"? Kawałek świata jednak zobaczylem. I tego nie żałuje!

MICHAŁ PIEKAREK



wym uszykowała się Drużyna w czworobok. a jego eminencja ks. Biskup prawoslawny

białostocki i supraślski, Włodzimierz, oso biście odprawił nabożeństwo dziękczynne, poczem wyglosił kazanie o szczytnym po-

wolaniu tych, którzy podjęli walkę z og-

niem. Wbito gwoździe w drzewca sztanda

rów Bialostockiej i Grodzieńskiej Drużyny

i rozdano nagrody oraz odznaczenia zaslużo nym w pożarnictwie ochotnikom. Ordery t dyplomy rozdawali: ks. biskup Włodzimierz i ekscelencja Niewiarowicz, szambelan jego

Odznaczeni zostali: lekarz Towarzystwa Cz. Kotowicz (srebrny medal), tudzież czlonko-wie: L. Atlas, J. Bacer, Ch. Cygan, G. Nos-kiewicz, O. Kowalski, H. Muller, F. Kozłow,

F. Piotrowski i M. Ostryński (medale brązo-

Po poludniu odbyło się uroczyste zebra-nie w teatrze letnim w Zwierzyńcu pod

przewodnictwem szambelana j.c. mości N.G. Niewiarowicza. Sekretarzował W.S. Lipszyc.

Przemówienia okolicznościowe wyglosili

delegaci straży ogniowych z Grodna, Sokólki, Bielska i Slonimia; poczem odczytano tele-gramy: od protektorki i honorowej czlon-kini BPO księżnej Marii Pawłownej od Ra-

dy Wszechrosyjskiego Towarzystwa Ognio-

wego w Petersburgu, grodzieńskiego guber-

natora i wicegubernatora, członka honoro-wego i pierwszego prezesa Aleksandra Sati-

cesarskiej mości.

nają ją sobie najbliżsi.

kretne zwierzenia jest czysty, chciał rozbić głowę o mur. jeśli nie liczyć notek ukłafony kolegów i koleżanek.

powym przykładem młodzie- radosne. Wizja tego z dzieciń- nia, uniesienia, róże, pocałun- Widziano go to tu, to tam.

IAŁA ledwie 19 lat. Na wnątrz dużego pomieszczenia, czy, a co gorsza — własnej sprzedał za bezcen samochód, W kuchni matka z córką legitymacyjnej fotografii nie do końca rozjaśnionego córce, która w niedzielę sta- by później przeznaczyć poło- robiły właśnie gołąbki. Dziewnie wygląda nawet na jarzeniowymi światłami, przy nela przy szpitalnym łóżku, wę sumy na stroje ukochanej, czyna pomagała, wychodziła do tyle: rozbiegane oczy, niesfor- jednym z wielu stołów, czeka Wtedy zrodziły się wyrzuty, a Nie żałował jej niczego. Sko- ogródka po warzywa. ne włosy nie chcące się uło- na mnie mały człowieczek w może nawet wstyd? ro wydawało mu się, że nosi Grał telewizor, r żyć w modną grzywkę; postać niebieskim szlafroku. Jest roz-

Jeszcza pare przepisanych nikotyną czy alkoholem, ubra- wyznaczonym sobie terminie. wydawał się bardzo dobry. sentencji o miłości, życiu, któ- ny na sportowo; mógł się po- Odżył. Przyszło lato, a z nim Sama nie dalaby rady I to prawie wszystko, ten wygląd mimo, iż życie ba- swetrze, do którego złote ce- stał się matczyny dom. Wyj- ciosy, kopnął. Tylko jedna kartka nosi kon- wiło się z nim jak pies z ko-

Uciekł ze szpitala. Zmaltre- jego dziecko... jak pączek – tak przypomi- dygotany. Jeszcze przed chwi- towany, przygodnymi samo-

odkrywają tajemnic. Nawet padek gdyby mój rozmówca następnym miesiącu wziął się kała już wtedy z Marianem. krzyk sąsiada: Niech pani zozapowiedziami za kolejny dom. Budował go

kretną datę. Zapisana została tem. Spojrzeli sobie w oczy... i już rzało ryzyko spotkania...

12.12.1984 roku: "Jestem ty- Jego domy nigdy nie były wiedzieli... Potem — spotka- Marian krążył po Grajewie.

lą leżał w szpitalnym łóżku, chodami przedzierał się przez nie jeśli nawet nie akcepto- cztery kilometry do mety... Pokój, teraz pusty, niczym Zgody na tę rozmowę nie wy- zawieruchę do rodzinnego O- wało, to przyzwyczalio się do nie różni się od podobnych po- rażał lekarz; prokurator po- lecka. I wtedy pojawiła się niego, zaczął nabierać cech ła niebezpieczeństwo. Spojmieszczeń jej rówieśnic; rega- stawił jeden warunek, że wola życia, nadzieja, że w formalnych. Ich metrykł — rzała przez okno. Poprzez jeżły, książki, szafa, gdzieś tam świadkiem będzie funkcjonakońcu może być lepiej...! ostro zaczął. W styczniu do USC. Podobno 21 maja ko tył motocykla i karton.
zdjęć idoli. Szuflady też nie rodzaj zabezpieczenia na wy- jeszcze walczył z losem, a w miał być ślub. Edyta mieszGdy biegła z domu gonił ja
odkrywaja tajemnic. Nawet padek gdyby mój rozmówca nastennym mieslacu wział się kała już wtedy z Marienem.

na poddaszu, nad rodzicami. mu. Zmęczona, chora. Po-Ma 36 lat. Jeszcze niedawno Wszystko chciał mieć od ra- trzebny był jej pretekst, by późno. Dziewczyna leżała skudających się w adresy i tele- wcale nie wyglądał na tyle, zu. W nowej łazience wyką- wyrwać się z narzuconej mi- lona pod bramką. Jej ciało fony kolegów i koleżanek. Niski, o cerze nie skażonej pał się ledwie cztery dni po łości. Brak ślubnych pantofli wielokrotnie przeszyte zostało

kiny wcale nie pasowały, ście poza jego granice stwa-

Wreszcie znalazi.

Mówi matka:

- Mala co jest grane? -

- ... kupilem swiniaka, po-

Co tu jeszcze mówić...

Edyta walczyła dalej za-

20 maja Edyta obudziła się

nego ślubu nie będzie.

- A co z twoją ciążą?

sztywniała.

uśmiechnięta.

znajomi oglądali Wyścig Po-Ten związek, którego otocze- koju. Kolarze mieli jeszcze Matka instynktownie poczu-

A jednak wróciła do do- baczy co się z Edytą dzieje!

Było już na wszystko za Odżył. Przyszło lato, a z nim Sama nie dalaby rady w strzem noża. Świadkowie zerymi można uświetnić sztam- dobać nastolatkom. Zachował — Edyta. Była w niebieskim walce ze sobą. Jedyną szansą znają, że widzieli jak zadawał

Marian mówił, że drogi do białostockiego ośrodka Monaru w Zaczerlanach nie pamięta. Skąd ma więc wiedzieć, gdzie wyrzucił nóż?

Zjawił się tam cały przemokniety. Jak zawsze zaopiekowano się nim troskliwie. Dano suchy dres, w który się przebrał po dokładnym wypraniu zabrudzonej kurtki spodni. I byliby wszyscy o nim zapomnieli, gdyby nie Nie rozpoznawał nikogo, je-go wzrok szukał tylko jej. słowa: — Zabilem ją, nie pa-miętam jak... zabilem!

Tak na dobrą sprawę nikt Kończylam właśnie obiad, mu nie uwierzył. Myślano, że

Skrzypnęly drzwi i do kuch- znów się załamał. Miliciantom z pobliskiego ni wszedł Marian. Edyta zeposterunku też długo trzeba wszystko tłumaczyć. było Krótka rozmowa telefoniczna z Grajewem nie pozostawiała - Wszystko skończone, żadwatpliwości. Tak, ten mały roztrzęsiony mężczyzna jest Przecież nie jestem w mordercą. Aż trudno uwie-

I od tego momentu do dnis z życzyłem pieniądze na ślub... dzisiejszego trwa żmudne od-twarzanie każdego kroku Mariana Z. Rodza sie kolejne py tania, na które trzeba dać odcenić czyn, którego dokonal.

ciekle. Ale jak pisklę szuka-ła pomocy pod skrzydłami Matka rozpaczliwie powtamatki. Uspokoiła się, była rza: Dlaczego? Dlaczego? Bede myślała o tym do końca Wieczorami matka z babcią życia!

- Nie chciałem jej zabić -Zobacz, wróciła do nas wyje Marian. - Dajcie mi kował również pod jej domem. do Boga! - mówiły do sie- pięć minut, to skończą ze so-

ROMAN BAKA

nie odebrali swego braciszka wej w Grajewie, Wiesławowi Romanowskiemu, kpt. Mirosła-Marian zjawił się chwile wowi Porzecko z tamtejszego ę zapił płynem borygo. Nie doszło jednak do tego. przedtem, poprzedzony hu- RUSW, Wiesławowi Wojtec-się podłączony do Złączyli się znowu jeszcze kiem motoru. Zatrzymywał, kiemu z białostockiego "Mo-ej nerki. Obolały, wy- mocniej, żarliwiej. Zaczęli chciał rozmawiać. Wreszcie na naru" oraz nie wymienionym RUSW, Wiesławowi Woitec-

# Aż trudno uwierzyć...

żowego buntu. Nie lubię szko- stwa obciążona jest widokiem ki, izy i krzyk rozpaczy... ły, bo muszę do niej chodzić, katowanej matki. Następny źle czuję się w domu, bo mu- zbudował własnymi rękami szę słuchać nakazów i zakazów dla żony, matki dwojga jego rodziców. Czuję się nie zro- dzieci; nie umiał w nim uło-zumiana przez dorosłych. Zy- żyć sobie życia, Odszedł pozo-Najlepiej czuję się w gronie jeszcze na trzydzieści miesięprzyjaciół, z którymi można cy, zamienił pokój na więzienrobić dowcipy i kawały, ale na celę. Tylko raz w życiu, także podyskutować. Jestem choć wyroki miał trzy. Owątpliwości, szukam statni — w 1985 roku. własnej recepty na życie. Często potrafie je sobie skompli-

myślania, ale nimi kierowała czało. Nie umiał jednak tylsię przez następne – ostatnie – ko na tym budować szczęś-4 lata. Miała swe wzloty i u- cia. Ciągle szukał tej jedynej, padki, bunty, głośne trzaśnię- dla której warto byłoby żyć dości; po raz ostatni - na zawsze tak, jakby to był ten zawsze. Wracała jednak do pierwszy raz. swego rodzinnego gniazda: skończyła zawodówkę, poszła Nikt nie chciał mieć krymido pracy, rozpoczeła wieczorową naukę w liceum...

Tak, ten pokój nic więcej nie powie, Tylko kilkanaście zasuszonych róż w wazonie budzi niepokój. Pomieszczenie nie będzie nigdy radosne. Nie tylko dlatego, że stół i fotel Zgrzyt klucza przekręcanego

mam ruchliwe i ciekawe. stawiając wszystko. Wcześniej

Po każdej sprawie długo do- wieść o wieku "oblubieńca" kować sprawami, problemami, chodził do siebie. Rozpaczliktóre mogłyby w ogóle nie ist- wie szukał miejsca. Miał fach Jestem taka niefrasobli- i nie bał się pracy. Pieniądze wą filozofką z dużą dozą fan- na życie zdobywał uczciwie.

Może nie były one wielkie, Niby takie szczeniece roz- ale dla niego jednego starcia drzwiami - jak to w mło- Jeśli ją znajdował, kochał

> Przeszłość krępowała ruchy. nalisty za zięcia. Finał był tylko kwestia czasu. Nawet jak po raz trzeci urodziło się dziecko, to nie było ono ani ślubne ani chciane.

Nie mu nie wychodziło. Mimo iż miał dobrą pracę, potrzebne były do stypy forda capri, dużo wolnego czasu. Był przeraźliwie samotny. w zamku matczyną ręką brzmi Przestał jeść, a potem swą żałośnie, ostatecznie. zgryzotę zapił płynem borygo. Ocknał Nastepne wrota nie są in- sztucznej nerki. Obolały, wy- mocniej, tymne. Piszczą przeraźliwie cieńczony, a jednak stać go wtedy tworzyć podwalny odczepnego zgodziła się na od- z nazwiska informatorom z odblokowując elektromagne- było na wyrwanie kroplówki. wspólnego życia — zakochani, biór paczki ze swymi rzecza- Grajewa i Olecka, bez których tyczne zabezpieczenia; stukają Nie na wiele to się zdało. Mu- nierozsądni do granic szaleń- mi. Motocyklista zniknął na ta relacja nie mogłaby być

Matka Edyty jak to prieważnie bywa, o wszystkim dowiedziała się najpóźniej. Przyzwyczajona do młodzieńczych wyskoków córki, początkowo nie zauważyła zmiany. Jednak zapytai. coraz częstsze noclegi poza domem, a przede wszystkim zmusily do interwencji.

Bylo to w listopadzie ubiegłego roku. Wspólnie mężem znalazła córkę w O- Wyjaśnij! — błagat lecku, w mieszkaniu Mariana. — Co tu jeszcze W takiej sytuacji musiało - Kocham cię mała, ale tania, na ktore trzeba dac od-dojść do zasadniczej rozmowy. otrząsnę z tego. Zyczę ci cenić czyn którego dokonał takiej sytuacji musialo Niewiele, mimo wszystko, z wszystkiego najlepszego... niej wynikało. Kochankowie zdecydowanie zadeklarowali miłość. Na nie więc były prosby o rozsądek, zastanowie-

Ford coraz częściej zatrzymywał się przy zakładzie, w cieszyły się cichutko: którym pracowała Edyta, Par-

Wtedy jeszcze, na początku bie. roku, ta miłość wcale nie była pewna. Wprawdzie Marian radosna. Poszła po zakupy, p.S. Autor dziękuje proku-bywał na urodzinach, świę- spotkała się z kolegą. Wspól- ratorowi Prokuratury Rejonotach, ale w lutym dziewczyna miała jakby dość. Chciała z przedszkola.

glucho pretami krat. We- siał spojrzeć prawdzie w o- stwa. Nie mieli nic, a Marian dwie godziny.

TO NASZE KRAKANIE



Rys. Karol Olender

## Nafta '88 — koniec prosperity?

RZY wysokich cenach ropy z eksportu ropy. Powstała sieć naftowej. Oman żył ponad nowych dróg, szkół, szpitali. Kraj stan. Dzisiaj ten mały kraj zelektryfikowano i stelefonizowastan, Dzisiaj ten mały kraj na Półwyspie Arabskim wchodzi w nowa faze rozwoju, Gdy w styczniu 1986 r. ceny ropy spa-dły dochody Omanu zmniejszyły się o połowe. Do pogorszenia bi-lansu przyczynił się też spadek wartości dolara, gdyż omańska waluta – rial "idzie" w ślad za amerykańska. Jednocześnie na gospodarke państewka wpłynał ujemnie idacy w góre jen, bo z Japonii importuje Oman wiele importuje Oman wiele

Rozwój Omanu rozpoczał się później niż lnnych państw naf-towych. Do 1970 r. pod rządami konserwatywnego sułtana Sald konserwatywnego sultana bin Taimura, jego granice zamknięte. Po bezkrwawym prze-wrocie władze – która do dziś sprawuje – objął jego syn Quaos bin Said.

Nowy sultan otworzył granice i rozpoczał budowe nowoczesnego Omanu, opartego na dochodach

no, stolica – Muscat z niewiel-kiej wsi przerodzkia się w impo-nujące miasto z prywatnymi palacami i fontannami.

Obecnie 85 procent zysków Omanu pochodzi z ropy. Dziennie
eksportuje sie ponad pół miliona baryżek. Chociaż kraj do
OPEC nie należy, całkowicie popiera polityke tej organizacji.
Zasoby Omanu wynosza 4 miliardy baryżek i przy obecnym
tempie eksploatacji wystarcza na
20 lat. Dlatego też Oman stara
się jak najszybciej uniezależnić
od ropy.

Rzad popiera wszelkie inwestycje przemysłu lekkiego, subwencjonuje opiaty za czynsze budynków przemysłowych, zwalnia z podatków, udzielając korzystnych pożyczek i kredytów.

Kraj importuje głównie arty-kuły spożywcze i konsumpcyjne. Tradycyjna galezia, majacą duże

możliwe było transportowanie
ryb w temperaturze 40 stopni.
Dzisłaj buduje się wielkie zamrażarnie i organizuje system
dystrybucji. Rybacy otrzymuja
duże kredyty na zakup urządzeń chłodniczych, a wszyscy zostali wyposażeni przez rzad w nowe. połowowe łodzie motorowe.

Liczba mieszkańców Omanu wynosi około miliona. Sa to jednak dane szacunkowe, gdyż nie było tu nigdy spisu ludności, Prawie brzy czwarte Omańczyków nie przekroczyło 30-go roku życia. Jest to wiec kraj ludzi młodych. Wielki problem stanowi jednak brak absolwentów wyższych uczelni. Dlatego jedna trzecja zatrudnionych w administracji państwowej – to cudzoziemcy, a najtrudniej sobie poradzię s panosząca sie wszedzie korupcja.

(E Veckeus Affarer")

7 APOWIADALISMY wcześniej, że po przedstawieniu rozwoju mowy jako normy, omówieniu okresów jej kształtowania (okres melodii, wyrazu, zdania i spontanicznych wypowiedzi dziecka), zapoznamy Czytelników z najczęściej spotykanymi wadami mowy i wymowy.

Rodzice uważnie śledzący nasze publikacje nie powinni mieć problemów z ustaleniem, czy ich dziecko w danym okresie życia nie ma kłopotów z opanowaniem głosek lub wyrazów, przypisanych poszczególnym etapom rozwoju mowy, czy mówi zgodnie z norma

Dziś, dla potrzeb rodziców, nauczycieli, psychologów i lekarzy przedstawiamy klasyfikację najczęściej spotykanych zaburzeń mowy i wymowy. Są to: \* proste opóźnienia rozwo-

fu mowy \* dyslalia - czyli niewłaściwe wymawianie jednej, kil-

ku lub kilkunastu głosek, \* alalia - niewłaściwe wymawianie wszystkich głosek (belkotanie). \* jakanie się,

\* zaburzenia mowy i głosu

spowodowane uszkodzeniami \* zaburzenia mowy i wy-

mowy spowodowane upośledzeniem umysłowym,

\* zaburzenie mowy i wymowy spowodowane uszkodzeniami korowych struktur mózgowych oraz uszkodzeniami aparatu mownego. kolejnych

rodzaje zaburzeń. Rozpoczynamy od:

\* Prostych opóźnień rozwo-Tego typu zaburzenia stwier-

dzamy dość często u dzieci w wieku przedszkolnym. Wystę-pują one na tle ogólnego niedorozwoju dziecka. Mogą też być tylko opóźnieniem częściowym i stanowić jeden z enierównomiernego lecenia slowne, trafnie je wykonywalo, nie będzie jednak w stanie słów tych powtórzyć. U dzieci z prostym opóźnieniem mowy zahamowany zostaje jedynie rozwój mowy czynnej (wymawianie), natomiast mowa bierna (rozumienie) rozwija się normalnie. Opóźnieniu ulegają funkcje artykulacyjne. Dziecko z prostym opóźnieniem mowy trafnie wskazuje nazwane przez nas obrazki, co jest potwierdzeniem tego, że rozumie to, o czym mówimy oraz nasze polecenia.

\* Co powoduje proste opóśnienia mowy? Moga być one spowodowane np. choroba lub nieprawidwianych kroków: "Już chodzi-- słyszymy często, ale pare razy upadło i przestało chodzić". Prostym opóźnieniom mowy towarzyszą zwykle zaburzenia sfery emocjonalnej (rozwoj uczuć). Mogą też występować inne zakłócenia w psychofizycznym dziecka

Drieci dotkniete prostym opóźnieniem mowy zaczynają wymawiać proste wyrazy dopiero w czwartym lub nawet piątym roku tycia. Są wiec opóźnione w rozwoju mowy o 2-3 lata. Obserwujemy także u nich dłużej trwające objawy tzw. agramatyzmu, czyli biednego budowania zdań, nie-

późnienia rozwoju mowy stają się przyczyną dużych kłopotów w nauce. Problemy, którym dzieci same nie są w stanie sprostać prowadzą do utraty wiary we wiasne sily, zniechęcają do pracy nad soba, są źródłem niechęci do szkoły. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy nauczyciel nie dociekając przyczyn, karci ucznia za nieporadność w pisaniu i czytaniu. Zła ocena nie może w tym przypadku działać dopingująco, poglębia jedvnie depresję.

dr ANTONI BALEJKO

恭 恭 参 Słowniczek logopedyczny:

rozwoju psychofizycznego. Niejednokrotnie trudno jest odróżnić dziecko z prostym opóźnieniem rozwoju mowy od dziecka upośledzonego umysłowo. Badania logopedyczne i obserwacje zachowania sie małego pacienta w różnych sytuacjach, pozwalają wykluczyć niedorozwój umysłowy na rzecz prostego opóźnienia rozwoju mowy.

Dziecko upośledzone umymysłowo zazwyczaj ma znacznie zwolnione tempo rozwoju psychicznego i ruchowego. Natomiast u dziecka z prostym opóźnieniem rozwoju mowy nie występują tego typu objawy - rozwija się ono prawidłowo, zachowuje sie inteligentnie. Łatwo możemy się o tym przekonać polecając maluchowi np.: podaj..., zrób...

Jeśli mamy do czynienia z prostum opóźnieniem mowy. dziecko będzie rozumiało potowym oddziaływaniem otoczenia na dziecko w jego rodzinie, czy też w żiobku. Bardzo często przyczyną wszelkich zahamowań (a rozwoju mowy szczególnie) jest wyśmiewanie malucha przez jego rodziców za nieporadność, za to, że mówi niezdarnie, przekręca wyrazy, natrętne poprawianie wymowy. Dziecko czesto nie mówi dlatego, że ma trudności z wymawianiem określonych grup głosek. Tymczasem zamiast życzliwego wsparcia rodziców, spotyka się z lekceważeniem lub ośmieszeniem. Po kilku nieudanych próbach wymówienia określonych głosek, powstaje u tego typu maluchów lek i niecheć do mówienia. Są bardzo wrażliwe i dlatego łatwo rezygnują, zamykając się w so-W tym przypadku można

podobieństwo pierw zych samodzielnie staregulami gramatycznymi. Tego typu problemy dzieci przynoszą" ze sobą do szkoły co się z tym wiąże mają tam trudnieiszy start. Napotykają na kłopoty w pisaniu

zdolności mówienia zgodnie z

czytaniu. Występują także u nich zaburzenia w analizie głosek (nie są w stanie np. w wyrazie "mama" nazwać poszczególnych głosek, nie potrafia też dokonać syntezy, czyli złożyć pojedynezych głosek w wyraz). Dzieci z prostym opóźnieniem mowy marównież ogromne trudności w pisaniu ze słuchu nawet najprostszych słów. Natrafiają na problemy w czytaniu ze zrozumieniem. Zaburzone bywa także u takich dzieci myślenie. Diatego też, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole, powinniśmy zadbać o to, aby zostały otoczone fachową opieka logopedyczną. Zanieobane proste o-

WYMOWA - czyli artykulacja jest sposobem uzewnetrzniania mowy wewnętrznej potencjalnych możliwośc możliwości mownych człowieka.

Odgrywa ważną rolę w procesie ksztaltowania się mowy dziecka. Wymowa staje się wadliwa wtedy, gdy różni się od tej, jaka funkcjonuje w powszechnym użyciu, zwyczaju językowym danej grupy społecznej. Obok wad wymowy spotyka się też blędy wymowy. Błędy wymowy najczęściej występują we wczesnym dzieciństwie i zanikają w sposób naturalny w miare rozwoju dziecka. To nie one powinny nas niepokoić. Poważniejszymi zaburzeniami są wady wymowy, nie tylko ze względu na ich przyczyny, ale również skutki i wpływ na późniejsze funkcjonowanie społeczne określonej osoby.

TO CIAG DALSZY opowieści o dziejach ochotniczej straży pożarnej Białegostoku. Snuć ją mogę dzięki uprzej-mości pana Jarosława Jakela bo on to właśnie udostępnił mi interesującą książeczkę wydana w 1923 roku z okazji dwudziestopięciolecia działalności tej wielce pożytecznej organizacji, kiedy to pierwotną nazwę Bielostockoje Pożarnoje Obszczestwo zmie-niła już na BOSO czyli Białostocką Ochotnicza Straż Ogniowa.

Uważne wczytanie się w tekst jubileuszowego wydawnictwa, porównanie liczb i dat pozwala wyłonić nieco, powiedzmy sobie nieoficjalnych, ciekawostek. Chodzi tu przede wszystkim o niechętnie ujawniane cie wewnatrzorganizacyjne", o "stosunki stosuneczki" na "szczycie" organizacyj organizacyjne hierarchii. Te sprawy tylko z konieczności ujawniane były w protokółach, a więc wtedy kiedy dochodziło do zmian personalnych. Przykładem niech będzie Walne Zebranie które odbyło się na starcie drugiego pięcio-

na i innych osób i towarzystw. Na zakończenie prezes T-wa W.A. Wiery-gin odczytał krótki zarys historyczny BPO

za ubiegle dziesięciolecie, poczem przewodniczący uroczystego zebrania ogłosił zamknię-

# Strazackie "kwasy" i "lecia"

lecia to jest 20 września 1903 r. Na tym to zebraniu dokonano między innymi wyboru dwóch zastępców naczelnika Drużyny. Kiedy ogłoszono, że w wyniku głosowania zostali nimi: T. Wasiliew i G. Prilukier, ze swego miejsca podniósł się komendant Litterer i poprosil o głos. W krótkim, acz stanowczym wystąpieniu wyraził swoje niezadowolenie i oświadczył, że w związku z tym, iż Walne Zgromadzenie obdarzyło zaufaniem niejakiego Prylukiera, to on - Litterer rezygnuje z piastowania godności komendanta. Skłonił się wszystkim dworsko i demonstracyjnie opuścił salę.

Reakcja komendanta Litterera na wynik wyborów miała, jak się niebawem okazało, decydujący wpływ na dalszy przebieg zebrania. Natychmiast po jego wyjściu podobne oświadczenia wygłosili i podobnie jak on z funkcji organizacyjnych zrezygnowali: prezes - Czerniawski, członek Zarządu Czepurkowski, komendant I Oddziału --Grodzieński, komendant V Oddziału - Kaluchewicz, dowódca Toporników V Oddziału - Kobyliński i fotograf - Panasiewicz.

Tak znacznie "okaleczony" Zarząd BPO nie mógł dalej działać. Zaszła więc konieczność zwołania ponownie walnego zgromadzenia w celu wyboru prezydium. Jego termin wyzna-

czono na 27 września 1903 roku. Te wewnątrzorganizacyjne "kwasy" wywolywane często warcholstwem w wyniku niezaspokojonych a wybujałych ambieji miały niebagatelny i raczej negatywny wpływ na rozwój i funkcjonowanie organizacji. Systematycznie malała ilość członków rzeczywistych; z 327 w 1898 roku do 109 w roku 1908 czyli roku dziesięciolecia. Dość powszechna była jednak opinia, że choć organizacja li-czebnie zmalala to jednak okrzepła i "jakościowo zmężniała". Dlatego też chyba z taką pieczołowitością przygotowano obchody pierbileuszu. Ze wzgl zajęcia zawodowe członków uroczystości dziesięciolecia przeniesiono z piątku 15 sierpnia na niedzielę 17 sierpnia 1903 roku. Oto jak ówczesny urzędowy kronikarz zrelacjonowal ich przebieg:

"Już w sobote 16 sierpnia 1908 roku jely przybywać delegacje sąsiednich towarzystw ogniowego pogotowia, witane serdecznie na dworcu kolejowym przez przedstawicieli BPO którzy na ten czas mieli tam specjalne

Rankiem IT sierpnia Drużyna wyruszyła s muzyką i sztandarem na spotkanie Grodzieńskiej Straży Ochotniczej, która przy byla również ze swoją chorągwią. O godzinie 12 odbyło się w gmachu Zarządu rozda-nie znaczków jubileuszowych, poczem udano się na Bazanaju Ploszczad (Rynek Kościuszki) gdzie był wzniesiony wspaniały namiot dla zaproszonych gości. Przed oltarzem poloZbiorowa fotografia i obiad, wieczorem zaś galowe przedstawienie amatorskie i za-pasy ochotników na scenie dopelnity tej przepieknej uroczystości".

Tyle kronikarz z 1908 roku. Do tego warto by dodać, że w pierwszym dziesięcioleciu białostoccy strażacy interweniowali w 327 pożarach "zewnętrznych", 157 "wewnętrz-nych" w tym 157 razy w nocy i 289 razy w dzień. Budżet za to dziesięciolecie wyno sił 63 tysiące rubli w przychodach i 55 tysięcy w rozchodach.

Po dziesięciu latach istnienia, już za czasów prezesury W. Wierygina kiedy to w Zarządzie zasiadali: Altuchow. Wilbuszewicz, Popowski, Makowski, Rymiński, Rubinsztajn, Sokołow, Czepurkowski, Flage Tribe i Zabłudowski BPO miało 5346 rubl 83 kopiejki gotówką, pełne umundurowanie wyposażenie dla 150 strażaków, urządzono biuro, wieżę obserwacyjną i niezły inwentarz dla czterech samodzielnych oddziałów.

Były potem kolejne lata, kolejne niesnaski o urażoną ambicję, wpływy i wydatki, coraz to lepsza sprawność, nagrody i odznaczenia. Kierowały kolejne zarządy wybierane czasem częściej niż przewidywała kaden-

W maju 1912 roku BPO wydelegowało na VI Międzynarodowy Kongres i Wystawę Potarnictwa w Petersburgu swoich przedstawi. Wierygina, Diakowa, Kłobukowa Szkoldina. Podczas pobytu w stolicy przedstawiciele Białegostoku wręczyli protektorce wielkiej księżnej Marii Pawłownie specjalnie przygotowany album Białostockogo Potornogo Obszczestwa.

Sytuacja Towarzystwa była coraz lepsza. Na koniec 1912 roku było: 160 członków rzeczywistych, 32 honorowych oraz 160 ochotników. Jubileusz piętnastolecia uczczono więc "z wyjątkową wystawnością". matyczny kabaretowy i chór. Najbardzief podobał się marsz:

Nie masz ponad Ochotnika, Przed nim troska wszelka znika, Gdy w złocistym kasku kroczy, I olśniewa wszystkich oczy, To też panna - czy podwika, Strasznie kocha Ochotnika... chór musiał go bisować.

Rok 1913. Kłobukow i Lipszyc wydelego wani zostali na VI Wszechrosyjski Zjazd Strazy Ogniowych w Kijowie. Sprawozdanie kasowe Zarządu z 31 grudnia 1913 r. miało być na długo ostatnim dokumentem. Pożar Wojny Swiatowej rozprzestrzeniał się co. raz szybciej. Wojna nie pozwala bawić się w formalności. W dokumentach białostockich strażaków była więc luka obejmująca okres pięciu lat czterech miesięcy **EUGENIUSZ HRYNIEWICKI** 

row. Zaczyna się dobrze, prawda? Najpierw taki berbeć suszy rodzicielom głowę żeby kupić mu grę, a kiedy już swoje odbeczał i ma to, co chciał (metodę zalecam rządowi) to jeszcze spółdzielnia wielobranżowa daje mu 300 dolców w czekach podróżnych, żeby sobie trochę pozwiedzał, zasmarkaniec je-

Czytamy dalej: "Gracz roz-

raz to idzie taki berbeć do szkoły i uczą go propedeutynauki o społeczeństwie. ale dla niego to betka, bo kto od malego obracal się w wielkim świecie i obracał szanującą się walutą, jaki może mieć szacunek dla bazy i nadbudowy, że o pierestrojce nie wspomnę.

Tyle zużywamy papieru i

słów do walki z postawami

nihilistycznymi, z kosmopopoczynając grę podejmuje lityzmem naszej młodzieży.

## Jak nabawić się

LOTOWKE Z wymienialną — oto ha-sło współczesnych polskich bankierów i finansistóre. Haslo przyszłości, oexpressive swietlanes. Osobiście proponuję roz-wiązanie radykalniejsze i nie

mydlące oczu. Złotówkę należy nie wymieniać, ale za-mienić na dolary. W dotuchczasowych monetach wywiercić po kilka otworków i sprzedawać jako guziki, a papier... no, no, to też jest pomysł. W dobie kryzysu?

Pomust ten - prawda jak techcacy naszą wyobraźnię – podsunęla pewna spółdzielnia wielobranżowa z Rembertowa, która wypuściła na rynek grę przeznaczoną dla dzieci. W instrukcji do niej czytamy: "Zawodnicy rozpoczy-nają grę z terytorium Pol-ski, na którym ustawiają swoje piony (a gdyby tak piony zamienić na poziomy albo na figury w ramach tego samego terytorium?). Jednocześnie każdy z graczy o-trzymuje z "banku" czeki podróżne wartości 300 doladecyzję (metodę zalecam rządowi) czy i jakim sposozalecam bem będzie się poruszał, czy t gdzie wynajmie hotele oraz uniesie związane z tym 'o-Tak wiec doszliśmy już do

oblędu zupełnego, totalnego czystego w swej istocie. Grają sobie takie pacany w dolarowa gre, która uczy ich, że ziotówka to pieniążek symboliczny raczej, tradycyjny i malo poważny. Dlatego od malego trzeba uczyć szacunku do waluty wymienialnej albo transferowej. Dla potwierdzenia wystarczy poczytać ogłoszenia nie zawsze drobne, popytać na gieldzie o ceny samochodów lub zapałać checia nabycia jakiegos towaru luksusowego.

W tym wynajmowaniu hoteli w młodym wieku gracza to ja widzę robotę dla pro-kuratora, ale niech tam, jakbym upieral się przy campingu lub namiocie, to można by mnie posądzić o to, że źle życzę młodym ludziom, bo mogą nabawić się wilka albo złapać katar.

W dawnych czasach wystarczyły dobre chęci, a te-

ale okazuje się, że sami rozbudzamy te emocje.

To, że system wymaga reformowania jest już truizmem, a nie rewizjonizmen Od lat mówiło się, że dzieci prawdziwej historii uczą się w domu: od dziadka, babci, wujka-kombatanta. -repatrianta, ojca-rebelianta. Od lat wplątywaliśmy patriotyzm w co się dało i okazuje się, że nic to szczególnego nie przyniosto.

Tak jak nic nie przyniesie nauczanie filozofii marksistowskiej studentów zagranicznych studiujących w Polsce - na co liczymy w tej materii materialistycznej na przykład u studentów z Maroka, monarchii przecież? tak nic nie da zabawa w dolary. Do dolara trzeba po-dejść poważnie Jest takie powiedzenie; równaj w górę. Co innego równanie w woj sku: w lewo, w prawo. Tylko, że w armii zaraz po tych komendach przeważnie jest - baczność!

Ale my to już znamy, to już było. Spocznij!

NICZYPOROWICZ

## co, gdzie, kiedy?

Teatr Dramatyczny im. Al. Weglerki — "Bal manekinow" (du-za scena), godz. 18, "Kot w bu-tach" (mała scena), godz. 10 i 12.30, "Kabaret Kici Koci" (scena domowa), godz. 21. Białostocki Teatr Lalek, ul. Kainowskiego 1 - "Kerpik", godz.

"Commando" prod. USA (od lat 18), godz. 21.
"Ton" — Zestaw bajek, godz. 10.
"Kingsajz", prod. polsk. (od lat 12), godz. 11, 13, 15, 17 i 19.
Seans nocny: "Wielkie żarcie", prod. franc.-włosk. (od lat 18), godz. 21 (ostatnie dni).
"Syrena" — "Bajka o smoku i pieknej królewnie" prod. CSRS (bo) godz. 10.30. "Świadek mimo wol!" prod. USA (od lat 18) godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.
"Studło" — "Sceny dziecięce z

"Promenada" — Dyskoteka w KINA W WOJEWODZTWACH

polsk. (od lat 15).

LOMZYŃSKIM

Lomża "Millenium" — "Protector", prod. USA (od lat 18),

"Czarne stopy", prod. polsk. (b.o.).

Grajewo — "Pożegnanie z Afryka", prod. USA (od lat 12).

Kolno — "Miłość Swanna",

Prod. franc.—RFN (od lat 18),

Wysokie Mazowieckie — "Skok

laguara", prod. jug. (od lat 15).

Zambrów — "Kingsajz", prod.

polsk. (od lat 12).

Suwałki "Bałtyk" – "Szkoła chanków", prod. polsk. (od lat Suwałki "Barnaba" – "Dotknieneduzy", prod. ang. (od lat

Błała Piska — "Głupcy z kos-mośu", prod. ang. (od lat 12). Ełk "Orzeł" — "Nie kończąca sle opowieść", prod. RFN (b.o.). Ełk "Polonia" — "Dzika namięt-ność", prod. USA (od lat 18).

Eik "Zorza" — "Misja", prod. ang. (od lat 15).
Giżycko — "Most na rzece Kwai", prod. ang. (od lat 15).
Gołdap — "Anioł w szafie", prod. polsk. (od lat 15).
Kowale Oleckie — "Christine", prod. USA (od lat 18).
Liusk — "Siart '80", prod. USA Lipsk - "Start '80", prod. USA

(od lat 18),

Mikołajki — "Gonza wojownik"

prod. jap. (od lat 18).

Orzysz — "Ucieczka w noc",

prod. USA (od lat 18).

Pisz — "Cyrk odjeżdża", prod.

polsk. (od lat 15).

Prostki — "Tan Sitong", prod.

chińsk. (od lat 15).

Ruciane-Nida — "Fetysz", prod.

polsk. (od lat 15).

Ryn — "Jak trucizna", prod.

CSRS (od lat 15).

Sejny — "Mikość, szmaragd i

krokodyl", prod. USA (od lat 15).

Węgorzewo — "Łuk Erosa",

prod. polsk. (od lat 18).

MUZEA I WYSTAWY

Muzeum Okręgowe (Ratusz) czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10–17. Wystawy stałe: "Pradzieje Białostoczyzny", "Galeria malarstwa polskiego". Wystawy czasowe: "Polska biżuteria pradziejowa i wczesnośredniowieczna". Zdopnietwa carami niowieczna", "Zdobnictwo cerami-ki pradziejowej i średniowiecz-

nej".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10–17. Wystawa stala: "Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: "Obieg pieniężny II Rzeczypospolitej".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświatecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stala: "Dzieje wojskowe Białostoczyzny". Galerie: skowe Białostocczyzny". Galerie:
"Wojsko Polskie w sztuce ludowej", "Rzeżba. batalistyczna E, Majkowskiego", Wystawa czasowa:
"Ordery i odznaczenia PRL".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM
Muzeum Riejowiaskiego Parku.

Muzeum Białowieskiego Parku Narodowego – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9-16 (wstęp do 15.30). Wystawa czasowa: "Galeria białowieska".
Punkt muzealny w Supraślu – czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9-15.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy – czynna w czwartki w godz. 11-16, w niedziele w godz. 11-17.

w godz, 11—16, w niedziele w godz. 11—17.

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjatkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: "Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: "Polskie stroje ludowe". "Zbiory bielskich kolekcjonerów". Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjatkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnetyzz Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiatek po prowizorach farmacji. Wystawa czasowa: "Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

zbrodni" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filhar-monii; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.25 Teatr PR: H. J. Dost

"
— odc. pow.: 13.10 Powtórka z
rozrywki; 14.00 Kompozytorzy
dzieciom; 15.05 Wakacje na dwóch
kółkach: 15.10 Plosenki Danielle
Messi; 15.40 "Nie nazywaj tego po
imieniu"; 16.00 Zapraszamy do
Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty
Trójki; 19.00 "Grek Zorba" — odc.
pow.: 19.30 Złote lata modern jazzu; 19.50 "Dzieci północy" — odc.
pow.: 20.00 Wspomnienia z kompaktu; 20.45 Klub Trójki; 21.00
Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub
Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w
10 minut; 22.15 W cieniu wielkich
gwiazd; 22.45 "Literatura amerykańskich kobiet"; 23.00 Opera tygodnia: G. Rossini — "Podróż do
Reims"; 23.15 Zapraszamy do
Trójki; 23.50 "Filozofia w buduarze".

gazyn wyborczy – prowadzi Marek; 13.05 Co niesie dzień; L. Marek; 13.05 Co niesie dzien; 13.10 "Wszystkiemu winien podatek" — aud. Z. Brzozowskiego; 16.00 Błałostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Jarosza; 16.15 Muzyczny relaks; 16.30 "Tysiącletnia historia" — aud. A. Danilczuka; 16.45 Piosenki na lato.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe
Koło 1 – czynne codziennie z wy-jątkiem poniedziałków 1 dni po-świątecznych w godz. 10–17. Wystawa stała: "Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa cza-sowa: "Archiwum domowe". W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

W WOJ. ŁOMZYNSKIM
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z
wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9-16, w soboty i niedziele w godz. 10-17.
Wystawy stałe: "Adam Chetnik —
życie i jego dzieła", "Pradzieje
Nowogrodu". nowcu — czynne codziennie w godz. 9–16. w niedziele i święta w godz. 10–18. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejszacja rolnictwa, transport wiejs ki, pszczelarstwo, garncarstwo, piecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Slusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym ny w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I połowie XX

wieku. Wystawa czasowa: "25 lat Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka W Ciechanowcu 1 Towarzystwa Miłośników Ciechanowca". W SUWAŁKACH W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatecznych w godz, 8–16. Wystawy stale: historyczna, "Z stawy stale: historyczna, "Z przeszłości geologicznej Suwalsz-czyzny i Mazur Wschodnich", "Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur

Muzeum im. M. Konopnickiej nieczynne (remont).

W Y S T A W Y
W BIAŁYMSTOKU

W BIAŁYMSTOKU
Salon Wystawowy BWA "Arsenai", ul. Mickiewicza 2 — czynny
codziennie z wyjatkiem poniedziałków i dni poświatecznych w
godz. 10—18. Wystawa: "Plastyka
Józefa Szajny".
Galeria Sztuki Współczesnej,
ul. Manifestu Lincowego 14 —
czynna codziennie z wyjatkiem
poniedziałków i dni poświatecznych w godz. 10—17. Wystawa
malarstwa, rzeźby i tkaniny artystycznej twórców polskich od
toku 1918 po czasy współczesne.
Wystawa czasowa: "Tkanina Stanisława Andrzejewskiego".
Galeria Klubu MPik, ul. Sien-

Galeria Klubu MPik, ul. Sien-kiewicza 3 – czynna w godzinach pracy klubu. Wystawa: IV Ogól-nopolska Wystawa Fotografii Dzie-ci i Miodzieży Szkolnej. ci i Miodzieży Szkolnej.

ACK "Sepularium" — czynne
codziennie w godz. 11—18. Galeria
"Bunkier A" — Wystawa Plastyczna Grajewskiej "TO TEMAT",
Galeria "Art", P.P. "Sztuka
Polska", ul. Sienkiewicza 14 —
czynna codziennie z wyjatkiem
sohót i niedziel w godz. 10—18.
Wystawa malarstwa Anny Wasilewicz Szewko

ewicz-Szewko lewicz-Szewko.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul.

Armii Czerwonei 19 – czynny
codziennie z wyiatkiem poniedziałków i dni poświatecznych w
godz. 10—16 Wystawa malarstwa
Heleny Tchórzewskiej.

W SUWAŁKACH

W SUWAŁKACH
Galeria BWA, ul. Kościuszki 81
— czynna codziennie z wyjatkiem
poniedziałków i dni poświatecznych w godz. 9–16. Wystawa;
"Malarstwo Andrzeja Szadkowskiego" (Elblag).
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18
— czynna codziennie z wyjatkiem
poniedziałków i dni poświatecznych w godz. 9–16. Wystawa ze
zbiorów BWA.

TYDZIEN W TELEWIZJI

8.20 .. Krótkie chwile odpoczyn-

8.45 Festiwal Indii w ZSRR 9.00 Przed XIX Konferencją

10.30 Tatarskie pieśni ludowe 10.55 W krajach socjalizmu -

nagazyn
11.25 Nam współcześni — "Osobisty interes" — film tv cz. I i II
13.40 Lata, pokolenia, pieśni
14.25 "Dla wszystkich i dla każ-

14.55 W świecie zwierząt

23.50 Program estradowy

7.15 Program dnia

7.45 "Po gospodarsku" 8.15 "Tydzień"

11.05 "Siedem anten" 11.35 "Kraj za miastem" 12.05 Przyszłość zaczyna się

serii: "Goście"

dokument.

ry Taylor

rozrywkowy

nik Zabrze

17.15 Teleexpress

18.30 "Antena"

ciństwo Muppetów"

dla niesłyszących

słyszących

powitanie

dziskach'

dzynarodowe

finał mężczyzn

rial dokument.

NIEDZIELA

5.06.1988

PROGRAM I

7.20 "Wszechnica rodziny wiejskiej"

9.00 Teleranek oraz film z

10.35 "Osobliwości przyro-

dy": "Raj morskich ptaków"

jap. serial przyrodniczy

szkole: "Linie w przyro-

12.55 Teatr dla Dzieci: A.

Maleszka — "Dziennik z pla-nety Babel"

13.35 TV koncert życzeń

14.55 "Serce masz jedno"

14.25 "Do trzech razy sztu-

15.10 "Alhambra" — tv film

15.35 "Prezydenci" - Zacha-

16.05 "Serce masz jedno"

19.00 Wieczorynka - "Dzie-

19.30 Dziennik Telewizyjny

22.00 "Siedem dni na świe-

20.00 "Dom" - serial TP

21.30 Sportowa niedziela

22.10 "Przeprowadzka"

program rozrywkowy 22.45 DT — Wiadomości

PROGRAM II

8.55 "Przegląd tygodnia" -

9.30 "Dom" - film dla nie-

11.00 "Na tylach wroga" -

11.30 Lokalny koncert ży-

11.55 Niedziela w Dwójce -

12.00 Kino Familijne: "Wszy-

stkie stworzenia duże i małe"

ang. serial obyczajowy
 12.45 "Niedziela w Pobie-

14.00 "Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych

15.00 Studio Sport. - Mie-

Francji w tenisie ziemnym -

17.30 "Rzecznik praw oby-watelskich — prof. E. Łętow-

18.00 "Podróże w czasie i

przestrzeni": "W poszukiwaniu wojny trojańskiej" – ang. se-

13.30 "Sto pytań do..."

woiskowy program dokument.

10.30 DT - Wiadomości

15.55 Koncert z Ałma-Aty 17.20 "Dlamentowe drzewo" film fab. prod. włoskiej 19.00 Dziennik

23.03 "Okres wilczych praw" — film fab.
0.30. Zaprasza artysta W. Lesz-PIATEK

SOBOTA

4.06.1988

PROGRAM I

8.25 "Tydzień na działce"

9.00 Kino Najmłodszych:

"Strzeż się dziewiątego syna"

- bash prod. radz. oraz "Pod-

ziemne przejście" - radz.

10.30 DT - Wiadomości

wy magazyn publicystyczny

12.05 "W świecie ciszy"

program dla niesłyszących"

10.40 "Stare, nowe, najnow-

11.35 "Azymut" - wojsko-

12.35 Wedrówki dalekie i

14.00 Reportaż z przeszłości

14.25 Losowanie Dużego Lot-

14.40 Antologia dramatu

powszechnego: A. Czechow -

16.30 "Serce masz jedno"

16.45 "Gdzie są taśmy z

17.30 Plebiscyt Piosenki -

19.00 Dobranoc - "Pomysło-

19.10 "Z kamerą wśród zwie-

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 . Rewelwer" - film

21.25 "Włączamy kanał 5"

program satyryczno-rozryw

22.15 "Tydzień w polityce"

- komentuje K. Szyndzielorz

22.25 Telewizyjny przegląd

23.20 Kino Sensacji: "Zbieg

z Alcatraz" - film fab. prod.

0.50 Zakończenie programu PROGRAM II

problemy współczesnej cywili-

12.10 NURT - Człowiek a

12.40 NURT - Kultura mu-

13.10 NURT - Polska szkoła

13.40 "Konkurs 5 milionów"

14.25 Sobota w Dwójce -

14.30 TV koncert życzeń

najniższym szczeblu"

Komedia po polsku

20.00 Festiwal

bańskiej Zarzuelli"

15.00 Magazyn "Auto-moto"

15.30 "Atlas nadziei": "Na

16.00 "Zwierzęta świata":

"Pora słońca" – ang. film

18.30 "Wielka gra" - tele-

Łańcut '88 - "W świecie ku-

21.00 Triennale tkaniny ar-

21.45 "Sir Alec Guinness" -

22.45 Kwartet Janusza Mu-

23.15 Studio festiwali kra-

kowskich — relacja z XXV Międzynarodowego Festiwalu

23.35 Wieczorne wiadomości

4.30 Program informacyjno-mu-

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego i. tel. biura wez-wań 999, tel. informacji pogotowia

22-222
Ambulatorium Pogotowia —
czynne codziennie w godz. 19-7.
w niedziele i świeta czynne cała

lodvjowskiego 3a. "Hospicjum" Punkt Konsulta-

**OGŁOSZENIA** 

DROBNE

TELENAPRAWA, 412-763, Kalinow-

TELENAPRAWA 752-972. Gacki.

komputery

Lg 1876-0

TELENAPRAWY, 434-468. Ostaszewski.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.35 Koncert fortepianowy

Filmów Krótkometrażowych

16.30 "Spektrum" 17.10 "W kręgu kina"

18.00 Program lokalny

19.30 "Alfa i omega"

21.30 Panorama dnia

ang. film dokument.

23.10 DT — Wiadomości

rzat" - "Zwierzęta zza ku-

bliskie: "Hiszpania przed Rzy-

mianami" - belg. film doku-

mentalny 13:15 Ze sztuką na ty

14.35 Program sobotni

,Platonow"

tamtych lat"

Opole '88

sportowy

zacii

przyszłości

przyrodniczy

turniei

tystycznej

niaka

17.15 Teleexpress

18.30 .. Butik"

fab. prod. włoskiej

wy wnuczek"

7.25 i 7.55 TTR

film animowany

sze"

8.55 Program dnia

3.06.1988 PROGRAM I

9.00 Wokół nas kl. II-III 9.30 "Domator"

9.35 "Domowe przedszkole" 10.00 DT — Wiadomości 10.10 DT - Reforma gospo-

darcza 10.25 "Szczypta soli" — film prod. czech. 11.35 "Domator" - rady na życzenie

12.00 Krajobrazy Polski kl. 13.30 i 14.00 TTR 15.30 "W szkole i w domu"

15.45 NURT - Polska szkoa przyszłości 16.15 Program dnia 16.20 DT - Wiadomości

16.25 Dla młodych widzów: ,Rambit" — teleturniej 16.50 Dla dzieci: "Okienko Pankracego" 17.15 Teleexpress

17.30 "Za kierownicą" 17.50 "Sprawa Józefa S." program o J. Słotwińskim 18.30 "Małe kino": "Hul-man" — film dokument. 18.50 Dobranoc - "Cudow-

ny talizman" 19.00 "Monitor Rządowy" 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 "Dzięki Bogu, już piąfilm fab. prod. USA 21.35 "Czas" — magazyn

publicystyczny 22.05 "Dyskretny urok Ialii" - program publicystyczny 22.40 DT — Komentarze

PROGRAM II

16.00 Program dnia 16.05 Studio Sport — Mię-zynarodowe Mistrzostwa dzvnarodowe Francji w tenisie ziemnym ółfinały meżczyzn 17.30 Lokalny program pub-

licystyczny 18.00 Program lokalny 18.30 "Polak podróżuje" -

19.00 Magazyn "102" 19.30 "Dookoła świata" -...Z Gdyni do Szczecina" 20.00 "Mazurówna, Mazu-

równa" - portret artystki 20.25 Spotkanie z Igą Cembrzyńską 20.50 "Antyczny świat prof. Krawczuka"

21.30 Panorama dnia 21.45 Filmy Carlosa Saury: "Nakarmić kruki" — film prod. hiszp.

23.30 Studio Sport — Mię-zynarodowe Mistrzostwa dzynarodowe Francji w tenisie ziemnym półfinały mężczyzn 1.00 .. Telewizia noca"

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny 6.35 Filmy animowane 7.05 "Dom u stóp jasnych gór" — program z Frunze 7.25 "Palant" — film krótkome-

trażowy 8.10 i 13.30 Filmy dokumentalne 14.30 Występ zespołu muzyki lu-

15.35 Spiewa chór kameralny z

16.00 Nowatorzy i konserwatyści 16.45 Dziś na świecie 17.05 Spotkanie z pisarzem W.

Rozowem 17.20 Tańczy zespół "Chałaj" — program z Baku 17.50 "A przeszłość zdaje się snem" — film dok.

snem" — film dok.
19.00 Dziepnik
19.40 Reflektor przebudowy
19.50 "Moja słostra Lusia" –
film fab.
21.30 "Spojrzenie" — wieczorny
program informacyjno-muzyczny

Z glębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy o śmier-

RYSZARDA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 czerwca o godz. 17 na Cmentarzu Rocha w Bialymstoku

Owrazie wypadku

W BIALYMSTOKU Straż Pożarna - tel, 898
Pogotowie MO - tel. 897
Pogotowie Elektryczne - tel. 991
Pogotowie Gazowe - tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów - tel. 894
SŁUZBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU
MISTAKIA POGOTOWIA

niedziałki i czwartki w godz. 17-20.

DYZUR CAŁODOBOWY Apteka nr 05-007, ul. Wesoło skiego 2 tel. 204-53 S Z P I T A L E DYŻURY CODZIENNE

rurgia, reanimacja, laryngologia, wewnetrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im.
K. Dłuskiego, ul. Zurawia 14—do godz. 15 tel. 417-694 1 417-570.
po godz. 15 tel. 417-694 1 417-570.
po godz. 15 tel. 417-693 — dyżurują oddziały': zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcei.

w niedziele i świeta czynne cała dobe:

— ul. Fornalskiej 11. tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorostych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.

— ul. Nowotki 21. tel. 213-03 i 202-07: internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorostych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe. dowskiej-Curie. Szpital Onkolo-giczny, ul. Ogrodowa 12. tel. 357-71 i 331-81. Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 35, tel. 410-700 ; 980 — ambulatorium ogólne. Ambulato-rium chirurgii dzieciecej. ul. Wo-

cyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3. tel. 230-21 w. 293 – dyżuruje w ponie-dzisiki i czwartki w godz. 15-17. Informacja o lekach – tel. 219-04 1 75-24-37 "Katharsis" — Miejski Ośrodek Psychohigieny. ul. Dabrowskiego 14, tel. 265-64 — dyżuruje w po-

POLOZNICTWO - Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curi ul. Warszawska 15, tel. 357-71 331-81.

7.00 Program dla dzleci 7.30 "Swiadkowie dramatów i zniosłości" – film dok. 7.45 Zródła 19.00 Dzieci Arbatu" Wrocławiu - rep. 19.30 Festiwal Moniuszkow-

ski w Kudowie Zdroju 20.00 Studio Sport moriał lekkoatletyczny S. Walasiewiczówny 21.00 "Złote lata muzyki

we

21.30 Panorama dnia

21.45 "Gdyby Wersal mi to opowiadał" cz. I - film fab. prod. franc. 23.20 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA 6.15 Gimnastyka rytmiczna 7.00 "Walerian Kujbyszew"

19.40 Dziennik 19.40 Reflektor przebudowy 19.50 "Gdy śpiewają żołnierze" – piosenki powstałe w Afganista-nie 7.20 Losowanie "Sporttoto" 7.30 Budzik 8.00 Program wojskowy 9.00 Poczta poranna 9.30 Klub podróży i przygody 10.30 Magazyn muzyczny 22.15 "Gospoda na Piatnickiej"

11.00 Program rolny 12.00 Zdrowie 12.45 "Jeriasz" 13.05 "Italia, którą znam" -Dorośli i dzieci – koncert

15.00 Afisz kinowy 16.00 Międzynarodowa panorama 16.45 "Trzy żabki" — film ani-mowany, "Oni i my" — film muzyczny 17.30 "Jesteśmy weseli, szcześli-wi i utalentowani" – film fab. 19.00 Dziennik. 19.40 Przegląd piłkarski

20.10 Program estradowy 22.90 "Siedem godzin do śmier-i" — film fab. 23.10 "Pewnego razu w lecie" – program estradowy

PONIEDZIAŁEK

6.06.1988 PROGRAM I

13.30 i 14.00 TTR 15.45 NURT - Człowiek a problemy współczesnej cywili-

16.15 Program dnia 16.20 DT - Wiadomości 16.25 Dla młodych widzów: Klub Zdobywców Oceanów — "Latający Holender" oraz film

z serii: "Wszystkie żagle w 17.15 Teleexpress 17.30 "Herenstraat 10" - serial prod. holend.

16.20 "Włoski cyrk Americano w Polsce" — program 18.30 "Laboratorium" "Odkrywanie nowego lądu" 18.50 Dobranoc 19.00 "Echa stadionów"

19.30 Dziennik Telewizyjny 17.30 Studio Sport - I li-20.00 Studio Wyborcze ga piłki nożnej: ŁKS - Gór-20.10 Teatr TV: P. P. Enquist - "Z życia glist" 18.15 "Marek Sierocki zapra-22.05 Telewizyjny film dokumentalny

22.45 DT - Komentarze PROGRAM II 17.25 Program dnia 17.30 "Ryzyko" - teletur-

18.00 Program lokalny 18.30 "To była telewizia" 19.00 "Galerie świata" "Przygoda z malarstwem" -

szwajc. serial dokument. 19.35 "Dźwięki i rozdźwięki" 20.00 "Stan krytyczny" 20.30 Magazyn "Auto-sport" 21.00 "Powtórka z historii"

gen. W. Anders 21.30 Panorama dnia 21.45 Biografie: "Niccolo Pa-

ganini" — serial prod. radz. 23.05 "Rozmowy o cierpieniu"

23.20 Wieczorne wiadomości

### WTOREK

PROGRAM I 9.00 Historia kl. II lic.

9.30 "Domator" "Domowe przedszkole" 10.00 DT — Wiadomości 10.10 DT - Reforma gospodarcza

10.25 "Przychodnia na provincji" — serial ang. 11.15 "Domator"

11.50 "Magazyn wspomnień" 12.00 Przygotowanie do ży-cia w rodzinie kl. I—IV lic.

12.50 Wiedza o społeczeństwie kl. VII—VIII 13.30 i 14.00 TTR

16.15 Program dnia 16.20 DT — Wiadomości

16.25 "Krąg" — magazyn harcerzy
16.50 Dla dzieci: "Wyprawy
prof. Ciekawskiego"

17.15 Teleexpress 17.30 "Człowiek dla człowieka" — magazyn PCK 17.40 "Wspólna Polska,

wspólne sprawy" 18.10 TV Informator Wydaw-

18.30 "Diagnoza" 18.50 Dobranoc 19.00 "Kram" — magazyn consumenta

19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Studio Wyborcze 20.10 "Przychodnia na prowincji" - serial prod. ang. 21.00 Konferencja prasowa

zecznika rządu 21.45 "Ziemia nieobiecana" - tv film dokument.

prod. franc.

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor ezelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji Białystok, ul. Wesolowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-36, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwaiki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto I Oddział NBP Białystok 5018-4066.

Białystok, ul. Wesolowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW "Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do "Gazety Współczesnej" przymują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Swierczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwalkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 1 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW "Prasa-

E-4

KINA "Pokój" — "Bolek 1 Lolek na Dzikim Zachodzie" prod. polsk. (bo) godz. 10. "Zamieniona królewna" prod. NRD. dubb. (bo) godz. 11.30 "Być albo nie być" prod. USA (od lat 15) godz. 13, "Gabriela", prod. braz. (od lat 18), godz. 15, 17 i 19. Seans nocny: "Commando" prod. USA (od lat 18), godz. 21.

n. 15.30. 17.35 1 20.

"Studio" — "Sceny dziecięce z życia prowincji", prod. polsk. (od. lat 18), godz. 17 1 19.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 — Koncert Symfoniczny z udziałem dyplomantów Akademii Muzycznej w Warszawie kademii Muzycznej w Warszawie oraz Filli w Białymstoku. Godzina 19.

KINA W WOJEWODZTWACH
BIAŁOSTOCKIM
Blelsk Podlaski — "Pożegnanie
Ł Afryka", prod. USA (od lat 12).
Dabrowa Białostocka — "Star
80", prod. USA (od lat 18).
Hajnówka — "Magnat". prod.
Polsk. (od lat 18).
Łapy — "Czułe słówka". prod.
USA (od lat 15).
Mońki — "Goniec", prod. radz.
(od lat 15).
Siemiatycze — "Gwiezdny przybysz", prod. USA (od lat 15).
Sokółka — "Giniarz z Beverly
Hills", prod. USA (od lat 18).
Suchowola — "Jak żyć", prod.
Polsk. (od lat 15).

polsk. (od lat 12) Suwalki Ralizzkim

Augustów — "Niedzielne igrasz-ki" prod. polsk. (od lat. 15). Banie Mazurskie — "Mistrzyni Wu Dang", prod. chińsk. (od lat. 15). Biała Piska -

RADIO

Wiadomos adomosci: 0.02 1.00 2.00 3.00 5.00 5.30 6.00 8.00 9.00 10.00 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 0.10 uzyka noca: 5.05 Poranne roz aitości rolnicze: 5.30 Poranne maitosci roinicze: 5.30 Poranni sygnały: 7.00 Dziennik boranny 140 Uniwersytet brzy śniadaniu 1,05 Obserwacje: 8.30 Przegla przey: 8.45 Zohierski zwiad: 9.0 ztery pory roku; 10.30 "Cudow nie ocalony" - odc. pow.: 11.00 Koncert przed hejnałem: 12.05 2 kraju i ze świata: 12.30 Muzyka

PROGRAM II

nadawany w wersh steren
Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.10,
0.55; 5.30 Program lokalny;
8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej
plosenki; 9.00 "Cierń i laur" piosenki; 9.00 "Cierń i laur"—
odc. pow.; 9.20 Muzyka, która
lubi N. Kukulska; 9.50 "Requiem
dla króla zbrodni"— odc. pow.;
10.00 Godzina melomana; 11.00
Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop: 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny
non stop cz. II; 12.30 Pamietniki
i wspomnienia; 12.40 Z muzyka
polska przez wieki; 13.05 Program
lokalny; 13.20 Piosenka jest dobra
na wszystko; 13.30 Album operowy; 14.00 Nowości krajowej fonografii; 14.30 Folklor na mapie
świata; 15.00 Miniatura literacka;

wego nie znacie; 14.05 Magazyn muzyczny "Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 VIP – czyli vademecum Interesującej Piosen-ki; 17.30 Ludzkie losy; 17.55 Kto-iak pięknie gra – Ramsey Louis; 18.05 Problem dnia; 18.20 W po-suktiwaniu ulubionyj melodii; 19.00 z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 9.45 Mity starożytnych Indii; 21.05 kronika sportowa; 21.30 Renetyc-je z jazzu polskiego; 22.05 Na róż-nych instrumentach; 22.15 Muzyka

OGLASZA WPISY

bez egzaminów wstępnych dla kandydatów

na rok szkolny 1988/89

DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

NAUKA W SZKOLE TRWA 3 LATA

W okresie uczęszczania do Szkoly uczniowie jako pra-

cownicy młodociani otrzymują wynagrodzenie przysłu-

gujące uczniom szkół zawodowych, przyzakładowych,

premię, bezpłatne posiłki regeneracyjne oraz ubrania

wyjściowe. Dla zamiejscowych zapewnia się miejsce w

nternacie i całodzienne wyżywienie. Wyróżniającym

się uczniom Przedsiębiorstwo wypłaca stypendium fundowane. KPBP "Krakbud" posiado własną Spół-

dzielnie Mieszkaniową, co stwarza możliwość wcześ-

W ramach współpracy z przedsiębiorstwami zagra-

licznymi KPBP "Krakbud" prowadzi wymianę prak-

Przedsiębiorstwo posiada ośrodki wczasowe w a-

Absolwenci mogą kontynuować naukę w Średnim

ludium Zawodowym lub Technikum Budowlanym.

- odpis ocen za pierwsze półrocze klasy ósmej

- dowód tymczasowy lub wyciąg aktu urodzenia

potwierdzony w miejscu stałego zamieszkania

RIAT ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ KPBP

Dojazd do szkoły autobusem linii 127 z Placu Boha-

K 2704-0

30.731 Kraków, ul. Grochowo 23, tel. 55-17-44.

łakcyjnych miejscowościach (Zakopane, Zawoja).

niejszego otrzymania własnego mieszkania.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć

Dla młodzieży w wieku 15-17 lat w zawodach:

▼ murarz-tynkarz

▼ blacharz-dekarz

yk zagranicznych.

trzy fotografie

lerów Getta.

w posadzkarz

▼ ślusarz-spawacz

▼ mechanik pojazdów samochodowych

V malarz

i informacje sportowe; 23.15 Pa norama świata; 23.30 Na rocko wą nutę; 23.55 Północ poetów.

wy; 14.00 Nowosci krajowej fo-nografii; 14.30 Folklor na mapie świata; 15.00 Miniatura literacka; 15:10 Sztafeta orkiestr radiowych; 15.30 Niezapomniane głosy, nieza-pomniane melodie; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki — CD; 18.20 "Requiem dla króla

KRAKOWSKIE PRZEDSIEBIORSTWO **BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO** KRAKBUD Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112

21.25 Teatr PR: H. J. Dost — "Po-kój Namysłowskiego"; 22.00 Suchajmy razem — zaprasza B. Fabiański; 23.00 "Cierń 1 laur" — odc. pow.; 23.20 Nocne divertimento; 24.00 Nocne muzykowanie; 0.50 Miniatura literacka.

0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00 17.00, 18.00; 6.00
Zapraszamy do Trójki: 7.30 Polityka; 8.10 Male zapiski — A. Malachowski; 8.30 "Arka Noego" — odc. pow.; 9.05. "Winien i Ma" — magazyn; 10.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe: 11.00 Miniatura poetycka; 11.30 Sa sprawy: 11.40 Folk w piguice; 11.50 "Dzieci północy" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki: 13.00 "Arka Noego" — odc. pow.: 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Kompozytorzy

PROGRAM BIALOSTOCKI
5.30 Kurier Poranny — prowadzi
A. Jarosz; 6.15 Z cyklu: "Gospodarskie rozmowy" — aud. T. Haladyja; 7.30 "Starohiszpańska romanca" — fel. T. Kudelskiej; 8.00

CZERNIAWSKIEGO

RODZINA



w Białymstoku, ul. Przędzalniana 8 orqanîzu ja

dla dziewcząt w wieku powyżej 16 lat

KURS W ZAWODZIE PRZEDZARZ Okres przyuczenia trwa 3 miesiące. W czasie kursu pracownicy otrzymują wynagrodzenie. ZATRUDNIA:

Kobiety i mężczyzn z kwalifikacjami i do przyuczenia

• przedzalniczych • tkackich Mężczyzn z kwalifikacjami na stanowiskach: \* mechanik samochodowy

\* toromistrz kolejowy

谷 tokarz

do pracy w zawodach:

券 frezer ☼ spawacz gazowo-elektryczny 举 ślusarz ☆ elektromonter 券 blacharz-dekarz

容 stolarz

bez kwalifikacji na stanowiskach: ▲ wartownik Straży Przemysłowej ▲ robotnik magazynowy ▲ odżużlacz

Informacji udziela i prowadzi przyjęcia Dział Osobowy - pokój 32, telefon 511-070 wewn. 317.

KUPNO—sprzedaż lokali, nieru-chomości. Bluro Pośrednictwa. Łomżą, tel. 684-36, Wróblewski. (po 16). .£ADE" 1300 (1983 r.) — sprzedam. Łomża, tel. 68-316.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Sniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej--Curie 25, tel. 216-21 i 270-41 - dyżuruja oddziały dzieciece: chirurgia, reanimacja, laryngologia.

W ŁOMŻY
Pogotowie Ratunkowe – tel. 999

VIDEOKAMERA, 752-663, Małysz-BOAZERIE, wytwarzam, g 1931-1 75-31-50, Sadowski.

Dyżurne telefony WSW: Bia-łystok 209-03. Głżycko 24-56 Informacja koletowa – tel. 910.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skło-

1 331-81.

DYŽURY SZPITALI

W DNIU 3 VI 1988 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA,

KARDIOLOGIĆZNA, WEWNĘTRZ
NY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZ
NY DZIECIĘCY — Woj. Szpital

Zespolony im J. Sniadeckiego, ul.

Skiodowskiej-Curie 26 tel. 216-21 i

270-41. ODDZIAŁ GRUŻLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K Dłuskiego, ul. Zurawia 14, teł.

oraz 33-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne cała dobe.
Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skiodowskiej-Curie 1, tel. 24-01
Apteka nr 43-003, ul. Giełczyńska 1, tel 32-44
W SUWAŁKACH
Pogotowie Ratunkowe — tel. 989
Woj. Szpital Zespolony. ul. Gwardit Ludoweł 60, tel. 62-546
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

Informacja kolejowa – tel. 310.

TELEFONY

ZAUFANIA

Białystok – tel. 988 – czvnny
codziennie w godz 17-6.
Łomża – tel. 988 – czvnny w
poniedziałki i czwartki w godz.
18-19.

Druk: Bialostockie Zaklady Graficzne w Bialymstoku. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950

-Ksiażka-Ruch", na wsi - urzędy pocztowe i doręczyciele. Prowadząca numer - Dorota Wysocka Redaktor dyżurny - Józef Makowiecki

PISSN 0137-9188. Nr Indeksu 35013

22.25 "Spory" - program publicystyczny 22.55 DT — Komentarze PROGRAM II

17.25 Program dnia 17.30 Lokalny program publicystyczny 18.00 Program lokalny

18.30 "Mount Everest — wy-prawa z 1978 r." — film dok. 19.30 Galeria Dwójki - Jan Szancenbach i uczniowie 20.00 .. Klucz do nowei mu-

zvki" 21.00 "Rozmowy intymne" 21.30 Panorama dnia

21.45 Ekranizacja literatury światowej: "Szachista Maelzela" - franc. film fab. 22.45 Wieczorne wiadomości

SRODA

8.06.1988 PROGRAM I 9.30 "Domator" 9.35 "Domowe przedszkole" 10.00 DT — Wiadomości

10.20 "Skowronki" fab. prod. ZSRR 11.35 "Domator" jemne z pożytecznym" 12.00 Język polski kl. VI

10.10 "Szkoła dla rodziców"

12.50 Język polski kl. III lic. 13.30 i 14.00 TTR 15.35 NURT - Kultura muzvczna

16.05 Program dnia 16.10 DT - Wiadomości 16.15 Losowanie Express 1 Super Lotka 16.25 Dla dzieci: "Tik-Tak" 17.15 Teleexpress

17.30 "Piłkarska kadra cze-17.55 ... W wedkarskim klu-18.20 "Dawniej niż wczoraj" "Archiwum XX wieku"

18.50 Dobranoc

19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Studio Wyborcze 20.10 "Wdowa Couderc" franc. film fab. 21.40 "Klub międzynarodo-

19.00 "Sejmowe spotkania"

22.35 "Ociosywanie mgły" spotkanie z K. Koźniewskim 22.50 DT — Komentarze PROGRAM II 17.25 Pogram' dnia 17.30 Magazyn "102" 18.00 Program lokalny

18.30 "Małe ojczyzny" 19.00 "Ojczyzna — polszczyzna' 19.15 "Zwierzęta wokół nas" 20.00 "Portugalia" – program dokument.

21.00 Studio Sport

21.30 Panorama dnia 21.45 "Diabel" - film prod. polskiej 22.15 "Osadźmy sami"

23.00 Wieczorne wiadomości

**CZWARTEK** 

PROGRAM I 8.10 Biologia kl. VI 9.00 Muzyka kl. II 9.35 "Domowe przedszkole" 10.00 DT - Wiadomości 10.10 "Domator" dla dzieci

11.55 "Domator" - "Co nowego, co słychać" 12.25 "Kalendarz historycz-

10.20 "Znikniecie"

12.50 Język polski kl. I lic. 15.50 Program dnia 15.55 DT — Wiadomości 16.00 "Patrol" — wojskowy program publicystyczny 16.25 Dla młodych widzów:

16.55 "Było sobie życie" ---

franc. serial animowany 17.15 Teleexpress 17.30 XXIV Festiwal Piosen-Radzieckiej w Zielonej Górze 18.50 Dobrance 19.00 "Teraz" — tygodnik

gospodarczy

19.30 Dziennik Telewizyjny 20.00 Studio Wyborcze 20.10 "Znikniecie" - ang. film kryminalny 21.50 "Pegaz"
22.40 DT — Komentarze
PROGRAM II

17.25 Powitanie 17.30 Lokalny program publicystyczny 18.00 Program lokalny 18.30 "Wiem wszystko" -

teleturniei 19.00 "Bolesne dojrzewanie Adriana Mole'a" cz. I — film 19.30 Konsylium "Kliniki

zdrowego człowieka" 20.15 Studio Sport 21.00 "Express reporterów" 21.30 Panorama dnia 21.45 "Odnowa" - film fab.

23.30 Wieczorne wiadomości

Gazeta Współczesna



### DROGA CZYTELNICZKO I TY, DROGI CZYTELNIKUIII

Z okazji DNI "GAZETY WSPOŁCZESNEJ" propo-nujemy sondę, specjalny ho-roskop i ŁYK END..., który być może ukazywać się jeszcze będzie, chyba, że... Do LATA, z GAZETA oczywiście, zostało jeszcze parę dni, więc boleśnie odczuwając lukę między tym ostatnim, a FERIAMI postanowiliśmy ją czymś za-pełnić i stąd to właśnie...

Zagorzałych czytelników SMURFA-KACIKA STYCZNEGO" pragulemy upewnić, że pamiętamy o nich iak naibardziei, a wszystkich innych zachęcamy do przeczytania jutrzejszego, specjalnego numeru "GW", gdzie będzie wszystko to, co być powinno i na dodatek — coś jeszcze! Tymczasem - DO JU-

VIII KOLUMNA

je mi się, że finansowo też

TADEUSZ K., mechanik

Czy dobrze być dziennika-

rzem? Nie wiem. Ale chyba nielatwo. Zeby być dobrym

dziennikarzem, trzeba mieć

dar latwego nawiązywania kontaktu z ludźmi, trzeba

wszystko, o czym się pisze,

poznać od kuchni žeby zrozu-

mieć różne mechanizmy. Kra-

wat na wierzchu może być,

a na plecach dziura w koszuli

dobrze im się powodzi.

## Czy dobrze być dziennikarzem?

ANDRZEJ N., student

Pewnie, że dobrze być dzienmikarzem, bo ma się znajosności, jest się wciąż z ludżmi, człowiek jest szanowany, ma się możliwość wejścia na różne imprezy.

Z drugiej strony... To ra-czej nie dla mnie. Nie wiem, jak jest z płacami w tym zawodzie, ale dziennikarz bez przerwy właściwie pracuje. Gdzie by się nie ruszył, musi mieć oczy i uszy otwarte, żeby zebrać jakieś ciekawe materialy. Właściwie prawie nie ma się życia prywatnego.

kimi Ojcami Narodów.

sonalną już cię dziś nie stać.

miękkim osiadaniem w fotelu.

roboczo, inne - odświętnie.

własne portrety.

namolnie udowadniać.

-0-Opłacaj się samemu sobie! Na nierentowność per-

--

-0

-0-Stosy ofiarne też wznoszone są różnie: jeden na

-0-

Zwolennicy obrazoburczych akcji wyłączają z nich

Każdy jest śmiertelnikiem, ale nie każdy musi to

Ciągle jeszcze dominacja pryncypiów nad racjami.

Swoją sztywną postawę rekompensują niejedni

siem godzin i spokój. Nie lubie nadgodzin, a tu trzeba czesto cały dzień biegać za materialami, a potem jeszcze wieczorem pisać.

BOZENA, II klasa LO

Dziennikarz powinien mieć dużą fantazję, bujną wyobraź-nię. Na pewno przeciętny człowiek nie mógłby być dziennikarzem. Do tego trzeba mieć szczególne zdolności.

Pozazdrościć można im tego,

pod marynarką bywa ukryta. · Chciałbym wiedzieć, dlaczeże często podróżują, są ze wszystkim na bieżąco. Wydago o zakładach pracy takie glupoty czasem pisza: jak to się dobrze załodze dzieje. Chydyrektor im taką wodę zalewa. Czytając np. o tym, PRZEKORNE jaka to mechanizacja jest w naszym zakładzie, załoga paze śmiechu. Dlaczego I wielkich dewiantów w historii nazywano Wieldziennikarz nie porozmawia z

PAWEŁ B., uczeń kl. VIII

Dziennikarz ma dużo znajomych. Jeśli ktoś lubi kontakty z ludźmi, to w tym zawodzie ma wciąż ku temu okazje. Ale mało ma się cza-

ZOFIA S., nauczycielka Wydaje mi się, że to zawód bardzo ciękawy. Dużo przebywa się w terenie, ma się do czynienia z różnymi ludźmi. Ja nawet żałuję, że po AWF nie poszłam na podyplomowe studia dziennikarskie. To bardzo poszerza horyzonty. A za biurkiem nigdy w życiu bym nie mogla pracować.

Ciag dalszy jutro. Notowala: M. PRUŻYŃSKA

## DOZWOLONE OD LAT 18

Przedstawiacie pornografie, to jest okrop-ne. Wystarczy tego w innych "zaświntuszonuch" gazetach.

Czy uważacie, że to sprawia komuś przy-Wszyscy chcemy, by młodzież zawierala

związki malżeńskie z milości, a nie z pobudek seksualnych. My, dziewczyny, stajemy się "Towarem".

Nikt nie patrzy na charakter, tylko na wy-Jestem ladną wysoką dziewczyną i mam

masę problemów. Każdemu chłopcu wydaje się, że może mnie mieć. Bo to jest normalne. Uważaja, że "pokochamy się" i on uda się w swoją stronę, a ja w swoją.

A mi zależy na tym, by być jednego "pra-wdziwego mężczyzny" (nie chłopca, który miał dziesiątki dziewczyn). Chociaż takiego jeszcze nie znalazlam, to sądzę, że jeszcze

Pragnę stworzyć rodzinę, stworzyć członkom klimat bezpieczeństwa, milości i rozwoju. A wszystkie pornografie w gazetach, kalendarzach pobudzają instynkt zwierzęcy. Psują to, do czego dażę ja i podobne mi dziewczyny.

Chcę zwrócić się do wszystkich dziewczyn w moim wieku. Szanujcie swoje ciało, siebie! Jak w przyszłości możecie być przykładnymi matkami, żonami, jeśli każdy chłopiec "byl z tobą" i nazywasz to milością? W takim wypadku po ślubie napotkany "przystojnia-czek" wzbudzi w tobie "milość"? Apeluję też do chłopców, dajcie przejść

spokojnie dziewczynie obok was! To prawda, że największym pragnieniem serca ludzkiego jest kochać i być kochanym,

gdyż racją istnienia człowieka jest MILOSC. KOCHAC to przede wszystkim oddać się drugiemu człowiekowi. Kochać - to nie odruch instynktu, to świadoma decyzja woli,

Nigdy nie możesz zgrzeszyć z miłości. Grzech to brak miłości, to niedostateczna albo zla milość.

BASKA z Bielska Podlaskiego Jeśli możecie, to zamiast pornografii w magazynie Gazety Współczesnej wydrukujcie mój list. Jeśli nie możecie tego zrobić, to dajcie ten list do przeczytania redaktorowi, który odpowiada za umieszczanie tej por-nografii w gazecie. Czy on chce, by jego żona (jeśli ma) była lekkich obyczajów, może wychowuje dzieci, które lubują się w ogladaniu nagich kobiet?

Wydrukować - możemy! Moja żona czuje się dobrze. Dzieci oglądają Smurfy i jak dotąd tym się akurat lubują. Z pogladami Baški z Bielska Podlaskiego zgadzam się tylko częściowo. Na szczęś-

### Wiesław Szymański-Strofy

OGŁOSZENIE

Zamienię noce milości czystej, gorącej, dziewczęcej na dwa kilo schabu bez kości lub cztery - szynki cielęcej. Zamienię wiarę tygodni niezlomną i niezachwianą, na parę tureckich spodni z kurtką... (dekatyzowaną!) Długie miesiące nadziei — (sąsiadów, rodziny i brata) oddam za talon w kieszeni na poloneza lub fiata. Zamienię najlepsze jutro i przyszłość — choćby świetlaną, na chwile - nawet najkrótszą bez prognoz i obiecanek.

## ZAMIAST KOBITKI - zdjęcie roku



## Opetanie

WIZERUNKI

To jest twarz roku. Plon a właściwie poplon nieustającego konkursu. Nie wstydzimy się wcale tego, co jest piękne. Ani tego, tym bardziej — co piękne jest jakby trochę mniej. Ile za to budzi ta twarz refleksji różnych, ileż zadumy. Myślenie ma, tak, tak — wielką przyszłość...

# tykendzGazeta,

ZBIGNIEW WAYDYK

## Tato. chwytail

Sezon rybno-owocowy za czął się już jak najbardziej, podobnie jak sianokosy, więc warto zastanowić się kto, co i jak bierze oraz o jakiej porze najlepiej.

Z ryb, jak sama nazwa wskazuje korzysta najbardziej Centrala. Biora mrożone - po 470 zł i ani okiem mrugną. Nad rzekę więc wyjeżdzać się nie opłaca - za kosztowne to tłumaczenie się robi, a śledziem żonie "ust korali" nie zat-

Co wiec robić? Otóż najlepiej wyjeżdżać obecnie na sianokosy, właśnie. Wystarczy w tym celu zakupie grabie, dostępne ogólnie w wielu sklepach ze sprzętem mechanizacji rolnictwa, zapakować plecaczek, nie zapominając o tym i owym oraz odnaleźć ciocię emerytkę z gospodarką powyżej 5 ha luk zapisać się do harcerstwa zorganizować w zastępie akcje "Niewidzialna ręka". Naj korzystniejsze są wyjazdy dwudniowe, bo po ciężkie

nocy odpocząć można. A teraz - do dzieła! Chwytaj moment, bo do żniw jeszcze daleko i o pretekst coraz trudniej. Tym bardziej, że - o zgrozo! - rodzinny ogródek działkowy czeka i szczerzy zeby.

> z okazji jego kolejnych urodzin składają koleżanki i koledzy

- wzorem naszych starszych kolegów, którzy wymyślili Lato, Ferie I... oczywiście wiele innych rzeczy, my serwujemy wyjątkowo i dwudniowo LYK END... ma się rozumieć - z GAZETA koniecznie! A w nim: powieść w odcinkach, wywiady, poradniki, listy, ogłoszenia, życzenia - świąteczne chyba też i wiele, wiele innych. Do zobaczenia jutra. Wyłącznie!

Wszystko już było rzekl, Ben Akiba, a gdy nie było...



Nasza stała rubryka otwiera podwoje. Najpierw kilka słów o płycie. Ma ona jak wiedzą wszyscy bardzo różne ksztalty. Może być na gaz, wegiel, drwa, polana i szczapy, na wszystko razem oraz na prąd. Te są najlepsze, bo nie dymia.

Najplerw wiec płyte należy puścić w ruch tj. włą-czyć ją — kurkiem lub "na podpalke". Następnie przygotować rondelek głównie.

Dziś zaczniemy nasz kurs od hita, który jest super co prawda, ale dość łatwy w wykonaniu.

Idziemy więc — po pierw-sze — do kurnika i tam nie szczędząc wysiłku znaduje-

Wyrazy szczerego uznania

RODZINIE

kol. red. WAWRZYNCA KŁOSINSKIEGO

Kol. red. WAWRZYNIEC KŁOSINSKI urodził się

erwca w... Następnie wyprowadził się do..., gdzie uczył się

mieszkał co najmniej do osiągnięcia pełnoletności. Potem

nuszony zbiegiem okoliczności zmienił miejsce zamieszkaia na... i mieszka w Łomży do dzisiaj. Osiągnał w swojej

racy zawodowej dużo, ale nie wszystko. Często wyróżnia-

eżanki i kolegów. I za to mu niech będzie chwała oras

ZYJ NAM WAWREK STO LAT, w zdrowiu, szczęściu, po-nyślności, ku chwale "GAZETY WSPOŁCZESNEJ"!!!

i nagradzany nie wywyższał się nigdy ponad lepsze ko-

my swieze jajo od kury bez hormonów, salmonelli i in-nych takich.

Potem myjemy je pod woda. Pamietajmy o nabraniu przy tym powietrza lub eáli mamy akwalung - odkręceniu odpowiedniej śrub-

Teras możemy przystapić do czynności najważniejszej. Wkładamy mianowicie jajko do wrzącej wody ustawionej uprzednio na płycie w garnku zresztą i rozpoezynamy śledztwo. Przedmiotem naszego badania będzie głównie zegarek.

Po ośmiu minutach - htt jest gotów. Jak znalazł. Na twardo. Obieramy go ze skorupki, z której robimy nawóz na działkę, posypujemy sola, pieprzem szczypiorkiem i... Smaczne-Do zobaczenia za... No kiedyś tam w każdym ra-

LUDWIK

### PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:

Czytaj, nie czytaj... Carem nie bedziesz!

> PRZYSŁOWIE NA JUTRO:

Pisać... Jak to latwo po-

PRZYSŁOWIE NA POJUTRZE:

Clazef jedziesz - dalej edziesz!

## Osobowy wywiad

Ze stalym Czytelnikiem - Czy myśmy się już kiedys nie widzieli?

- A może jednak?

- Co się panu najbardziej podoba?

Wszystko właściwie.

- A naszej Gazecie? - Tym bardziej

- A poza tym?

- Dziękuję, wszyscy zdro-

- Plany na przyszłość?

- O ho, ho, ho! - Marzenia?

- U, uuuu! - Tośmy się nagadali...

- Dziekuję i do zobaczenia za rok.

Ogloszenia grube Filowinowskiego także pozo-Od trzech dní nie mam stały we właściwych rekach.

LOKALE

już do wynajęcia sześciopokojowej willi nad jeziorem kurczaków Wigry, ani daczy przy ul. kwartale br. Nie ma się z Antoniewicza. Za późno. ONI czego cieszyć... zorientowali się wcześniej.

USLUGI

przez centralę. Zadatków nie do biura GS "SCh" przy jmu ję. ZGUBY

ROZNE Swładczę na różne rzeczy. kolorowy (ciemny brąz) mar-Sprzedam tanio telewizor

Wiem też coś o dostawach

w ubiegłym

Zgłoszenia wyłącznie osobis- ki "Lazuryt". Cena do uzgodte. Tel. towarzyski łączony nienia. Oferty tylko poważne

Kupie traktor, siewnik, obore, stodołę oraz świnie. Nie zgubiłem pieczątki Jestem młodym rolnikiem. imiennej ani rewidentki nr Mam 55 lat. Życie zaczyna 41. Akta personalne Jakuba się po pięćdziesiątce.

Henryk przechadzał się po parku. Robił to codziennie. Latarnie świecity fuż od dobrych 15 minut, jasno się jakoś robito wśród alejek i jakoś nieprzyjemnie.
Ciapek — wyżeł szorstko, acz krótkowłosy, biegał spokojnie z trawnika na trawnik. Nie nie zapowiadało mającego za chwilę rozegrać się dramatu.

— Ludziecee!!! Ratun...!!!! — przerażliwy wrzask rozdarł powietrze.
Henryk stanął jak wryty.

— Cłapek, Cłapek, gdzie jesteś? — szepnął przestraszony.

— O matko jedyna!!! — krzyk powtórzył się nieco bliżeł.

— Co robić? Co robić? — Henryk nie należał do bohateśw.

rów. Prowadził spokojny, dostatni tryb życła. Nie angażował się w spory, ani w kiótnie wewnątrzzakładowe, ani tym bardziej polityczne. Ten niespodziewany wypadek mógł pokrzyżować jego płany urlopowe, przekreślić tak dobrze zapowiadającą się karierę. I w dodatku ten cholerny Ciapek zapadż się jak pod ziemię.

Nagle zaszeleściły krzakł. Cisza. I znów szelest liści, jakby ktoś rozgarniaż je rekami i usiłował przejść w krag światła alejki.

— Kto tu? Co so? O co chodzi? — Henryk ocknął się

- Kto tu? Co to? O co chodzi? - Henryk ocknął się z odrętwienia i mimo oporów postanowii przełamując wrodzoną skromność - działać.
Niestety, jego pytania pozostały bez odpowiedzi.

Tymczasem z dokładnie przeciwnej strony parku ku jego centrum, gdzie się Henryk aktualnie znajdował, zmierzał dziarsko... Ciąg dalszy jutro!



Kącik smurfastyczny - już jutro!



prawczyni zapłonu, 13) "dzie-

cko" dziecka, 14) w rękach

nocny ptaszek, 19) słabeusz.

23) saudyjska złotówka, 25)

wyjechał za granicę, 27) wóz

wschodnich koczowników, 28)

scigany, 30) twardy u dum-

nego, 32) uzdrowisko włoskie

renomy, 35) fioletuje w czku, 36) śledziopodobna, 38)

Różyckiego, 40) dryfował na "Framie", 42) ubogie krewne

oszy, 43) wśród naszych pio-

senkarek, 44) postawna sami-

ca, 45) przyjmuje prezenty 16 kwietnia, 46) przecina Au-

PIONOWO: 1) ach, 2) pi-

emna rozmowa z osobą nieobecną, 3) styl z kawaia lodu

"kawalka" pasieki, 4) dla dprężenia się, 5) gratka beze

brytyjska w Himalajach, 7)

eksponat ze mną, 9) eks-świ-

nia, 10) w matematyce albo

w akwarium, 16) konkrety, 18)

służy do kreślenia prostych

prostopadłych, 21) odgłos x

nysiej kryjówki, 22) z 7. na

ożnym czasie, 27) z mę-

sko-damskimi 31) kominek bez tlenu, 32) przed Ede-

nem, 33) dawny aktor tere-

nowy, 34) płaszczy się przed górą, 37) powierzchnia w hek-

tarach, 39) mineral z propa-

Wśród czytelników, którzy

terminie 6-dniowym nadeślą traine rozwiązania, roz-

gatora, 41) przestarzałe 15.

.Londona — przed

24) gdy dwoje chce, ale w

nnie, 6) dawna

posiadlość

LESZEK

żegnajcie przyjemności.

lamie sztaby, 15) u.1 a,

potrawa do narobienia,

wyspiarka do trunków,

Horoskopy bywają – jak sama nazwa wskazuje – różne. Co i rusz słychać o jakimś nowym odkryciu. A to CHOROSKOP – prosto ze średniowiecza, a to jakieś chińskie dziwadło jedno, dwu- i wieloletnie, a to kwiat, kamień, drzewko i zwierzątko, szczęśliwe wyłącznie dla Ciebie". Dlatego też dzislaj postanowiliśmy opublikować jedyną w swoim rodzaju przepowiednię WSPOŁ-CZESNĄ. Nasz doświadczony redakcyjny astrolog-amator twierdzi, iż wie na pewno jacy są ludzie spod poszczególnych znaków Zodiaku. Sprawdziliśmy – pasuje jak ulał. Jak by co, można się o tym przekonać osobiście!

KOZIOROŻEC 22.12-21.01

Urodzeni w tej konstelacji sa niezwykle dokladni, skrupulatni do przesady, żeby nie powiedzieć — pedantyczni. Często piastują kierownicze stanowiska, ale niekoniecznie. Pasjonują ich głównie sprawy służby zdrowia, ruchu drogowego, prokuratury wojewódzkiej i Pojezierza Suwalsko-Augustowskiego. KOZIOROŻEC patronuje ANIELI ŁABANOW, ANNIE RADZIUKIEWICZ, BOHDANOWI HRYNIEWIECKIEMU i STANISŁAWOWI KULIKOWSKIEMU. WODNIK 21.01-20.02 Ten znak warunkuje nieprzecichość, upór, zapał — głównie słomiany, talent i nie wykorzystane szanse. Oczywiście w jednym przypadku na 14. Pozostałe trzynaście mają cechy zupełnie podobne, acz z drobnymi zmianami in plus, albo — in minus. Ogrodobne in władomo dłaczego tak się dzieje. Pod tym znakiem urodzlii się ALICJA ZIELIŃSKA, TOMASZ KALINOWSKI, LESZEK TARASIEWICZ i ZDZISŁAW ZAREMBA.

RYBY 21.02-20.03 Jak sama nazwa wskazuje urodzeni pod tym znakiem nadają się jak ulał do mlana mącicieli. Z drugiej jednak strony każdy z nich to "cicha woda", która, jak powszechnie wiadomo – brzegi wie. I nie – żeby powoli, po kawałeczku. Jak przyjdzie co do czego, to od razu powódź, brzegi hektarowymi połaciami podmyte i odpływające w siną dal. Stąd pewnie przenikliwość, nieustępiłwość i drążenie problemu – do oblędu. "Ryby" to zapaleni hodowcy. Głównie czosnku, tacy jak IRENA BIERNACKA, JOZEF ZWALINSKI i KRZYSZTOF OCHRYMIUK.

BARAN 21.03-20.04

Ten znak niesie ze sobą dużą ambicję, popartą zdolnościami, miękkość charakteru i jednocześnie bezkompromisowość. Można się do "Barana" przytulić, ale uważać należy, bo a nuż bodnie. Poza tym ważne jest dla nich ognisko. Czasami domowe. Lubia też przyjmować różne pseudonimy, a to — Dominik Bynlo, a to — Lucja Kądra, a to — Natalia itp. Do "Baranów" należą LUD-MILA CHALECKA-POLOCKA, HANNA PRZYGODA i AGNIESZKA ŚWIDZIŚSKA.

BYK 21.04-21.05 Urodzeni w tych dniach wiosennych są romantykami o zaciędu ekonomiczno-technicznym. Z reguły dobrze rysują i wiedzą niezawodnie, co znaczy wcięcie na pół fireta oraz znają enigmatyczną czułość – 36 din. Niektórzy spod "Byka" dochodzą w życiu do czegoś i zostają kierownikami. Na szczęście nie wszyscy. A może zresztą przeciwnie... Redakcyjne "Byki" to ANATOL CHOMICZ, JAROSŁAW NOWAKOWSKI, ANDRZEJ POLAKOWSKI 1 BOGDAN WOŻNIAK.

BLIŹNIĘTA 22.05-21.06

To pasjonaci. W głowie maja mnóstwo rozmaitych pomysłów. Szczególnie lubią pomagać innym. Z pozoru są wyrachowani jak to szachiści. Uwielbiają podróże, szczególnie na południe, nawet do Tatarii. No i ta kultura... Pod ten znak "podpadaja": NINA OMELCZENKO, OLGA PACEWICZ, HELENA PILIPIUK-VANEK, DARIUSZ KLIMASZEWSKI i WAWRZYNIEC KLÓSINSKI. RAK 22.06-22.07

Każdy chciałby urodzić się "RAKIEM". Talenty wszelakie murowane zupełnie tak, jak w przypadku innych znaków. Ale tylko "RAKI" potrafią tak rozrysować makietę, żeby nikt się szczególnie nie czepiał, albowiem zdradzają szczególne zamiłowania i predyspozycje plastyczne tj. wyczucie kształtu i formy. Szczególne bliska im jest Blaiowieża. Nie z powodu żubrów jednak bynajmniej. Zapytajcie zresztą PAWŁA GILEWSKIEGO, JERZEGO LENGIEWICZA, albo JANA NIELIPINSKIEGO. LEW 23.07-22.08 Niech drży, kto usłyszy jego ryk! Erudyci z "LWÓW" sa ogromnie złotouści, ale zdarzają się przypadki dokładnie odwrotne. Znają urodzeni pod tym znakiem językł obce — w 3 przypadkach na 7. Poza tym mają szczególnie rozlęgłe zainteresowania. Od rolnictwa do oświaty i motoryzacji. Co ciekawsze we wszystkich tych dziedzinach moga uchodzić za ekspertów, co im się czesto zresztą zdarza. Do nich należą: ZOFIA JADCZUK, MARIA ROMANOWSKA, KRYSTYNA POLAKOWSKA, ROMAN BAKA. JAN CIEŁUSZECKI, JANUSZ GRYSIN i ZBIGNIEW KRZYWICKI.

PANNA 23.08-22.09 Subteini i delikatni są urodzeni pod tym znakiem. Czasem do przesady, Choć w skrytości ducha marzą o potędze "LWOW". Zdarzają się sytuacje, gdy żadna siła nie przekona ich o swojej racji. Bywają więc nieustępliwi, Zdolni są — nie da się zaprzeczyć, choć często by się nawet chciało. Jedno jest jednak czynie do serca można ich przytulić i oni zresztą chętnie czynie bliźnim to samo Bezinteresownie. Z czystej przyjaźni po prostu. Zupełnie jak: DOROTA WYSOCKA, STANISŁAW FIEDO. ROWICZ, JÓZEF MAKOWIECKI, JERZY MARKS i ZDZISŁAW LENKIEWICZ.

WAGA 23.09-23.10

WAGA 25.U9—25.1U

"WAGI" mają, nie da się ukryć, możliwości i predyspozycje klerowniczo-wodzowskie. Co ciekawsze poparte z reguły solidnym przygotowaniem, znajomością tematu i umiejętnościami. Są pozatym mile i sympatyczne, ale do czasu. Niech no któś im nastąpi na odciski jednakże ze swoich szerokleh możliwości korzystają rzadko. Wolą iść na kompromis i żyć dobrze ze wszystkimi, choć nie zawsze wychodzi im to na zdrowie, niestety... "WAGI" to KRYSTYNA KONECKA, LUCYNA SZEPIEL, SYLWESTER BARSKI, LESZEK KOLEŚNIK, MICHAL PIEKAREK, GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI I ANATOL WAKULUK.

SKORPION 24.10-22.11

Rozsądek to domena "SKORPIONA". Urodzeni pod tym znakiem są zazwyczaj rozważni, choć w zasadzie nieustępliwi i miejscami bezkompromisowi. To im zresztą dodaje uroku. Czasem wydaje się, że są oni cokolwiek specyficzni, ale jednak gdziekolwiek by się nie ruszyli i nie przebywali tworzą niepowtarzalną mozajkę, koloryt, który się długo pamięta. Są wdzięcznym tematem anegdot. Nie obrażają się za nie — na szczęście. Znak ten patronuje JERZEMU BRODZIUKOWI, MARKOWI GRZESKIEWI-CZOWI I BYSZARDOWI KLIMASZEWSKIEWI-CZOWI I RYSZARDOWI KLIMASZEWSKIEMU.

STRZELEC 23.11-21.12

Nigdy nie pudłuje. Niektórzy zarzucają, że "STRZELCY" są wyrachowani, ale to tylko pozory. Skrupulatnością nie ustępują "Ko-ZIOROŻCOM" i to pewnie powód niezbyt sympatycznych pomówień. Urodzeni pod tym znaklem nie przejmują się jednak nazbyt plotkami. Więcej — lubią je, choć w zasadzie nie rozsiewają. A w ogóle są niezwykle sympatyczni. Trzeba jednak umied do nich podejść, bo są niezwykle wrażliwi. Jednakże jeśli kogó polubią, pozostaje im to do końca życia, choć nie zawsze wychodzi na zdrowie. Spod STRZELCA — KRYSTYNA ROZAN. SKA i MARIAN SUCHOŻEBRSKI.
Jak widać nie jest źle w paszym Zodiaku. Pewnie dlażego. Ga

SKA i MARIAN SUCHOŻEBRSKI.

Jak widać nie jest źle w naszym Zodiaku. Pewnie diatego "GAZETA WSPÓŁCZESNA" jaka jest — każdy widzi. Nasz horoskop typowo tym razem redakcyjny naieży wyjątkowo traktować
wyjącznie poważnie. Tacy jesteśmy naprawdę. Nasz astrolog daje
głowę. Należy zważyć na jakie się przy tym naraża ryzyko
wiedząc, że właściwie wszyscy od czasu do czasu jesteśmy spod
ciemnej gwiazdy. Niestety...

PAT

POZIOMO: 4) klasyczny kohanek, 8) uzebienie kredensu, kowych. Na kopertach 1) płynie w przekazie,

29)

simy zaznaczyć: "Krzyżówka z numeru 128". ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI Z NUMERU 123

POZIOMO: aorta, półświatek.
stat, stwierdzenie, astenik, odmiana, etat, Czarna, ziele, ubaw,
nuta, opera, obszar, skra, klarnet, blokada, karawanseraj, zolza, kalkomania, Midas. PIONOWO: żółtodziób, mściciel, witry-

sieja, esica, Atena, atut, zwora, narzekanie, Bask, uroda, parmazan, olbrzym; zakaz, klangor, okład, Araks, awal. NAGRODY

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w "Gazecie" nr 117 z 20 maja br. nagrody książkowe wylosowali: Aneta Kopańczyk z Łomży.

Szyłak z Augustowa, Sławomiń Samojlik z Hajnówki oraz Alicja Poskrobko i Radzisław Falicki—obale w Bisłagowoku. oboje w Białegostoku. Zamiejscowym nagrody wyślemy

pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór ksiażek do Działu Lacaności z Czytelnikami redakcji (ul Wesolowskiego 1), pok. nr 2.

